prestiż

GAZYN KOSZALIŃSKI

URBANIAK INWESTYCJE

Na rynek patrzymy oczami klientów

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY WWW.PRESTIZKOSZALIN.PL NR 6 | 140 | SIERPIEŃ 2023 R.

NOWY GLC COUPE.

Zaprojektowany z pasją.

Umów się na jazdę testową

Mercedes-Benz Mojsiuk

Mercedes-Benz

Mercedes-Benz GLC 220d 4MATIC Coupe: średnie zużycie paliwa 5,1 l/100 km; średnia emisja CO_2: 135 g/km.

Mojsiuk Sp. z o.o. Sp.K., ul. Pomorska 88, Szczecin Dąbie, tel.: + 48 91 48 08 760; ul. Koszalińska 89, Stare Bielice, tel.: +48 94 34 77 376

KRUDO

morze nieruchomości

BIURO NIERUCHOMOŚCI

KREDYTY

UBEZPIECZENIA

SKORZYSTAJ TERAZ Z KREDYTU

2%

Koszalin, Zwycięstwa 40/73 | Pasaż Handlowy JOWISZ
+48 503 727 555 | +48 503 065 655 | +48 570 007 955

biuro@krudo.com.pl
krudo.com.pl

W NUMERZE

WYDARZENIA

8 ZAPRASZAMY NA JUBILEUSZOWĄ „INTEGRACJĘ”
10 GRATKA DLA KONESERÓW SZTUKI
12 PRZEGLĄD MŁODEGO TEATRU NA DESKACH BTD
14 POCZĄTEK WRZEŚNIA: PRESTIŻOWY TURNIEJ TENISOWY NA KORTACH BAŁTYKU
16 VELO BALTIC NA FINISZU

TEMAT Z OKŁADKI

20 URBANIAK INWESTYCJE - NA RYNEK PATRZYMY OCZAMI KLIENTÓW

LUDZIE

28 KATARZYNA EISEN: SZYCIE I TKANINY NIE LUBIĄ POŚPIECHU

KULTURA

32 28. TRANSPORT LITERACKI KOŁOBRZEG. CZY LITERATURA MOŻE ZMIENIĆ ŚWIAT?
34 „KOLOR PURPURY” – WCALE NIE PROSTA HISTORIA
36 HURAGAN KORA
38 PO RAZ DZIESIĄTY NA FOLKOWO W SIANOWIE
40 NOWOŚCI WYDAWNICTWA ZNAK - KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI
42 SPECJALISTYCZNA PORADNIA REHABILITACYJNA DZIECI I MŁODZIEŻY Z WADĄ SŁUCHU W KOSZALINIE ŚWIĘTUJE 55 URODZINY. 15 WRZEŚNIA ZAPRASZA NA DZIEŃ OTWARTY
48 GDY 100 PROCENT TO ZA MAŁO – NADMIERNY PERFEKCJONIZM
52 ZAKOCHANY W GARBUSACH POD KAŻDĄ POSTACIĄ
58 SKODA ENYAQ COUPE RS IV MA TO, CZEGO SZUKAJĄ WYMAGAJĄCY KIEROWCY
62 ELEKTRYCZNY FIAT 500 – IDEALNY SAMOCHÓD MIEJSKI
66 FUSO CANTER: SAMOCHÓD, KTÓRY ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOI
70 OPEL MOKKA-E: „ELEKTRYK” W SAM RAZ DLA AKTYWNEJ KOBIETY

DESIGN

74 WŚRÓD KWIATÓW I DOBREGO DESIGNU - INAUGURACJA OTWARCIA KOŁOBRZESKIEGO SHOWROOMU PUFA DESIGN
76 KUCHNIA NA WYMIAR Z KOSMAZ I BLUM

SPOŁECZEŃSTWO

76 EFEKTYWNE KURSY JĘZYKOWE W ARENA PRACOWNIA JĘZYKOWA
82 KLOCKI LEGO DOBRZE WPŁYWAJĄ NA DZIECI I BUDUJĄ RELACJĘ MIĘDZY PRACOWNIKAMI FIRM
86 GRA W TENISA ROZWIJA CIAŁO I ŚWIETNIE DZIAŁA NA PSYCHIKĘ
90 ROTARY CLUB KOSZALIN – 30 LAT SŁUŻBY
94 STANISŁAW SKALSKI - NIEZWYKŁY LOTNIK BIAŁO-CZERWONEJ SZACHOWNICY

RELACJE

98 KOSZALIŃSKA REKONSTRUKCJA EPIZODÓW Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. TYLKO POGODA SIĘ NIE ZGADZAŁA
106 W SIANOWIE PRZYPOMNIELI O SUKCESIE BATALIONU „ZOŚKA”

PODRÓŻE

110 RUGIA – IDYLLA NA WYCIĄGNIECIE RĘKI

Na okładce:
Od lewej: Michał Urbaniak, Joanna Urbaniak, Józef Urbaniak

Fotografia:
Daniel Frymark

www.prestizkoszalin.pl

28

52

106

MENNICA MAZOVIA

ZŁOTO SREBRO DIAMENTY

JUŻ DZIŚ ZABEZPIECZ SWOJE JUTRO

GDAŃSK, ul. Grunwaldzka 56 lok. 214
TELEFON: +48 58 585 90 90

SZCZECIN, ul. Jagiellońska 85/8
TELEFON: +48 91 425 80 20

WARSZAWA
ul. Krucza 16/22
+48 22 602 22 48

KATOWICE
ul. Króla Jana III Sobieskiego 2
+48 32 323 51 00

SZCZECIN
ul. Jagiellońska 85/8
+48 91 425 80 20

ŁÓDŹ
ul. Wólczańska 66 lok. A111
+48 42 620 03 00

GDAŃSK
ul. Grunwaldzka 56 lok. 214
+48 58 585 90 90

POZNAŃ
ul. Libelta 27 lok. A 5.2
+48 61 649 20 60

BIELSKO-BIAŁA
ul. ks. S. Stojałowskiego 14
+48 33 44 36 888

BYDGOSZCZ
ul. Królowej Jadwigi 18 lok 310
+48 52 33 5 30 30

MENNICA MAZOVIA AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR W POLSCE **WWW.MENNICAMAZOVIA.PL**

MONTE CARLO DIAM
MÜNZE ÖSTERREICH
METALOR

Pewnie nie tylko ja po tegorocznych wakacjach zostanę z dużym niedosytem. Natura po raz kolejny pokazała, że możemy sobie coś planować, coś zakładać, czegoś sobie życzyć, a i tak ostatnie słowo należy do niej. Deszcz w lipcu na Pomorzu nie powinien dziwić, bo długookresowe obserwacje meteorologiczne wskazują, że to prawidłowość. Fakt, że leje bez przerwy również w sierpniu i to jeszcze intensywniej niż w miesiącu poprzednim, to już raczej anomalia.

Deszczowe lato bez wątpienia położy się cieniem na lokalnej ekonomii. Na przykład koszalińscy sprzedawcy aut po udanym sezonie wakacyjnym zawsze odnotowywali wzrost obrotów. Po prostu zarobione latem pieniądze napędzały grubsze zakupy. Wszystko wskazuje na to, że handlowcy i deweloperzy w tym roku hossy w końcówce roku nie przeżyją.

Branża turystyczna mówi wprost o klęsce. Czy rzeczywiście jest tak bardzo źle, okaże się za kilka tygodni. Niemniej już teraz widać, że gości przyjechało na Pomorze Środkowe w tym roku mniej niż zazwyczaj i nawet ekscentryczni Czesi, którzy licznie (z sobie tylko wiadomych powodów) wolą testować zimny Bałtyk zamiast zażywać uroków ciepłego morza w Chorwacji, ubytku krajowych gości nie zrekompensują.

Dramat na pewno przeżywają rolnicy. Rzepak młóci deszcz i wiatr, więc plony będą marne. Ze zbiorem zbóż również jest problem, bo potrzeba do niego długotrwałej suchej pogody, ale najgorsze jest to, że przy takiej skali opadów ziemia mocno namokła i w wielu miejscach trzeba będzie pewnie tygodni, żeby na pola mogły wjechać kombajny. Nie zarobią rolnicy, nie zarobi i ktoś inny, bo przecież gospodarka to łańcuch powiązań i zależności.

Już dawno udowodniono, że nie tylko pojedynczy konsumenci potrafią być nieprzewidywalni i podatni na podejmowanie decyzji pod wpływem nastrojów. Emocje grają rolę również w skali makro. Dzięki odkryciu tego prawidła i rozwijaniu wiedzy o nim Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii odbierają co parę lat specjaliści od ekonomii behawioralnej i psychologii społecznej. Pesymizm dużej grupy przedsiębiorców przełoży się bez wątpienia na wiele dziedzin zbiorowego życia.

Przede wszystkim słaby sezon może – jak już wspomnieliśmy - wpłynąć na konsumpcję wielu dóbr, a przez to na osłabienie gospodarki, która i bez tego podlega rozmaitym turbulencjom wywoływanym przez polityków. Przed nami zaś swoisty maraton wyborczy - w najbliższym okresie będziemy głosować co parę miesięcy. Czekają nas po kolei: jesienne wybory parlamentarne, wiosną samorządowe, później europejskie i wreszcie prezydenckie. Jeśli te pierwsze nie przyniosą zdecydowanego rozstrzygnięcia i nikomu nie uda się sformować po nich rządu, możliwa jest dogrywka, czyli wybory przedterminowe dla wyklarowania sytuacji.

Gospodarka może tego nie przeżyć, bo w kampaniach wyborczych padają rozmaite populistyczne obietnice, które z czegoś (czytaj: naszych podatków) trzeba sfinansować. A mam wrażenie, że śruba dokręcana przedsiębiorcom już skrzypi i że planowane przez rządzących na przyszły rok dwuetapowe podniesienie płacy minimalnej (łącznie o 800 zł), może przynieść skutki odwrotne do zamierzeń i razem z wysoką wciąż inflacją wywołać recesję. Pamiętajmy, że rządzący podnoszą płacę minimalną nie z dobrego serca, ale z wyrachowania, bo wymuszają w ten sposób wyższe składki na ZUS, przesuwając w czasie nieuniknione bankructwo systemu emerytalnego.

Ale żeby nie kończyć w markotnym tonie, odnotuję jedno pozytywne zjawisko, które mnie bardzo cieszy. Nie jeden raz w niniejszej rubryce narzekałem, że pięknie odnowiony koszaliński amfiteatr jest w zbyt małym stopniu wykorzystywany. Odnoszę wrażenie, że ten rok przyniósł zmianę trendu. Tylko notoryczny malkontent może trwać przy mantrze „w Koszalinie nic się nie dzieje". Tego lata amfiteatrze pojawiło się sporo ciekawych propozycji z różnych półek – od muzyki popularnej, przez operę po kabaret. Tak trzymać chciałoby się powiedzieć.

Andrzej Mielcarek

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Redakcja:
„Prestiż Magazyn Koszaliński"
ul. Wyszyńskiego 3/7, 75-062 Koszalin
tel.: +48 664 774 776
prestizkoszalin@gmail.com

Wydawca:
Zarządzanie i Szkolenia Andrzej Mielcarek

ul. Gajowa 14, Koszalin
www.prestizkoszalin.pl
/ prestiz.magazyn.koszalinski

Wydanie w formacie PDF:
www.issuu.com/prestizkoszalinski

Skład gazety:
Flash Press

Redaktor wydania:
Andrzej Mielcarek

Redaktor naczelny:
Andrzej Mielcarek
andrzej.mielcarek@gmail.com
tel.: +48 664 774 776

Druk: KaDruk Sp z o.o., Szczecin

Dyrektor ds. Marketingu i Reklamy
Joanna Radziun
tel.: + 48 501 640 901
joanna.radziun@prestizkoszalin.pl

Reklama i marketing:
Wiesława Barzycka
tel.: + 48 609 859 822
barzycka@prestizkoszalin.pl

Nowej GENERACJI LASER ESTETYCZNY

• fotoodmładzanie, lifting laserowy
• spłycenie zmarszczek, nierówności skóry
• zamykanie naczyń - rumienia
• leczenie trądziku różowatego oraz pospolitego
• usuwanie przebarwień
• korekcja blizn potrądzikowych, pourazowych, pooperacyjnych
• stymulacja wzrostu włosa
• poprawa kondycji okolicy oczu, ust
• leczenie chrapania

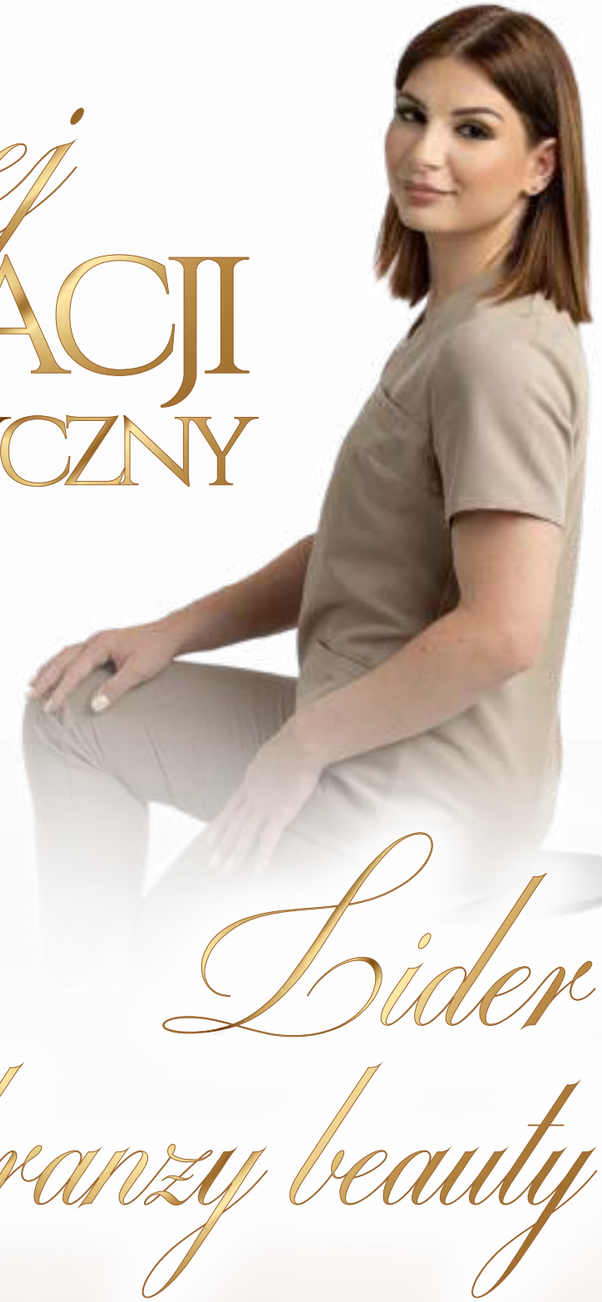

Lider branży beauty

MARZENA DOMAZER
KOSMETOLOGIA ESTETYCZNA

MARZENADOMAZER_KOSMETOLOG

UL. MŁYŃSKA 57/4, 75-424 KOSZALIN
TEL. 606 970 586
WWW.MD-KOSMETOLOGIAESTETYCZNA.PL

Zapraszamy na jubileuszową „Integrację”

Tegoroczny, 20. Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja” odbędzie się w dniach 5-9 września. Głównym miejscem festiwalowych wydarzeń stanie się tradycyjnie Koszalińska Biblioteka Publiczna i teren wokół niej. Zaprezentowanych zostanie 35 filmów, z czego w konkursie weźmie udział sześć filmów amatorskich, 10 fabularnych i 13 dokumentalnych. Filmy oceni profesjonalne jury oraz jury młodzieżowe złożone ze studentów Politechniki Koszalińskiej.

Festiwalowi będą towarzyszyły warsztaty, spotkania i wykłady. Wśród tegorocznych gości są między innymi: Marek Purczyński, autor tzw. Totalnej Terapii, połączenia terapii manualnych z systemami treningowymi, dwukrotny uczestnik Polskiej Misji Paraolimpijskiej na Igrzyskach w Londynie (2012) i Rio de Janeiro (2016). Angelika Chrapkiewicz-Gądek, podróżniczka, pasjonatka podwodnego świata i górskich wyzwań. Autorka książki „Zdobądź swój szczyt”, która zyskała uznanie czytelników za motywujące przesłanie i inspirujące życiowe historie.

Debatę oraz konferencję naukową poprowadzi prof. Wojciech Otto, znany już z poprzednich edycji festiwalu. W tych spotkaniach udział wezmą m.in. dr Piotr Szarszewski, Anna Dzieduszycka, Beata Dzianowicz, Maciej Książko, Andrzej Golejewski. Prelegentami konferencji naukowej „Łączy nas kino” będą dr Anna Bieganowska-Skóra i dr hab. Jacek Trębecki.

„Żywe lekcje wychowawcze” w koszalińskich szkołach poprowadzi Krzysztof Głombowicz, dziennikarz, komentator sportu paraolimpijskiego, z udziałem Marcina Oleksego, reprezentanta Polski w ampfutbolu, który otrzymał na zorganizowanej w Paryżu gali FIFA The Best 2022 nagrodę FIFA Puskás Award za Bramkę Roku.

Inauguracja festiwalu odbędzie się 5 września o godzinie 17.00 w sali kinowej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej. Uświetni ją krótki recital Laury Florentyny Dziąby, finalistki programu „Mam talent”. Ceremonię wręczania nagród muzycznie wzbogaci zaś duet BAiKA w składzie Kafi (Katarzyna Sondej) i Piotr Banach (znany z zespołów Hey i Indios Bravos). Równolegle z festiwalem w ponad 40 miejscach w całym kraju będą się odbywały Małe Festiwale Ty i Ja prezentujące filmy festiwalowe.

Gratka dla koneserów sztuki

Najpierw wystawa sztuki współczesnej, później kolekcjonerska aukcja sztuki - Baltic Art Promotion to inicjatywa Mazowieckiego Domu Aukcyjnego skierowana do osób zainteresowanych tym, co dzieje się we współczesnej plastyce oraz tych, którzy w miarę swych możliwości tworzą prywatne zbiory. Wydarzeniom patronuje nasz miesięcznik.

Łukasz Breitenbach

Baltic Art Promotion to cykliczne wydarzenie, które ma nadzieję wpisać się w kalendarz życia regionu pomorskiego i stać się znaczącym i rozpoznawalnym festiwalem sztuki. Harmonogram tegorocznej edycji wygląda następująco:

• 7-14 sierpnia, wystawa sztuki współczesnej w Ratuszu Miejskim w Słupsku (pl. Zwycięstwa 3)

• 15-18 sierpnia, wystawa sztuki współczesnej w Hotelu Grand Lubicz w Ustce (ul. Wczasowa 4)

• 18 sierpnia, godz. 18:30 - rozpoczęcie Kolekcjonerskiej Aukcji Sztuki w Hotelu Grand Lubicz w Ustce; 21:00 - koncert Anny Karwan

Liczba miejsc na aukcję i koncert jest ograniczona. Zarejestrować można się przez stronę https://balticart.konfeo.com

W licytacjach można uczestniczyć na kilka sposobów:

• licytacja z domu w czasie rzeczywistym poprzez portale ArtInfo i Onebid

• stacjonarnie w Hotelu Grand Lubicz

• telefonicznie (+48 501 825 656) (+48 504 107 484).

Zlecenia i limity należy składać telefonicznie: 504 107 484 i mailowo: biuro@mazowieckidomaukcyjny.pl.

Edward Dwurnik - Międzylesie

Jan Dobkowski

Juliusz - Bez tytułu

6 LAT GWARANCJA MAZDY

CRAFTED IN JAPAN

NOWA MAZDA CX-60

Stworzona rękoma japońskich mistrzów rzemiosła Takumi, nowa Mazda CX-60 łączy wyrafinowaną elegancję języka stylistycznego KODO z wytrzymałością SUV-a. Starannie wyselekcjonowane materiały, takie jak drewno klonowe, wysokiej jakości skóra, japońskie tkaniny i chromowane detale, łączą się w idealnej harmonii w samochodzie zaprojektowanym ze szczególną myślą o kierowcy. Jeżeli z taką perfekcją dopracowujemy każdy detal – wyobraź sobie, z jaką przyjemnością będziesz prowadzić nową Mazdę CX-60.

BMG GOWOROWSKI Sp. z o.o.

BOLESŁAWICE | ul. Słupska 6 | tel. +48 59 848 70 80 | www.mazda-slupsk-goworowski.pl

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa, energii oraz emisja CO_2 (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: 1,5-5,3 l/100 km, 23 kWh/100 km oraz 33-139 g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na mazda.pl

DRIVE TOGETHER

mazda

Przegląd młodego teatru na deskach BTD

Festiwal 14. Koszalińskie Konfrontacje Młodych „m-teatr" 2023 rozpoczną się 27 września br. W ramach konkursu obejrzymy sześć spektakli, a na finał – „Grę" z Julią Wieniawą i Adamem Woronowiczem.

Macocha

Gra

W małym dworku

Koniec Świata

Fot. Jakub Schwarz

Na otwarcie festiwalu wystąpi zespół Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie. Obejrzymy dramat Stanisława Ignacego Witkiewicza „W małym dworku" w reżyserii i opracowaniu muzycznym Jana Marka Kamińskiego. Tekst wszedł do kanonu literatury polskiej. Stanowi wprowadzenie widza w świat dramaturgii Witkacego, który jako artysta poszukiwał niedookreślonej „czystej formy". Nie ma formy – moralnej, obyczajowej, literackiej, której nie chciałby w swej twórczości wstrząsnąć i zniszczyć. Zmienia wszystko w groteskę, do wszystkiego wprowadza albo ze wszystkiego wydobywa elementy niezborne, przypadkowe, nieskładne, rażące odmiennością.

SPEKTAKL KONKURSOWY, 27/09 (ŚRODA) GODZ. 19:00, DUŻA SCENA

Następnego dnia Teatr Polski z Poznania pokaże spektakl zatytułowany „Macocha" (reż. Błażej Biegasiewicz). „Chcemy ukazać genezę stereotypu, który w kulturze jest wciąż silnie zakorzeniony – piszą realizatorzy o spektaklu. – Piętnuje postać macochy, jest źródłem fałszywego, szkodliwego wyobrażenia. Jednocześnie staje się on przyczynkiem do zbadania trudnej relacji pomiędzy macochami i pasierbami, często równie mrocznej co same baśni."

SPEKTAKL KONKURSOWY, 28/09 (CZWARTEK) GODZ. 19:00, DUŻA SCENA

Na piątek przewidziano dwie prezentacje. Pierwsza z nich to „Smoleńsk Late Night Show" (reż. Jakub Zalasa), który przywiezie do Koszalina Teatr Nowy im. K. Dejmka w Łodzi. Czy humor leczy rany? A może je zadaje? Jak wyglądałaby Polska bez katastrofy smoleńskiej? Czerpiąc z formuły late night talk show spektakl porusza temat zbiorowej traumy, nieprzeżytej żałoby i roli mediów w podsycaniu sporów. Czerpie z doświadczeń tych, którzy doskonale pamiętają 10 kwietnia 2010 roku i tych, którzy urodzili się za późno, żeby pamiętać, ale przyszło im żyć w klimacie społecznym wytworzonym po katastrofie.

SPEKTAKL KONKURSOWY, 29/09 (PIĄTEK) GODZ. 19:00, DUŻA SCENA

Druga piątkowa propozycja to „Koniec świata" (reż. Bartosz Bandura, Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim). Co chwilę kończy się czyjś świat. Koniec bliskości, miłości, czułości, wzajemności. Początek rozstania, odejścia, utraty. Czyż nazbyt często nie tracimy w swoim życiu? W końcu stracimy je same? Wrócić nie sposób, nie jest to możliwe inaczej jak wspomnieniem, a każdy powrót to zaczynanie na nowo. Spektakl inspirowany jest poezją Jerzego Hajdugi. Wyjątkowy wymiar przedstawienia zapewnia plastyczna, przepełniona ruchem i tańcem forma.

SPEKTAKL KONKURSOWY, 29/09 (PIĄTEK) GODZ. 21:30, MAŁA SCENA

W sobotę również zobaczymy dwa spektakle. Pierwszy, „Zapowiada się ładny dzień", wyreżyserowała Magda Skiba (Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy). Anna Podczaszy w tekście napisanym specjalnie dla aktorki Joanny Gonschorek zmaga się z tematem prawdopodobnie bliskim każdemu z nas: opowiada o śmiertelnej chorobie i żegnaniu się z życiem. W spektaklu poetycki język i powaga poruszanej materii składają się w atrakcyjną scenicznie całość z intrygującą muzyką i pobudzającymi wyobraźnię projekcjami.

SPEKTAKL KONKURSOWY, 30/09 (SOBOTA) GODZ. 19:00, SCENA NA ZAPLECZU

Druga sobotnia prezentacja to „Lekcja" (reż. Michał Szafarski, Teatr Przypadków Feralnych w Krakowie). „Lekcja" absurdalną sekwencją wydarzeń i zabawnymi dialogami opowiada o niebezpieczeństwie, do którego potrafią doprowadzić skrajności – w tym radykalizm myśli i idei. Przestawienie jest utrzymane w komediowej formule charakterystycznej dla twórczości Eugène'a Ionesco, wybitnego przedstawiciela europejskiego teatru absurdu.

SPEKTAKL KONKURSOWY, 30/09 (SOBOTA) GODZ. 21:00, MAŁA SCENA

Spektakl finałowy („Gra", reż. Norbert Rakowski, Garnizon Sztuki w Warszawie) zostanie pokazany w niedzielę, 1 października br., dwukrotnie. Doświadczony dziennikarz polityczny i gwiazda reportażu (Adam Woronowicz), zostaje wyznaczony do przeprowadzenia kolejnego wywiadu. Tym razem, zamiast z jakimś politykiem, zmuszony jest rozmawiać z młodziutką gwiazdą seriali i celebrytką (Julia Wieniawa). Nieoczywista, pełna zaskakujących zwrotów akcji fabuła, zmusza nas do rewizji oceny sytuacji i postaw bohaterów, których tylko pozornie nic nie łączy.

SPEKTAKL FINAŁOWY, 01/10 (NIEDZIELA) GODZ. 16:00, 19:00 DUŻA SCENA

Bilety na pojedyncze spektakle kosztują 30/40 zł, na spektakl finałowy – 100/120 zł. Karnety (280 zł) dostępne są wyłącznie w kasie teatru.

REKLAMA

KOSZALIN
TOYOTA OPEN
MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ
TENISOWY ITF M15

Początek września: prestiżowy turniej tenisowy na kortach Bałtyku

Od 5 do 10 września br. Koszalin gościć będzie uczestników Międzynarodowego Turnieju Tenisowego Mężczyzn ITF M15 pod nazwą Koszalin Toyota Cup z pulą nagród 15 tysięcy dolarów amerykańskich. Turniej rozgrywany będzie w ramach PZT Polish Tour - Narodowego Pucharu Polski.

Międzynarodowy Turniej Tenisowy Mężczyzn Koszalin Toyota Open 2023 będzie niewątpliwie najważniejszą w tym roku imprezą tenisową na Pomorzu Środkowym a jednocześnie jedną z trzech rozgrywek tego formatu zorganizowanych w tym roku w Polsce.

Pierwszy zawodowy turniej rozegrano w Koszalinie w 2004 roku i przez następne lata jego kolejne edycje były jednymi z najważniejszych wydarzeń sportowych w naszym mieście. W tym roku, już po raz szesnasty, w pierwszym tygodniu września na kortach koszalińskiego Bałtyku przy ulicy Andersa swoje zmagania rozpocznie kilkudziesięciu zawodników, którzy przez ponad tydzień będą walczyć o tytuły w grze pojedynczej i deblowej oraz o punkty do światowego rankingu ATP.

Organizatorzy mówią: „Nominację naszego miasta oraz klubu do organizacji zawodowego turnieju tenisowego przyjęliśmy jako ogromny zaszczyt oraz możliwość ponownego pojawienia się na prestiżowej liście ośrodków organizujących tej rangi zawody. Reżyserami naszego turnieju są osoby, które nie tylko kochają tenis, ale również wszystkie swoje działania przy jego organizacji wykonują nieodpłatnie. Ich ogromne zaangażowanie wynika zarówno z pasji do dyscypliny oraz ambicji pisania kolejnych kart historii tenisa w Koszalinie. Koszaliński turniej poprzedzi największy turniej tenisowy w Polsce – ATP Challenger Szczecin Open, co z kolei wróży, że w naszym mieście pojawi się wielu znakomitych zawodników, zarówno z Polski jak i ze świata. Przez cały tydzień trwania turnieju spodziewamy się na naszych kortach licznego grona sympatyków tenisa ziemnego. Podczas weekendu, kiedy odbywać się będą decydujące rundy zawodów, nasze korty z pewnością odwiedzi ogromna liczba gości zaciekawionych rangą imprezy. Wstęp dla publiczności będzie darmowy a szczególne miejsca na naszym odnowionym obiekcie zajmą zaproszeni partnerzy oraz goście VIP.”

Harmonogram imprezy:

2 września (sobota): weryfikacja zawodników (SIGN IN), losowanie turnieju eliminacyjnego

3 września (niedziela): pierwszy dzień gier eliminacyjnych

4 września (poniedziałek): drugi dzień gier eliminacyjnych oraz losowanie turnieju głównego

5 września (wtorek): godz. 10.00 – I rundy gier pojedynczych turnieju głównego, od godz. 14.00 – I rundy gier podwójnych; godz. 17.00 – mecz dnia

6 września (środa): godz. 10.00 – I rundy gier pojedynczych turnieju głównego, od godz. 14.00 – II rundy gier podwójnych; godz. 17.00 – mecz dnia

7 września (czwartek): godz. 10.00 – II rundy gier pojedynczych turnieju głównego, od godz. 14.00 – ćwierćfinały gier podwójnych; godz. 17.00 – mecz dnia

8 września (piątek): godz. 10.00 – ćwierćfinały gier pojedynczych turnieju głównego, od godz. 14.00 – półfinały gier podwójnych; godz. 16.00 – uroczystość nadania imion patronów kortom centralnym; godz. 17.00 – mecz dnia

9 września (sobota): od godz. 9.00 – festyn tenisowy dla dzieci; godz. 10.00 – pierwszy mecz półfinałowy gry pojedynczej turnieju głównego; ok. godz. 13.00 – drugi mecz półfinałowy gry pojedynczej turnieju głównego; godz. 17.00 – mecz dnia (finał gry podwójnej Koszalin Toyota Open).

10 września (niedziela): godz. 12.00 – mecz finałowy gry pojedynczej turnieju głównego Koszalin Toyota Open

Szczegółowe bieżące informacje: koszalinopen.pl

Fot. Karolina Świętosławska

Velo Baltic na finiszu

Koszalińska Fundacja Promowania Sportu znakomicie wywiązała się z roli organizatora Grawelowych Mistrzostw Polski. Zawody zostały rozegrane 8 i 9 lipca na terenie Szwajcarii Połczyńskiej. Kolejne wydarzenia, na które zaprasza fundacja to dwa wyścigi amatorów w ramach cyklu Velo Baltic – w Karlinie (13.08 br.) i Koszalinie (03.09 br.).

Warto podkreślić, że Fundację Promowania Sportu stworzyła grupa przyjaciół, sympatyków sportów rowerowych. Wszystko odbywa się więc na zasadzie wolontariatu a energią napędzającą cały team jest po prostu wspólna pasja.

Podjęcie się organizacji grawelowych MP było wielkim wyzwaniem dla młodej fundacji. Efekt okazał się znakomity. Przez dwa dni, podzieleni według kategorii wiekowych i płci, uczestnicy mistrzostw szusowali po bezdrożach przepięknej Szwajcarii Kaszubskiej. Bazą imprezy stała się wieś Popielewo.

Fundacja od kilku lat organizuje również wyścigi szosowe dla amatorów. W tym roku pierwsze odbyły się 25 czerwca br. w Połczynie-Zdroju. Kolejne to zawody zaplanowane na 13 sierpnia w Karlinie oraz na 3 września w Koszalinie.

Szczegółowych informacji należy szukać stronie www.velo-baltic.pl

Certyfikowane Centrum Medycyny Podróży
Centrum Medycyny Pracy

PRZYCHODNIA
Clinika

Rejestracja codzienna: osobiście lub telefonicznie

Badania z zakresu medycyny pracy
Badania kierowców w transporcie drogowym
i kandydatów na kierowców

Badania sanitarno-epidemiologiczne
Porady z zakresu medycyny pracy
Szczepienia ochronne

W ramach umowy NFZ
» LEKARZE RODZINNI (POZ)
» LEKARZE SPECJALIŚCI
Ginekolog-położnik
Neurolog
Audiolog-Foniatra
Psychiatra
Gastrolog

KOLONOSKOPIA
GASTROSKOPIA
REKTOSKOPIA

USG jamy brzusznej - EKG
- Laboratorium analiz medycznych krwi i moczu

Internista - Kardiolog - Psycholog - Onkolog -
- Gastrolog - Laryngolog - Pulmonolog -
- Medycyna Pracy - Medycyna Podróży -
- Badania kierowców -

Koszalin ul. Okulickiego 24a
tel. 94 340 70 83, kom. 602 661 651,
698 077 284, 698 077 285
clinika@przychodnia-clinika.pl
www.przychodnia-clinika.pl

REKLAMA

CANAL+

PAKIETY Z CANAL+

JUŻ OD **29** ZŁ/MIES.

CENA UWZGLĘDNIA RABATY 10 ZŁ/MIES.

SORTOWNIA
© CANAL+ POLSKA 2023
PKO BP EKSTRAKLASA
© FOT. PAWEŁ STARSZYŃSKI/PRESSFOCUS
BAJECZKI YETI
© DARJEELING / MOVING PUPPET / 2019

CANAL+ ONLINE | DLA ABONENTÓW BEZPŁATNIE DO KAŻDEJ UMOWY TV

Podana cena dotyczy oferty telewizji satelitarnej Entry+ z CANAL+ Seriale i Filmy. Cena pakietu zawiera rabaty: 5 zł/mies. za zgody marketingowe oraz 5 zł/mies. za e-rachunek i terminową płatność. Umowa na 24 miesiące. Szczegóły w Warunkach Promocji i w FAQ na canalplus.pl i w punktach sprzedaży. Dostęp do Serwisu CANAL+ online w zakresie wskazanym w Szczegółowych Warunkach korzystania z Serwisu CANAL+ dla Abonentów' dostępnych na canalplus.pl. Zakres kanałów CANAL+ zależny od wybranego pakietu.

SALON CANAL+ | KOSZALIN, UL. DOMINA 11/4, TEL: 94 341 33 87

YORK

Ogłoś domową niepodległość!

Przejmij kontrolę nad kosztam ogrzewania

#yorkonomy

Zaufaj doświadczeniu i powierz inwestycję profesjonalistom.
Od blisko 150 lat tworzymy produkty i usługi z zakresu ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji i chłodnictwa. Dlatego pompy ciepła YORK zapewniają najwyższy komfort, tworząc ciche, wydajne, ekologiczne i niezawodne systemy w domach na całym świecie.

BIMs PLUS FHH
Żytnia 9, 75-818 Koszalin
tel.: 94 317 0777 | fax.: 94 317 0759
e-mail: koszalin@bimsplus.com.pl

URBANIAK INWESTYCJE

Na rynek patrzymy oczami klientów

Autor: Andrzej Mielcarek
Fotografie: Daniel Frymark

Zbliżający się koniec wakacji oznacza finalizację ważnych etapów przedsięwzięć deweloperskich firmy Urbaniak Inwestycje. W Koszalinie deweloper rozpocznie we wrześniu br. przekazywanie nabywcom lokali w drugim z czterech planowanych budynków kompleksu Patio Apartments przy ulicy Generała Józefa Hallera, a jednocześnie rozpocznie sprzedaż mieszkań w budynku trzecim. W podchojnickich Charzykowach zakończy się zaś realizacja pierwszej części osiedla domów pod nazwą Zielona Przystań. Aby obejrzeć którąś z inwestycji i przymierzyć się do zakupu mieszkania lub domu, wystarczy telefon i umówienie spotkania z opiekunem klienta.

Zaawansowanie budowy powstającego w okolicy koszalińskiej Wodnej Doliny kompleksu Patio Apartments przekracza półmetek. W pierwszym budynku, oddanym do użytku niespełna dwa lata temu, znalazło się 97 mieszkań, w drugim - którego realizacja dobiega końca - jest ich podobna liczba. Oba mają po siedem kondygnacji, w tym jedną podziemną. We wrześniu br. nastąpi przekazanie kluczy do mieszkań osobom, które nabyły lokale w budynku drugim (określanym w wewnętrznej nomenklaturze firmy jako budynek C).

Joanna Urbaniak z zarządu spółki Urbaniak Inwestycje relacjonuje: - Tak jak w przypadku pierwszego budynku, dodatkowo proponujemy miejsca postojowe w podziemnej hali garażowej lub możliwość zapewnienia sobie miejsca parkingowego na zewnątrz. Dla każdego mieszkania przewidzieliśmy komórkę lokatorską, która jest uwzględniona w cenie lokalu. Komórki lokatorskie są pomyślane jako miejsce przechowywania większych przedmiotów, z których nie korzysta się stale. Spokojnie mieszczą się w nich rower, wózek dziecięcy, sprzęt sportowy albo wędkarski. Jeśli ktoś z Klientów chciałby mieć komórkę blisko stanowiska parkingowego, to istnieje taka możliwość. Wtedy wygodnie w komórce można pomieścić na przykład akcesoria samochodowe, zapasowe koła lub opony.

Joanna Urbaniak tak mówi o podejściu firmy do planowania inwestycji: - Już wiele lat temu podjęliśmy decyzję o tym, że będziemy projektować nieruchomości dla spełnienia realnych potrzeb prawdziwych ludzi. Zakup mieszkania czy domu jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu i każdy chce wybrać mądrze. Wiemy, że klienci, którzy nam zaufali, czują się dobrze w swoich wnętrzach, bezpieczni i szczęśliwi. Cieszymy się z tego, bo zadowoleni kupujący polecają nas innym osobom. Proponujemy otwartą grę – obejrzyj nieruchomości, które zbudowaliśmy, zwróć uwagę na szczegóły: zieleń, place zabaw, architekturę samych budynków, części wspólne. Nam nie chodzi tylko o to, by coś sprzedać, ale by był to dobry produkt, wysokiej jakości. Znamy się na materiałach budowlanych, więc dobieramy je tak, by w efekcie końcowym nabywca odebrał solidnie wykonane mieszkanie a cały obiekt wyróżniał się wysoką estetyką i funkcjonalnością.

Zasada ta znajduje w pełni odbicie w założeniach i rzeczywistej formie Patio Apartments. Wysokie noty – nie tylko od klientów – deweloper zbiera za sposób myślenia o otoczeniu wznoszonych obiektów. Chodzi o całą infrastrukturę dookoła, czyli ogrodzenia, miejsca parkingowe, kosze na śmieci, ciągi pieszo-jezdne, place zabaw, teren rekreacji, zieleń.

Joanna Urbaniak mówi: – Dbamy o nie tak samo, jak o mieszkania. Staramy się zawsze zachować istniejącą już zieleń i wpisywać w nią planowane osiedle. Wychodzimy bowiem z założenia, że taka naturalna zieleń jest przyjaźniejsza, lepiej odbierana przez ludzi. Nowe nasadzenia wypełniają przestrzeń, ale jednak nie są tym samym, co zieleń kształtująca się swobodnie. Miejsce, którym dysponujemy przy ulicy Hallera w Koszalinie, gwarantuje mieszkańcom z jednej strony piękne, zielone widoki z okien, a z drugiej bliskość kompletnego w swej ofercie Centrum Handlowego Forum oraz wygodne skomunikowanie z resztą miasta. Nasi klienci mają w zasięgu ręki restauracje, sklepy a także miejsce rekreacji dla dzieci i dorosłych. Pobliska Wodna Dolina, ze stale rozbudowywanymi atrakcjami, to fantastyczne miejsce do spacerów i wypoczynku rodzinnego.

Przy ukończonym pierwszym budynku znajduje się plac zabaw dla dzieci. Jest tam nawet „mini biblioteczka", gdzie najmłodsi mogą wymieniać się książkami. Plac ma bezpieczną nawierzchnię, wiele elementów drewnianych. W pobliżu są ławeczki, czyli miejsca, gdzie dorośli mogą przysiąść i obserwować pociechy. Będą z niego korzystać również mieszkańcy kończonego właśnie obiektu.

We wrześniu br. ruszy sprzedaż mieszkań w trzecim budynku (w planie kompleksu jest on określany jako budynek D). Znajdą się w nim lokale nieco mniejsze niż w poprzednich, bo o powierzchni od 35 m^2 do góra 80 m^2 (w budynku obecnie zasiedlanym są apartamenty nawet o powierzchni 128 m^2 z rozległymi tarasami). Znajdzie się w nim 78 lokali, dla których termin zakończenia realizacji zaplanowany jest na drugi kwartał 2025 roku. Joanna Urbaniak mówi:

- Obserwujemy tendencje rynkowe i preferencje potencjalnych nabywców, patrzymy na rynek oczami klientów, dlatego kolejne budynki mają nieco inną charakterystykę. Ostatni, czwarty, będzie oferował lokale podobne do tych w części pierwszej, czyli uwzględniając pokaźne metrażowo apartamenty.

W planowanym do oddania we wrześniu br. obiekcie wszędzie są już wykonane tynki, więc można powiedzieć, że uzyskał on stan deweloperski. Warto podkreślić starania dewelopera o wewnętrzne części wspólne, czyli ciągi komunikacyjne i klatki schodowe. Będą one przypominały bardziej korytarze hotelowe niż wnętrze typowego wielorodzinnego budynku mieszkalnego: Poza starannie dobraną kolorystyką ścian znaczenie mają tu takie elementy ozdobne, jak na przykład podświetlane obrazy: – Myślimy tak jak nasi klienci. Wchodząc do budynku od samego progu chcemy czuć się u siebie, bo przecież klatka schodowa, korytarz to są również części naszego domu. Jaki osiągnęliśmy efekt, będzie się można przekonać od września podczas umówionych wizyt – komentuje Joanna Urbaniak.

Rodzinna spółka Urbaniak Inwestycje działa na rynku od ponad 30 lat – pierwotnie jako firma wykonawcza, a od 2010 roku jako prężny deweloper. Liczba oddanych przez nią do użytku mieszkań zbliża się do 1500, kolejnych kilkaset jest w realizacji (w Chojnicach, Szczecinku i Koszalinie).

Koszalińskim przedsięwzięciom spółki Urbaniak Inwestycje towarzyszymy od samego początku. Tym razem jednak zajrzymy również na inny plac budowy. W Charzykowach (kilka kilometrów od Chojnic) powstaje Osiedle Zielona Przystań, składająca się, z domów jednorodzinnych, jak również bliźniaczych.

Słowo „przystań" w nazwie osiedla nie znalazło się przypadkiem. Leżąca nad jeziorem wieś Charzykowy jest bowiem miejscem, gdzie zawiązał się najstarszy polski klub żeglarski. W roku 1920 na Jeziorze Charzykowskim zorganizowano pierwsze w Polsce regaty sportowe. Od tego momentu Charzykowy stały się żeglarską stolicą Polski i pozostały nią do naszych czasów. Wspomniany klub istnieje do dzisiaj i obecnie funkcjonuje pod nazwą Chojnicki Klub Żeglarski.

Można również mówić o Charzykowach jako „przystani" w sensie przenośnym – jako oazie ciszy i nienaruszonej przyrody. Miejscowość jest bramą do Zaborskiego Parku Krajobrazowego i Parku Narodowego Bory Tucholskie. Stanowi mekkę turystów pieszych, rowerowych, wędkarzy i wielbicieli grzybobrania.

Joanna Urbaniak mówi: - Zielona Przystań jest propozycją szczególnie atrakcyjną dla osób, które mają dość zgiełku miasta, a wykonywany zawód pozwala im na pracę zdalną lub dla takich, które korzystają już z emerytury, a jesień życia chciałyby spędzić w zdrowym i spokojnym otoczeniu. Nic oczywiście nie stoi na przeszkodzie, by nieruchomość w Charzykowach potraktować jako second home i spędzać w nim część roku, użyczając go rodzinie albo znajomym. Takie rozwiązanie jest coraz bardziej popularną w Polsce dobrą lokatą kapitału.

Domy w Zielonej Przystani są tak pomyślane, żeby wymagały jak najmniejszego zaangażowania właścicieli w ich bieżącą eksploatację, dlatego od razu przewidziana jest instalacja fotowoltaiczna, pompa ciepła, system automatycznego nawadniania trawnika, instalacja przygotowana do montażu systemu alarmowego. Nabywcy domów zastaną gotowe ciągi komunikacyjne i oświetlenie drogi, która jest przygotowana jako osiedlowa droga wewnętrzna. Całość będzie miała charakter zamkniętej enklawy, z elektronicznym dostępem do bramy, tak więc nikt nieproszony na ten teren nie wjedzie, co z pewnością podnosi poziom poczucia bezpieczeństwa.

W pierwszym etapie powstały dwa domy jednorodzinne (na działkach liczących 1100 m^2) i osiem w zabudowie bliźniaczej (z działkami od 521 m^2 do 557 m^2). Powierzchnia samych domów to około 200 m^2 w przypadku wolno stojących i 168 m^2 w zabudowie bliźniaczej.

Deweloper proponuje trzy warianty wykończeniowe, przy czym w każdym gotowe są już elewacje – to z myślą o zachowaniu spójności estetycznej przyszłego osiedla.

Wariant pierwszy skierowany jest do klientów, którzy chcą uczestniczyć w projektowaniu wnętrza i intensywnie zaangażować się w rozplanowanie domu. Wtedy wszelkie instalacje zostaną przygotowane według indywidualnego projektu.

Druga propozycja to klasyczny stan deweloperski. Wówczas instalacje są już położone i zaplanowane miejsca podłączenia urządzeń sanitarnych oraz kuchennych.

Trzeci wariant to domy wykonane pod klucz. Wtedy wystarczy tylko przywieźć meble i można mieszkać. Takie domy będą dostępne już pod koniec września.

Nasza rozmówczyni komentuje: - Wyszliśmy z założenia, że potrzeby klientów są różne. Ktoś chce sam decydować o najmniejszym szczególe, kto inny woli wejść do gotowego wnętrza. Jednakowo szanujemy każde podejście i staramy się zaproponować w związku z tym odpowiednie rozwiązania.

Wszyscy przyszli mieszkańcy Zielonej Przystani będą mieli możliwość zdecydowania o tym, w jakim stopniu na ich posesji zachowana zostanie istniejąca już zieleń: - Na tym terenie zastaliśmy dużo brzóz samosiejek. To są młode drzewa, więc nie ma kłopotu z ich ewentualnym usunięciem. Jednak warto się zastanowić, czy którychś nie pozostawić, bo bardzo pasują do lokalizacji – podsumowuje Joanna Urbaniak.

URBANIAK
INWESTYCJE

Biuro sprzedaży mieszkań
w Koszalinie
Patio Apartments
Koszalin, ul. Generała Józefa Hallera
+48 730 740 667
sprzedaz@patioapartments.pl

Biuro sprzedaży mieszkań
w Chojnicach
Apartamenty Gdańska 95
Chojnice, ul. Angowicka 52a
+48 605 906 020
sprzedaz@mieszkaniachojnice.pl

Biuro sprzedaży mieszkań
w Szczecinku
Apartamenty Soft Loft
Szczecinek, ul. Kaszubska 1
+48 607 654 388
sprzedaz@mieszkaniaszczecinek.pl

Katarzyna Eisen:
szycie i tkaniny nie lubią pośpiechu

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Jan Potentas

Zdecydowanie jest bohaterką drugiego planu, co nie znaczy, że osobą anonimową i niedocenianą. Wręcz przeciwnie – o Katarzynie Eisen w samych superlatywach mówią zarówno prof. Alina Adamczyk, kierująca Katedrą Wzornictwa na Wydziale Architektury i Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej, jak i studenci uczący się techniki szycia w tamtejszej Pracowni Ubioru. Dla wielu z nich obserwowanie umiejętności pani Katarzyny i jej naśladowanie jest odkrywaniem nowego świata. Ona sama zaś trzeźwo stwierdza, że jej fach, czyli tradycyjne krawiectwo, jest rzemiosłem wymagającym i zanikającym.

- Krawcowa to fach unikatowy?
Katarzyna Eisen: - Coraz bardziej. Mnie ten zawód był pisany, doszłam do niego szybko. Potrafiłam szyć już jako dwunastolatka. W domu była maszyna, moja mama świetnie robiła na drutach, wyszywała. Szycie stało się moim hobby. Albo inaczej: było czymś, co lubiłam robić. Nie od razu poszłam do szkoły krawieckiej. Moi rodzice chyba chcieli dla mnie czegoś innego, dlatego na początku wylądowałam w liceum. Wiedziałam jednak, że szycie, tworzenie, jest moim przeznaczeniem, dlatego szkołę ogólnokształcącą zamieniłam na branżową. Muszę jednak powiedzieć, że to fach, w którym bez „tego czegoś" szybko można się zniechęcić. Technika to jedno, ale równie ważna jest pasja i chęć uczenia się coraz to nowych rzeczy.

- A jak było u pani?
- Ja krawiectwo traktowałam od początku nieco inaczej. Zawsze lubiłam ubrania „inne", nie chciałam wyglądać jak wszyscy, a w czasach mojej młodości byliśmy poniekąd przymuszeni do jednej normy. Kiedy na przykład zaczęły podobać mi się torebki z wyższej półki, to nauczyłam się takie szyć. W szkole branżowej, później w technikum, otrzymałam bardzo dobre podstawy. Chciałam czegoś więcej, więc musiałam się tego nauczyć sama. Prosta spódnica, proste spodnie, koszula to baza, z której później poprzez najróżniejsze sposoby wykończenia możemy tworzyć nieskończoną ilość wariacji. Na przestrzeni lat zmieniły się tkaniny, to fakt, ale konstrukcje i cała techniczna strona pozostają niezmienne.

- Krawiectwo wymaga zdolności manualnych...
- Zdecydowanie się przydają. Kiedy mnie znudzi szycie i chcę odetchnąć od pracy, to odnawiam meble. Bardzo to lubię. Mój brat z kolei jest złotnikiem, a dla równowagi tworzy wspaniałe lampy, wykorzystując materiały z recyklingu, maluje obrazy, remontuje stare domy. Do twórczych działań z pewnością przydaje się wyobraźnia, wizja i zdecydowanie w tym, jaki efekt końcowy chcemy uzyskać. Po wielu latach praktyki pewne sprawy przychodzą po prostu łatwiej i szybciej, ale nie od razu.

- Obecnie można powiedzieć „mamy wszystko", ogranicza nas tylko wyobraźnia, ale kiedyś nawet dostęp do podstawowych tkaniny stanowił problem.
- Była albo wysoka półka, czyli Moda Polska czy Pewex, na które mało kogo było stać, albo dosłownie nic. Żeby się wyróżnić, trzeba było kombinować. Pamiętam, jak wzorowałam się na plakacie zespołu ABBA i uszyłam mojej koleżance kombinezon. Zdarzało się też szycie toreb z tkanin po balonach. Sam materiał to nie wszystko. Trzeba było go jeszcze pofarbować na pożądany kolor. To były czasy zmuszające do kreatywności.

- A jak jest dziś?
- Mamy z pozoru wszystko, choć większość ubrań jest bardzo słabej jakości, nie mówiąc już o podstawach kroju i szycia. Taka odzież, nowa, na wieszaku jeszcze jakoś wygląda, ale za to zupełnie nie trzyma formy, przez co zamiast podkreślać atuty sylwetki, często ujawnia jej mankamenty, deformuje. Z drugiej strony obecnie mamy złote czasy dla początkujących i małych wytwórców, którzy mogą swoje prace pokazać i sprzedawać w przestrzeni internetowej, nie inwestując w sklep, ba - nawet w poważną pracownię.

- Skoro tak, to czemu mimo wszystko nie jest to takie proste?
- Tu znów wrócę do początku. Najważniejsza jest konstrukcja i baza. Porządnie odszyta odzież, dobrze dobrane tkaniny, to klucz. Poza tym trzeba też znaleźć na siebie i swoją twórczość pomysł i umieć się pokazać. Kiedy ja byłam w wieku studentów, nie było takich możliwości. Dziś Internet jest sprzymierzeńcem rzemieślników. Wystartować można już z pojedynczymi egzemplarzami. Ręczna robota, projekt, a także personalizacja to coś, co cenią konsumenci. Na zajęcia z tkaniny trafiają najróżniejsze osoby. Są tacy, którym trzymanie się odpowiedniej techniki przysparza trudności, bo niestety tu nie da się iść na skróty, ale są też osoby, które chwytają w lot i nastawiają się na żmudną pracę. Zawsze powtarzam, że szycie i tkaniny nie lubią pośpiechu. Im bardziej szlachetny materiał, tym precyzyjniejsza praca nad nim. Niekiedy szew można zrobić tylko jeden raz, aby nie zniszczyć materiału. Również z mojego prywatnego doświadczenia wiem, że na wyjątkowe produkty, szyte na miarę, na specjalne okazje, zawsze są chętni. Pracy więc jest w bród, ale trzeba się w to poważnie zaangażować.

- Co zatem można zrobić, poza ćwiczeniami i nauką praktyczną, aby osiągnąć satysfakcjonujące efekty?
- Swoich studentów zachęcam do oglądania pokazów mody, niekoniecznie po to, aby śledzić trendy, ale po to, aby śmiało myśleć nawet o abstrakcyjnych projektach. Zresztą inspiracje są wszędzie: od galerii ze sztuką klasyczną, przez przyrodę, po dźwięki muzyki. Muzyka jest zresztą obecna podczas zajęć, które prowadzę na Wzornictwie. Warto także zachodzić do dobrych, drogich butików. Śmiało oglądać, jak coś jest uszyte, jakie konstrukcyjne rozwiązania zastosowano, jak cięto tkaniny i jak układa się fason. To świetna „szkoła" od najlepszych rzemieślników. Niestety obserwuję też, że młodzi ludzie nie mają ochoty na szukanie autorytetów, nie bardzo też lubią się inspirować, a to przecież nie jest złe, wręcz przeciwnie.

- Studenci Politechniki mają okazję tworzyć nie tylko „do szuflady".
- Część z nich ma praktyki w LPP (właściciel pię-

ciu rozpoznawalnych marek modowych: Reserved, House, Cropp, Mohito i Sinsay, których oferta dostępna jest dziś w sprzedaży stacjonarnej i online na blisko 40 rynkach świata) i okazję na zobaczenia od środka, jak wygląda praca w tak dużych firmach. Prace studentów biorą udział w wielu konkursach i pokazach, jak m.in. prace Zuzanny Szczepańskiej, które pokazał między innymi „Prestiż". Liczę na to, że wrócą niegdyś regularne pokazy mody, prezentowane w przestrzeni publicznej Koszalina, składające się z prac studentów, a organizowane przez Koło Naukowe The North Fashion. Nauka na Wydziale Architektury i Wzornictwa daje szereg możliwości, aby wyżyć się artystycznie, ale przede wszystkim daje szansę na poznanie rzemiosła od podstaw.

- Prowadzi też Pani własną pracownię krawiecką. Czy Pani klientami są osoby, które tak jak Pani, chcą mieć coś niepowtarzalnego?

- Od lat moim klientami są te same osoby, które cenią sobie indywidualność. Tworzę dla nich zarówno ubrania codzienne, jak na nietypowe okazje. Czasem dostaję po prostu tkaninę z prośbą o sukienkę. A że znam styl i figurę moich klientów, to sama proponuję coś, w czym będą czuli się najlepiej. Zdarza się, że trafią do mnie naprawdę niesamowite tkaniny z najlepszych światowych domów mody, z których tworzymy wyjątkowe kreacje. Mam również sporo doświadczenia z pracy w salonie sukni ślubnych, misterna „koronkowa" robota nie jest mi obca.

- Zdarzały się pani jakieś nietypowe zlecenia?

- Zakopiański Biały Miś. Ten sam, do którego turyści ustawiają się po pamiątkowe zdjęcia. To chyba było moje najbardziej nietypowe zlecenie.

28. TransPort Literacki Kołobrzeg
Czy literatura może zmienić świat?

Autor: Kasia Madey

TransPort Literacki, czyli najstarszy festiwal literacki w Polsce, na dobre zacumował w Kołobrzegu. Jego 28. edycja już po raz drugi odbędzie się w popularnym kurorcie, który od 21 do 24 września stanie się literacką stolicą naszego kraju. To wielkie święto wszystkich, którzy kochają książki: ich twórców oraz czytelników. Jej hasłem w tym roku jest: Trans-porto, porta-ae.

Program tegorocznej edycji TransPortu liczy blisko 150 punktów, co - jak zapowiada Artur Burszta, założyciel i właściciel Biura Literackiego, twórca festiwalu - czyni ją najbardziej rozbudowaną wersją w jego historii. – Do Kołobrzegu w przedostatni weekend września przyjedzie blisko 70 artystek i artystów z 10 krajów, żeby zaprezentować działania z wielu obszarów kultury: literatury, grafiki użytkowej, filmu, komiksu, multimediów, muzyki, teatru i scenografii – mówi.

Hasłem festiwalu, punktem wyjścia do rozważań i dyskusji o transformującej i metamorficznej mocy kultury oraz literatury jest „Trans-porto, porta-ae" (drzwi i brama) przywołane w „Pięciu esejach homerowskich" Tadeusza Sławka. – Przed rokiem na różne sposoby odmieniane było słowo „Trans", w tym zaś reinterpretacji poddany ma zostać „Port", szczególnie dwa jego przeciwstawne znaczenia: zakotwiczenie i przejście z jednego miejsca w drugie – tłumaczy Burszta.

Goście festiwalu odpowiedzieli na pytania o sposób, w jaki dzisiejsza literatura opisuje zjawiska zmiany i transformacji oraz czy oni sami, swoim pisaniem, próbują zmieniać świat. A może w dzisiejszym, tak niestabilnym i pełnym niepokoju świecie, literatura powinna tworzyć ostoję stałości? – Nie wiem, czy pisanie jest sposobem na zmianę świata, ale na pewno jest sposobem na zmianę mnie samego – twierdzi Matteo Bussola, włoski autor komiksów oraz powieści dla dzieci i młodzieży, który na festiwalu zaprezentuje swoją książkę „Viola i Niebieski". – Literatura jest narzędziem, którego używam, aby lepiej zrozumieć to, co mnie interesuje. Pisanie jest moim patrzeniem na rzeczywistość, moim sposobem widzenia ludzi i relacji, które ich łączą. Dlatego pisanie (i czytanie) to także patent na to, by czuć się mniej samotnymi. To możliwość przeżywania życia, które nie jest nasze, szansa, by uczyć się stawiania samego siebie w sytuacji innych ludzi.

Artur Burszta

Głosy wszystkich uczestników zaprezentowane zostaną w programowej debacie, będącej jednym z najważniejszych wydarzeń festiwalu.

GOŚCIE Z KRAJU I Z ZAGRANICY

Przed rokiem festiwal otworzyła „kontrabanda namysłu" profesora Tadeusza Sławka. W tym roku „drzwi i bramę" uchyli Jerzy Jarniewicz, laureat zeszłorocznej Nagrody Literackiej Nike za tom „Mondo Cane", wydany przez Biuro Literackie. W roli jednej z głównych bohaterek festiwalu, jako współautorka książki dla dzieci, powróci Joanna Mueller, wyróżniona właśnie Wrocławską Nagrodą Poetycką Silesius za całokształt twórczości.

Do Kołobrzegu przyjadą też goście z zagranicy. Ich listę otwiera koreańska poetka, Kim Hyesoon i jej „Autobiografia śmierci" w przekładzie Lynna Suha, Ewy Suh i Katarzyny Szuster-Tardi. To jedna z najbardziej wpływowych i cenionych autorek tamtej części świata.

Na liście nie mogło zabraknąć autorów książek, które ukazały się w ramach serii „Nowy europejski kanon literacki". Składa się na nią 21 książek napisanych przez 21 autorek i autorów, przetłumaczonych przez 21 tłumaczy i tłumaczek z 21 europejskich języków. Wszystkie książki zostały napisane w XXI wieku i podejmują ważne współcześnie tematy, takie jak ekologia, emigracja, LGBT, patriarchat, przemoc, wykluczenie czy zmiany klimatyczne. W tym roku swoje książki zaprezentują w Kołobrzegu goście z Belgii, Czech, Islandii, Norwegii, Serbii, Węgier i Włoch oraz ich tłumacze i tłumaczki.

Literackiej nobilitacji doczeka się Piotr MAGIK Łuszcz, zmarły w 2000 r. raper, współzałożyciel „Paktofoniki". Jego teksty, w obecności syna artysty Filipa FEJZJESTM Łuszcza, omówią Filip Łobodziński i Hirek Wrona. W cyklu „Poezja polska od nowa" Aleksander Trojanowski przedstawi swoją wizję twórczości Juliana Tuwima. „Rozmowy z Kanonu" i „Rozmowy na koniec" zostaną poprowadzone przez Ingę Iwasiów, Grzegorza Jankowicza, Jakuba Skurtysa i Antoninę Tosiek. Na festiwalu nie zabraknie też utalentowanych debiutantów i tych, którzy powracają z drugą już książką. Główne wydarzenia muzycznie oprawi Resina, a „Rozmowy na koniec" – Mateusz Rychlicki. Festiwal zamknie ich wspólny koncert.

EUROPEJSKI WYMIAR TRANSPORTU

TransPort to przede wszystkim książkowe premiery. W tym roku będzie ich 27, z czego 8 będących efektem projektów wydawniczych, realizowanych w ramach pracowni towarzyszących festiwalowi, których w tym roku zostanie zorganizowanych łącznie 30. Nowością wśród nich mają być pracownie dla nauczycielek i nauczycieli języka polskiego oraz uczennic i uczniów szkół średnich z Kołobrzegu. Kołobrzeska młodzież po raz drugi przyzna też nagrodę „Koło brzegu poezji i prozy", która tym razem trafi do autorki lub autora najlepszego festiwalowego czytania.

Wydarzenia festiwalu odbędą się na trzech scenach: głównej mieszczącej się w Regionalnym Centrum Kultury, dziecięcej, która ulokowana zostanie w Adebarze oraz wieczornej - w Hotelu Baltic Plaza. Wstęp jest bezpłatny, ale na widownię wpuszczanych będzie tylko trzysta pierwszych osób.

– Czasy nie są łatwe dla kultury – mówi Artur Burszta, ale jednocześnie zapewnia, że festiwal nie zamierza iść na skróty. – Metrykalnie dobiegamy trzydziestki, mentalnie chcemy się wciąż zmieniać i rozwijać – mówi. – Nie schlebiamy gustom, tylko sami je tworzymy.

Mimo upływu lat i ogólnego słabnącego zainteresowania książkami, festiwal wciąż trzyma poziom i cieszy się wysoką frekwencją. A o unikalności jego formuły świadczy aż siedemnastka laureatek i laureatów projektów wydawniczych, która zaprezentuje się w tym roku na scenie. To niezwykły festiwal, w którym warto wziąć udział, warto go śledzić. Nie bez znaczenia jest również jego europejski wymiar. – Na całym Pomorzu Zachodnim jest tylko kilka instytucji i wydarzeń, które współtworzą działania w ramach programów Kreatywnej Europy, animowanej przez Unię Europejską – mówi Artur Burszta.

Podsumowując ubiegłoroczną edycję w naszym magazynie, zasugerował, że Kołobrzeg, sam lub przy współpracy z innymi miastami z regionu, mógłby włączyć się do walki o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029. Teraz, kiedy miasto oficjalnie ogłosiło, że będzie się starać o jego uzyskanie, dodaje: – ESK to nie tylko przekazanie przez władze miasta projektu animatorom, aktywistom i ludziom profesjonalnie zajmującym się kulturą, ale także spójna wizja artystyczna, atrakcyjna dla europejskiej publiczności. Podstawą takich działań jest zaangażowanie międzynarodowych artystów, współpraca z zagranicznymi instytucjami i dialog międzykulturowy. TransPort, z siecią blisko dwustu zagranicznych partnerów, stara się pokazać, jak może to w praktyce wyglądać. Teraz, po deklaracji startu, aby uwiarygodnić aspiracje Kołobrzegu w ubieganiu się o ten tytuł, rolą władz miasta będzie tworzenie warunków dla innych międzynarodowych festiwali i wydarzeń. A wtedy pytanie: „Czy literatura może zmienić świat?" zastąpi pytanie: „Czy kultura może zmienić Kołobrzeg?". Jeśli miasto oprze swoje działania na prawdzie, gotowości do nazwania własnych słabości, trwale ożywi źródła energii, obecnie zatamowane, rozproszone, zablokowane, by te mogły napędzać życie miasta przez cały rok, możliwa będzie odpowiedź „Tak".

„Kolor purpury” – wcale nie prosta historia

Autor: Andrzej Mielcarek

Ze zekranizowanymi książkami jest ten kłopot, że filmowa interpretacja silnie warunkuje ich odbiór. Kto, czytając coś z „Trylogii”, nie ma przed oczyma Daniela Olbrychskiego czy Tadeusza Łomnickiego? Podobnie może być z „Kolorem purpury”, na podstawie którego Steven Spielberg nakręcił obraz obsypany nagrodami (11 nominacji, sześć Oskarów). Było to na szczęście prawie 40 lat temu a telewizje nie wałkują tego filmu na okrągło, więc sięgając teraz po książkę Alice Walker, czytelnik może polegać na swojej własnej wyobraźni i wrażliwości. Ale niech się śpieszy, bo blisko do daty premiery nowej filmowej wersji opowieści, która przyniosła autorce Nagrodę Pulitzera, rozgłos i fortunę.

Nowy „Kolor purpury” nie będzie - według zapowiedzi producentów, wśród których znaleźli się Steven Spielberg i Oprah Winfrey - remakiem filmu z Whoopi Goldberg w roli głównej, lecz adaptacją musicalu inspirowanego powieścią Alice Walker, który na Broadwayu pojawił się w 2005 roku. Wersja sceniczna okazała się wielkim sukcesem komercyjnym i artystycznym.

Poznańskie Wydawnictwo Replika postanowiło uprzedzić filmową premierę i wydało właśnie „Kolor purpury” w tłumaczeniu Michała Kłobukowskiego. Warto po ten tekst sięgnąć głównie dla jego literackiego uroku, bo sam temat – emancypacja kobiet i czarnoskórych mieszkańców południa Stanów Zjednoczonych - jest już na tyle sposobów opisany, że powieść Alice Walker w 2023 roku może się wydać pod tym względem nawet nieco archaiczna.

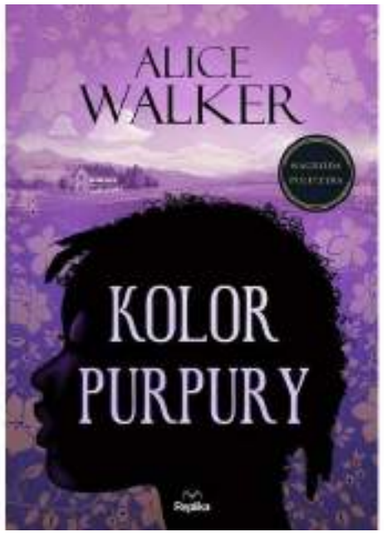

Alice Walker: „Kolor purpury”, tłumaczenie Michał Kłobukowski. Wydawnictwo Replika. Poznań 2023

Georgia, lata 30. XX wieku. Celia, główna bohaterka książki, od dziecka doświadcza przemocy – łącznie z gwałtami ze strony człowieka, którego uważa za swego ojca. Rodzi mu dwoje dzieci, które „znikają” (później okaże się, że zostały oddane bezdzietnemu małżeństwu). Celia ma de facto status niewolnicy, z tym że jej panem jest nie jakiś „białas”, tylko jeden a potem drugi czarnoskóry mężczyzna. Rozdzielona z ukochaną siostrą Nettie, przekonana o jej śmierci, tylko Bogu może opowiedzieć, co czuje, co myśli, o czym marzy. Pisze więc do niego listy naiwnym językiem półanalfabetki i to z nich dowiadujemy się wszystkiego. Jednak z czasem, kiedy Celia już wie, że siostra żyje a listy od niej zatrzymuje mąż-tyran, dzieciaty wdowiec, któremu została sprzedana wraz z krową, zaczyna pisywać do Nettie, choć początkowo nie ma pojęcia, gdzie jej szukać.

W jej życiu pojawia się ktoś, dzięki komu poznaje smak miłości. Inna kobieta uświadamia jej, że ma jakieś prawa, że ciało może być źródłem rozkoszy, a nienawiść do oprawcy jest czymś naturalnym i usprawiedliwionym. Wtedy rodzi się w niej bunt i szczątkowe poczucie własnej wartości, którego nie pozwoli sobie odebrać i które z czasem się rozwija.

Odczytywana literalnie, historia Celii może się wydać zręcznie skonstruowaną opowieścią i niczym więcej. Można jednak na „Kolor purpury” spojrzeć inaczej. Wtedy powieść Alice Walker nabiera walorów nie jednostkowej biografii, lecz traktatu o poszukiwaniu szczęścia, wewnętrznej przemianie i dojrzewaniu do pełni człowieczeństwa. Prosta, niewykształcona, zdominowana bohaterka początkowo podporządkowuje się Bogu, którego zna z nabożeństw w kościele i fragmentów Biblii. Zdecydowanie jest to Bóg o cechach mężczyzny i to białego. Jednak pod wpływem ekstrawaganckiej piosenkarki, swego charakterologicznego przeciwieństwa, bez bojaźni zaczyna myśleć o Bogu inaczej. Dostrzega go we wszystkim, co ją otacza i w sobie samej. Szereg zdań zapisanych w listach Celii jako stan jej świadomości, dałoby się potraktować jako inspirujące cytaty. W tym ujawnia się pisarskie mistrzostwo Alice Walker, że potrafi ona w monologu wewnętrznym prostej kobiety zawrzeć głębokie treści, ocierające się o metafizykę. Celia już nie musi chodzić do kościoła, żeby spotkać Boga; spotyka go wszędzie, a zwłaszcza w sobie.

W książce pojawiają się również pytania istotne dla tożsamości czarnoskórych mieszkańców Ameryki. Jak to się stało, że Afrykanie sprzedawali/oddawali innych Afrykanów handlarzom niewolników, skazując ich tym samym na niewypowiedziane cierpienia? Czy misjonarze, również czarnoskórzy, próbujący „cywilizować” rdzennych mieszkańców Afryki, niosą im postęp, czy raczej nową formę zniewolenia? Czy w ogóle ktokolwiek ma prawo ingerować w ich życie? Pytania zawisają w powietrzu, ale ważne, że są. W momencie, kiedy w USA na fali poprawności politycznej w miejsce rasizmu pojawił się nurt afirmacyjny, te pytania mogły niejednego drażnić, bo nie pasowały do czarno-białej wizji świata.

14. koszalińskie konfrontacje młodych M-TEATR 2023

27/09 środa	19:00	**W MAŁYM DWORKU** GALA OTWARCIA FESTIWALU reż. Jan Marek Kamiński / Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie / Duża Scena	fot. Dawid Stuba
28/09 czwartek	19:00	**MACOCHA** reż. Błażej Biegasiewicz / Teatr Polski w Poznaniu / Duża Scena	fot. Beata Wieczorek/ BWPictures
29/09 piątek	19:00	**SMOLEŃSK LATE NIGHT SHOW** reż. Jakub Zalasa / Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi / Duża Scena	fot. materiał własny teatru
29/09 piątek	21:30	**KONIEC ŚWIATA** reż. Bartosz Bandura / Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim / Mała Scena	fot. Jakub Schwarz
30/09 sobota	19:00	**ZAPOWIADA SIĘ ŁADNY DZIEŃ** reż. Magda Skiba / Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy / Scena na zapleczu	fot. Karol Budrewicz
30/09 sobota	21:00	**LEKCJA** reż. Michał Szafarski / Teatr Przypadków Feralnych w Krakowie / Mała Scena	fot. Małgorzata Fatalska
01/10 niedziela	16:00	**GRA** spektakl finałowy / **obsada: Julia Wieniawa, Adam Woronowicz** / Garnizon Sztuki w Warszawie / Duża Scena	
01/10 niedziela	19:00	**GRA** GALA ZAMKNIĘCIA FESTIWALU spektakl finałowy / **obsada: Julia Wieniawa, Adam Woronowicz** / Garnizon Sztuki w Warszawie / Duża Scena	

M-GADUGADU-TEATR
rozmowy twórców z publicznością po każdym spektaklu konkursowym

Bilety: 30zł / 40zł

Spektakl finałowy: 100zł / 120zł

Karnety: 280zł dostępne tylko w Kasie Teatru

ORGANIZATORZY FESTIWALU

PARTNER STRATEGICZNY

Szczegóły Festiwalu: www.btd.koszalin.pl

Huragan Kora

Autor: Anna Makochonik

W latach dziewięćdziesiątych, jako nastolatka, przeczytałam „Podwójną linię życia”, czyli zapis rozmów Kory z Kamilem Sipowiczem. Podobno nie była to historia rzetelna, raczej wariacja na własny temat. Jednak mną ta książka wstrząsnęła, a Kora zafascynowała mnie jako artystka, kobieta, człowiek oddany sztuce, potędze intelektu, doświadczaniu życia na najwyższych rejestrach. Nie byłam nigdy zagorzałą fanką Maanamu, choć kilka jego utworów uważam za najgenialniejsze w dziejach polskiej piosenki, ale Kora pozostała dla mnie tajemniczą, piękną zewnętrznie i wewnętrznie istotą nie z tego świata.

„Się żyje” Katarzyny Kubisiowskiej to kompletnie inna bajka. Przede wszystkim nie auto-, ale biografia, więc rzecz pisana z pozycji obserwatora, nieprzepuszczona przez ego bohatera, a fakty, skrupulatnie przez autorkę zebrane, zbadane i opisane, co – jak wspomina – zajęło jej trzy lata. To imponujący zbiór.

Katarzyna Kubisiowska: „Kora. Się żyje. Biografia”. Wydawnictwo ZNAK. Kraków 2023

Książka drobiazgowo przytacza rozliczne wątki z życia Kory. Nie zawsze chronologicznie, raczej tematycznie. Prześwietla najdalsze możliwe dzieje jej rodziny, bliskich, przyjaciół, muzyków i wielu innych osób, wśród których orbitowała i tworzyła się jako człowiek i artystka. Sięga do najgłębszych i najstarszych archiwów, niepublikowanych nagrań, dokumentów, fotografii, listów, łącząc je ze wspomnieniami o Korze, przywoływanymi na potrzeby książki, często po raz pierwszy. Wystarczy spojrzeć na załączoną bibliografię i indeks osób, by mieć obraz zakresu pracy Katarzyny Kubisiowskiej, autorki biografii m.in. Jerzego Pilcha czy Jerzego Vetulaniego, dziennikarki „Tygodnika Powszechnego”.

O kolejnych etapach życia Kory autorka pisze, osadzając je w tle politycznym, społecznym i kulturalnym, będącym najczulszym barometrem rzeczywistości i jej najostrzejszym refleksem. Robi to głównie głosem osób z otoczenia artystki, bliższego i dalszego. W pierwszej osobie Kora przemawia poprzez cytaty, fragmenty wywiadów i innych wypowiedzi publicznych. Może to jedyna przestrzeń z nią w roli głównej, której nie zawłaszczyła i nie miała na nią ostatecznie wpływu?

Lektura „Się żyje” przypomina trochę spacer po leśnej drodze – życiu Kory, z której nieustannie zbaczamy w węższe ścieżki, a potem wracamy na główny szlak, z kolejnymi kontekstami, pozwalającymi dzieje bohaterki widzieć w coraz szerszym ujęciu. Nie gubimy się w tej narracji, bo mimo rozlicznych dygresji, jest prowadzona konsekwentnie, z dziennikarską dyscypliną, konkretnie i bez zbędnych upiększeń. Pisana reporterskim, energicznym językiem, bez wikłania się w osobiste uczucia i osądy, czasem tylko opatrzona błyskotliwym spostrzeżeniem albo trafną puentą.

Jaka Kora wyłania się z tej opowieści? Totalna. Kobieta-huragan, obezwładniająca otoczenie urodą i inteligencją, charyzmą niemożliwą do zignorowania, bezpośrednia do granic, mająca poglądy na wszystko i wyrażająca je z odwagą, niezależnie do czyich uszu i z jakimi konsekwencjami. Skomplikowana. Niepodobna do nikogo, nadmierna, niemożliwa do zdefiniowania. Miłująca piękno, porządek, przyrodę, wrażliwa na krzywdę i niesprawiedliwość, ale też kapryśna, irytująca, trudna, nieznośna, momentami okrutna, wręcz toksyczna, co autorka opisuje bez ogródek i asertywnie.

Czy to portret odkrywczy? Niekoniecznie. Nie ujmując wartości książce, wszystko to o Korze wiadomo bez jej lektury, choćby ze świadectw obcujących z nią osób, jej własnych wypowiedzi i wystąpień publicznych, w końcu tekstów – poetyckich zapisów myślenia o świecie. Z pewnością natomiast – i to największa wartość „Się żyje” – poprzez biografię Katarzyny Kubisiowskiej możemy przyjrzeć się źródłom „nadosobowości” Kory. Tej przerzucanej w dzieciństwie z miejsca do miejsca – czasem mrocznego i opresyjnego – samotnej i odrzuconej dziewczynki. Młodziutkiej Kory, dojrzewającej w środowisku hippisowskim w czasach PRL, obracającej się w otoczeniu wybitnych, czasem szalonych artystów, wpływowych myślicieli, w legendarnych miejscach. Kory w związkach miłosnych, z ich pogmatwanymi i niekonwencjonalnymi konfiguracjami. Matki, córki, siostry, partnerki, żony, przyjaciółki, gwiazdy, idolki. Kory artystki, wokalistki Maanamu, jednego z najlepszych polskich zespołów wszech czasów, choć „muzyczna” część książki pozostawia niedosyt, jakby była wątkiem pobocznym, a nie sednem fabuły. Na końcu Kory „osiadłej”, domowej, zakulisowej, a potem umierającej, co jest niezwykle poruszające, i jej obecności po śmierci.

Warto „Się żyje” przeczytać, niezależnie czy się Korę kocha, lubi, szanuje, czy jedynie zna. To potężna dawka wiedzy nie tylko o bohaterce książki, świetna dziennikarska robota, wciągająca lektura, adekwatna do niezwykłości opisywanej osoby. Bardzo żałuję jednak, że nie ziści się „groźba” Kory, którą Katarzyna Kubisiowska cytuje w książce: „Gdybym napisała swoją prawdziwą biografię, to by wam buty spadły. Wszystkim”.

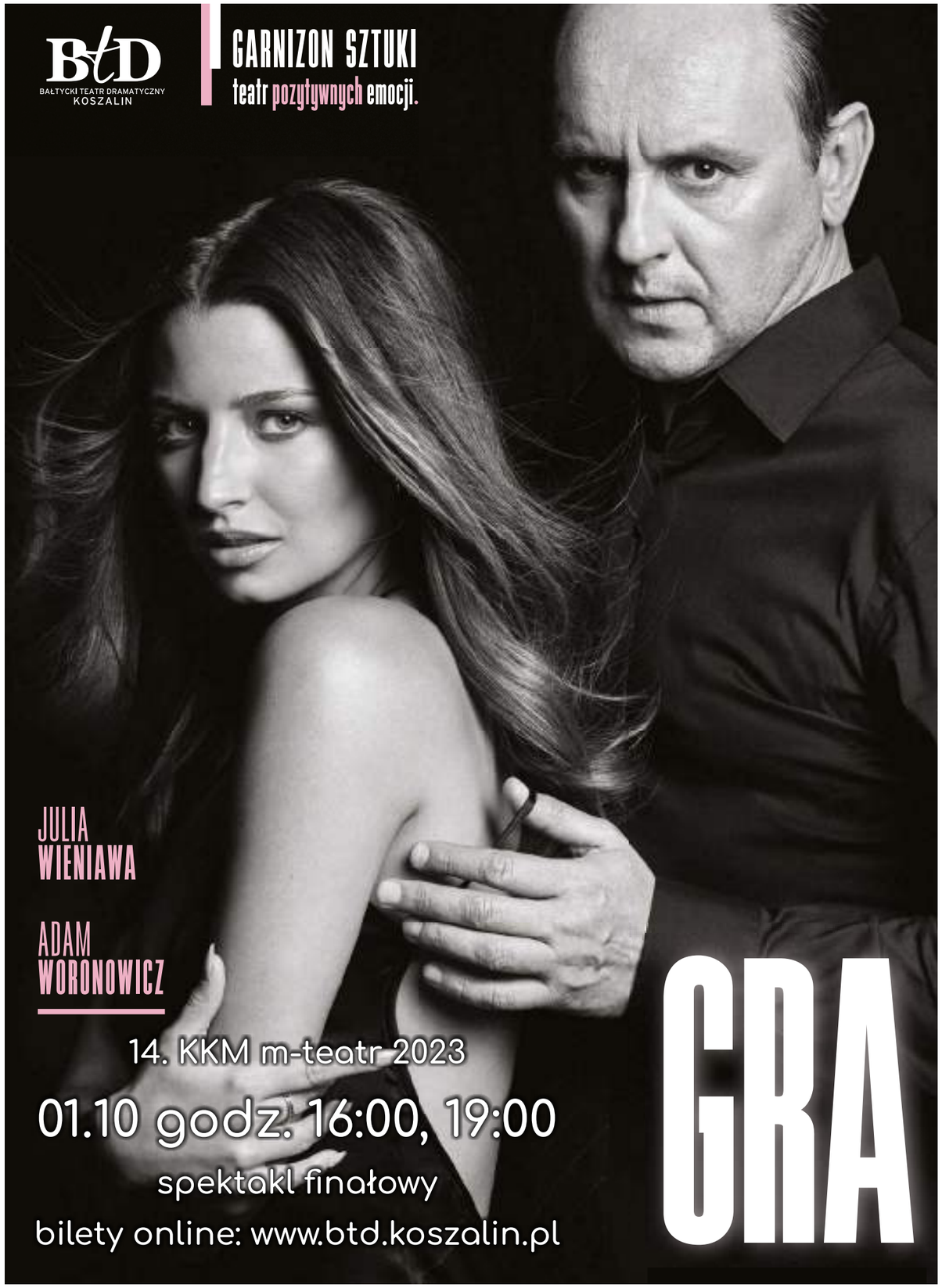

Po raz dziesiąty na folkowo w Sianowie

Autor: Marta Zdanowska | **Fotografie:** Waldemar Kosowski/FFF Sianów

To będzie jedno z najważniejszych wydarzeń ostatniej dekady w kulturze sianowskiej! Folk Film Festiwal (FFF), jedna ze sztandarowych imprez miasta i gminy, obchodzi w tym roku 10-lecie. Ostatnia w pierwszej dziesiątce edycja zapowiada się interesująco, choć dopiero za rok, po zakończeniu budowy sianowskiego Centrum Nauki, modernizacji technicznej kina Zorza i inwestycji infrastrukturalnej na Placu pod Lipami, będzie można mówić o „nowym otwarciu" dla tego wydarzenia.

2019 r. – kapitalny występ plenerowy Teatru Avatar z Legnicy. Przed pandemią w każdej edycji festiwalu brały udział po dwie uliczne formacje teatralne. W tym roku, po kilkuletniej przerwie, FFF wraca do tej tradycji.

FFF przyciąga widzów kochających kino polskie, muzykę, literaturę, fotografię, rękodzieło i wszystkie inne dziedziny sztuki. Festiwal powstał z potrzeby promocji kultury polskiej w mniejszych ośrodkach miejskich i na wsiach, a także promocji realizowanych w mieście i gminie projektów kulturalnych. Pozostaje przestrzenią do prezentacji tego, co w kinie nowe, aktualne i ważne. Stąd tak duża liczba premier filmowych. W ciągu dziewięciu lat – podczas dotychczasowych edycji FFF – widzowie mogli zobaczyć ponad 100 produkcji! Jednak to nie tylko kino.

KAŻDEGO ROKU NOWE EMOCJE

Maciej Berlicki, burmistrz Sianowa i przewodniczący komitetu organizacyjnego FFF wspomina: – W 2014 roku doszliśmy do wniosku, że i tak już bardzo szeroką i zróżnicowaną ofertę kulturalną Sianowa powinniśmy wzbogacić o nowe wydarzenie. Podczas studiów w Poznaniu podziwiałem artystów biorących udział w festiwalu teatrów ulicznych na Malcie. Tak więc od idei teatru ulicznego rozpoczęło się planowanie... festiwalu filmowego.

– Uznaliśmy, że można zrobić coś wartościowego dla mieszkańców, miasta, gminy i regionu oraz kultury – dodaje Aleksandra Kowalczyk, dyrektor Sianowskiego Centrum Wiedzy, które zarządza Centrum Kultury i Biblioteką Publiczną, jej filiami, kinem Zorza i Galerią Zorza. – Wiedzieliśmy, że impreza powinna być wielodziedzinowa i przyciągać artystów różnych dyscyplin sztuki. W ten sposób, ponad dziewięć lat temu, powstał Folk Film Festiwal. Przez lata nie zamknął się w pierwotnej formule organizacyjnej, co utrudniłoby późniejsze zmiany. Dlatego co roku emocje jego uczestników są inne.

FOLKLOR W KINIE POLSKIM

Zwieńczeniem każdej edycji festiwalu jest publikacja katalogu relacjonującego jego przebieg. We wstępie do pierwszego wydania Aleksandra Kowalczyk napisała: „FFF jest pierwszym w kraju [...] festiwalem filmowym, poświęconym tematyce ludowej w kinie [...]. Od ponad 100 lat, czyli od wynalezienia sposobu utrwalania scen ruchomych, wieś dostarcza twórcom inspiracji. Folklor jest stale obecny w kinie polskim. Doczekał się nawet pokaźnej klasyki [...]. FFF zrodził się z pasji do kina i naturalnej potrzeby promocji polskiej kultury ludowej [...] Festiwal jest również areną dialogu o przemianach społecznych, o zainteresowanych artystycznych mniejszych środowisk.

2018 r. – przez dziewięć lat Sianów odwiedziło spore grono znanych i popularnych aktorek i aktorów, reżyserów, wokalistów i zespołów muzycznych i teatralnych. W tym gronie znaleźli się aktorzy: Piotr Polk i Piotr Szwedes.

Poprzez swój pograniczny charakter, Sianów wydaje się miejscowością stworzoną do organizacji tego wydarzenia. Granica miasta i wsi zaciera się szybciej niż granice w świadomości odbiorców. Żeby wybrzmieć z właściwą siłą, sztuka ludowa potrzebuje dzisiaj admiratorów i nowych miejsc na kulturalnej mapie kraju. Jednym z nich jest Sianów". Po dziewięciu latach wszystko to jest aktualne, a tamte słowa wyprzedziły rzeczywistość. Dlaczego?

SIANÓW W CENTRUM WYDARZEŃ

Maciej Berlicki: – Od kilku tygodni mamy drogę ekspresową, która uwolniła miasto od ruchu tranzytowego. – Gmina poszerzyła granice o nadmorskie Łazy, w których w kolejnych latach odbędą się wydarzenia festiwalowe. Trwa przebudowa Placu pod Lipami, który jest osią i centrum imprez folkowych. Wszystko to będzie sprzyjać rozwojowi nie tylko miasta i gminy, ale także takich imprez, jak Folk Film Festiwal.

FFF to również znany w kraju i cieszący się dużą popularnością Konkurs Krótkich Filmów KOKOFY. Przewodniczącymi jego jury są uznani reżyserzy, jak dotąd byli to: Katarzyna Klimkiewicz, Kinga Dębska, Magdalena Piekorz, Kuba Czekaj, Sławomir Fabicki, Marcin Bortkiewicz. Festiwal ma w programie kilka punktów stałych: spotkanie z pisarką/pisarzem, wystawę fotograficzną, koncert, spektakl, prezentację filmów konkursowych, spotkanie z reżyserem, warsztaty artystyczne, sesje fotograficzne i inne wydarzenia. Wszystko to składa się na obraz jednej z najciekawszych imprez kulturalnych w kraju, realizowanej własnymi siłami miejscowego komitetu organizacyjnego i finansowanej z budżetu Sianowa.

TERMIN DO ZAPAMIĘTANIA!

Jaka będzie 10. edycja FFF? Rozpocznie się na początku tygodnia pokazami w kinie Zorza, które potrwają pięć dni. W czwartek odbędzie się spotkanie z pisarzem, piątek to muzyka i teatr. Całość zakończy w sobotę rozdanie nagród laureatom KOKOFÓW.

– Program zaprezentujemy na przełomie sierpnia i września – mówi Aleksandra Kowalczyk.

– Wiemy z doświadczenia, że większość uczestników nie robi planów dalekosiężnych. Stali widzowie wiedzą, że termin imprezy trzeba zarezerwować, ponieważ to, co dotąd zrobiliśmy, jest najlepszą gwarancją, że będzie ciekawie, twórczo, inspirująco.

– Cieszy nas, że coraz więcej osób chce uczestniczyć w warsztatach artystycznych, które w ostatnich latach stały się ważnym punktem programu festiwalu – dodaje Piotr Pawłowski, dyrektor programowy FFF. – W tym roku zajęć artystycznych także nie zabraknie. Liczymy, że będzie więcej filmów w KOKOFACH. Konkurs jest elementem wyróżniającym imprezę na tle innych w kraju.

10 FFF odbędzie się 6-8 października br. Organizatorami wydarzenia są: Sianowskie Centrum Wiedzy i Gmina i Miasto Sianów. Wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny.

2014 r. – pierwszy – i przyznawany każdego roku – specjalny KOKOF za całokształt pracy twórczej dla reżysera Sylwestra Chęcińskiego (cykl „Sami swoi"). Statuetkę wręczył Maciej Berlicki, burmistrz Sianowa.

NOWOŚCI WYDAWNICTWA ZNAK

KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI

Lindsey Fitzharris: „Facemaker. Historia człowieka, który stworzył chirurgię plastyczną”

Lindsey Fitzharris, autorka bestsellerowych „Rzeźników i lekarzy”, powraca w wielkim stylu z opowieścią o narodzinach chirurgii plastycznej. Wraz z pierwszym wystrzałem z karabinu maszynowego jedno stało się jasne: rozwój medycyny skapitulował wobec rozwoju techniki wojskowej. W czasie I wojny światowej ludzkość osiągnęła niespotykaną dotąd skuteczność w zabijaniu i okaleczaniu. Żołnierz w okopach był narażony nie tylko na grad kul, ale mógł też zostać zaatakowany miotaczem ognia, gazem bojowym albo zmiażdżony przez gąsienice czołgu. Pozostawały też tradycyjne metody: nabijane ćwiekami pałki okopowe i bagnety z ząbkowanym ostrzem. Żołnierze, którzy przetrwali tę rzeź, wracali do domów potwornie okaleczeni. Szczególnie dotkliwe okazały się obrażenia twarzy, które wykluczały ich z życia. Kobiety zrywały zaręczyny, dzieci bały się ojców, a zwykłe wyjście z domu stawało się problemem. I to właśnie tym ludziom w odzyskaniu dawnego życia postanowił pomóc lekarz z Nowej Zelandii Harold Gilles, pionier chirurgii plastycznej. Lindsey Fitzharris stworzyła poruszającą i wciągającą historię chirurga, który naprawiał twarze i dusze ludzi zrujnowane przez piekło okopów. Premiera książki 8 września br.

Ron Franscell: „Shadow man”

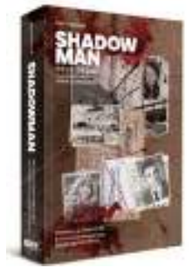

25 czerwca 1973 roku z kempingu w Montanie ginie siedmioletnia Susie Jaeger. Ktoś rozciął tył namiotu i porwał dziewczynkę, gdy jej rodzina spała. Nikt nic nie widział, nic nie słyszał. Rozpłynęła się w powietrzu. FBI rozpoczyna największą obławę w historii Montany. Czas mija. Gdy policja szuka śladów, agent specjalny Peter Dunbar uczestniczy w warsztatach w siedzibie FBI w Quantico w Wirginii. To tu rodzi się zupełnie nowy, przełomowy pomysł. Co byłoby, gdyby przestępcy na miejscu zbrodni zostawiali nie tylko odciski palców czy butów? Co, jeśli na trop może naprowadzić ślad psychologiczny? Na prośbę Dunbara agenci FBI tworzą pierwszy w historii profil domniemanego sprawcy: UnSuba, który porwał Susie Jaeger, a kilka miesięcy później dziewiętnastoletnią kelnerkę. Kiedy w końcu dochodzi do aresztowania podejrzanego Davida Meirhofera, przygotowany przez agentów profil pasuje do seryjnego mordercy jak ulał. A nowa dziedzina wiedzy zostaje nazwana profilowaniem kryminalnym. „Porywająca podróż przez plątaninę brutalności i błyskotliwości, która dała początek jednemu z najbardziej intrygujących narzędzi kryminalistycznych FBI: profilowaniu kryminalnemu” – tak tę książkę podsumował John Douglas, legendarny profiler FBI i autor „Mindhuntera”. Coś dla wielbicieli true stories.

Michał Rusinek: „Ptak Dodo, czyli co mówią do nas politycy”

„Dziady i dziadersi”. Odmieniane przez wszystkie przypadki „lex Czarnek” i „Polski Ład” albo „dobra zmiana”. Słowa, które docierają do naszych uszu ze wszystkich stron. Zakażają rozmowy przy stole, przenikają niepostrzeżenie do języka dzieci, zniekształcają widzenie świata. Jak się przed nimi bronić? Myśleć samodzielnie i nie dać się uśpić. Michał Rusinek od lat uważnie wsłuchuje się w język polityków, wyjaśnia rządzące nim mechanizmy i alarmuje, byśmy sami byli czujni. Wie, że manipulacji w przestrzeni publicznej nie da się za bardzo zmierzyć, ale przekonuje, że można ją zdemaskować i rozbroić. Czy nauczy nas to odróżniać informację od propagandy? Nie potwierdzamy, nie zaprzeczamy. Ale wiedza o tym wszystkim należy nam się jak psu… micha! Dlaczego warto zajmować się językiem polityków? Autor książki odpowiada: „Język polityków to po prostu język pewnej grupy zawodowej, ale tym różni się od języka innych grup, że ma charakter światotwórczy: moc zmieniania rzeczywistości wokół nas, czynienia wrogów z sąsiadów, ustalania nowych granic i hierarchii…”

Justyna Dżbik-Kluge: „Śluby (nie)posłuszeństwa. Prawdziwe życie zakonnic”

Autorka („ateistka z dwójką nieochrzczonych dzieci, w małżeństwie bez ślubu kościelnego”) zagląda za mury żeńskich klasztorów. Rozmawia z zakonnicami i byłą siostrą zakonną. Zadaje trudne pytania o nadużycia, manipulację, pieniądze i władzę. Próbuje zrozumieć motywacje i decyzje zakonnic, problemy, z którymi się zmagają, ich życie w zhierarchizowanym systemie, w którym łatwo jest czasem stracić z oczu drugiego człowieka. Jak odnajdują się w instytucji rządzonej przez mężczyzn? Co łączy je z kobietami, które nie wybrały tak rygorystycznego życia? Przez tę książkę prowadzą czytelnika ciekawość i szacunek. Szybko okazuje się, że nie ma jednej opowieści o zakonie. Habit nie odbiera charakteru, nie ujednolica. Justyna Dżbik-Kluge pokazuje człowieka z osobną historią. Życie zakonne, tak samo jak rodzinne, bywa zarówno piękne, jak i rozczarowujące. Na czym polega wolność? Dlaczego na piedestale stawia się poświęcenie, kiedy podporządkowanie jest pokorą, a kiedy wygodą? To tylko kilka pytań, które zostają z czytelnikiem po lekturze (Weronika Wawrzkowicz, Rozmawiam, bo lubię).

Specjalistyczna Poradnia Rehabilitacyjna Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu w Koszalinie świętuje 55 urodziny.

15 WRZEŚNIA ZAPRASZA NA DZIEŃ OTWARTY

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Jan Potentas i Nikola Moskal

Jak bardzo ważny jest słuch, przekonujemy się wówczas, kiedy zaczyna go brakować. Wady słuchu mogą być zarówno wrodzone, jak i nabyte, ale w obu przypadkach można, a wręcz należy szukać rozwiązań i sprawić, aby żyło się z tą dolegliwością jak najbardziej komfortowo.

Utrata słuchu, to nie tylko dyskomfort, to przede wszystkim wycofanie społeczne, utrata możliwości komunikacji z otoczeniem, zamknięcie się w sobie, obniżenie nastroju, często także mocne ograniczenia w życiowych przyjemnościach. W Specjalistycznej Poradni Rehabilitacyjnej Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu diagnozują, leczą i rehabilitują - drugiej tak kompleksowej placówki nie ma w całym Pomorzu Środkowym. W tym roku Poradnia kończy 55 lat, z tej okazji 15 września zaprasza wszystkich: pacjentów, lekarzy, rodziców, nauczycieli, pedagogów, władze miasta, a także mieszkańców. Jest okazja na zapoznanie się z tym jak pracuje i rehabilituje placówka, będzie możliwość rozmowy z zatrudnionymi specjalistami oraz zapoznanie się ze sprzętem jakim dysponuje, wyposażeniem sal rehabilitacyjnych, a przede wszystkim na poznanie szerokich możliwości jakie oferuje Poradnia swoim podopiecznym na co dzień.

Kompleksowe usługi dostępne są nieodpłatnie dla pacjentów dzięki umowom jakie Poradnia zawarła z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Specjalistyczna Poradnia Rehabilitacyjna Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu, przy ul. Jana z Kolna 24, przyjmuje pacjentów od 1994 roku, ale swoje początki ma w roku 1968. Powstaje wówczas, pod kierownictwem Janiny Gronwald - lekarki audiolog, pierwszy zarys Poradni, której inicjatorem i założycielem formalnym był Polski Związek Głuchych Oddział Zachodniopomorski

w Szczecinie. Na początku było to raptem jedno pomieszczenie na poddaszu koszalińskiego Szpitala Wojewódzkiego. Dziesięć lat później poradnia przeniosła się do nowo otwartej wówczas przychodni przy ul. Władysława IV zyskując 6 pomieszczeń na swoją działalność. Od 1993 r. do 2021 r. Poradnia kierowała Teresa Meyer, psycholog, za której czasów placówka przeniosła się z kolejnej lokalizacji z ul. Szerokiej do znanego współcześnie adresu, czyli ul. Jana z Kolna 24.

Początkowo Miasto Koszalin przekazało częściowy pustostan, który przez kolejne lata remontowano i dostosowywano, staraniami Poradni i pozyskiwanym przez nią środkami, do jej potrzeb. Dziś cały budynek jest miejscem przyjaznym pacjentom i ich rodzicom, ogrodzony z wygodnym parkingiem służy potrzebującym.

Przypomnijmy, że poradę, diagnozę, a w końcu rehabilitację i opiekę profesjonalnego zespołu uzyskać tu mogą zarówno mieszkańcy Koszalina, jak i okolicznych miejscowości. Ta z pozoru niewielka Poradnia, w swoich murach roztacza opiekę nad pacjentami w najróżniejszych potrzebach – najczęściej z dysfunkcją słuchu. Trochę statystyki: w 1972 r. z usług Poradni skorzystało 177 pacjentów, a 79 było rehabilitowanych. Natomiast w 2022 r. odnotowano 49 724 wizyty, z czego 2 574 pacjentów poddano rehabilitacji.

Dziś Poradnia działa w kilku obszarach, a od przejścia na emeryturę pani Teresy Meyer placówką zarządza Katarzyna Sierpowska (wcześniej przez 15 lat pełniła funkcję zastępcy dyrektora), zatrudniając dwudziestu specjalistów.

Zaczynając od początku, pierwszymi pacjentami są noworodki, które świadomi rodzice przynoszą na badanie w ramach Programu Powszechnego Przesiewowych Badań Słuchu u Noworodków prowadzonego przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (te badania Poradnia prowadzi od 2002r.). Oznacza to, że maluszki, dzięki Fundacji skorzystać mogą z kompleksowo wyposażonych gabinetów diagnostyki słuchu, które prowadzi wykwalifikowana kadra lekarzy i techników. Ktoś powie, że badania słuchu wykonywane są niemowlętom w szpitalu tuż po urodzeniu. Owszem, ale w nie każdym szpitalu, tam, gdzie badania takie nie są wykonywane, albo podczas szpitalnego badania powstały jakieś wątpliwości, to właśnie Poradnia z ul. Jana z Kolna jest naturalnym miejscem do jakiego należy się zgłosić.

Wszelkie tego typu badania realizowane są w ramach Programu PPBSuN lub w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jest więc to niebywała okazja, aby sprawdzić słuch maleństwa, jeśli cokolwiek nas niepokoi, albo chcemy być pewni, że słuch dziecka jest w porządku. Współpraca z WOŚP to gwarancja odpowiedniego sprzętu i wykwalifikowanej kadry. Do Poradni niemal codziennie młodzi rodzice przywożą swoje maleńkie pociechy z najodleglejszych zakątków naszego regionu.

Gabinety diagnozy medycznej przyjmują dzieci, młodzież i dorosłych w ramach dwóch poradni: otolaryngologicznej i audiologicznej-foniatrycznej. Tu poza badaniami podstawowymi i poszerzonymi, wykonuje się również drobne zabiegi: podcięcie wędzidełka, płukanie uszu, usuwanie obcych ciał w obrębie nosa, gardła czy uszu. Specjaliści, lek med Arkadiusz Mikulski – otolaryngolog, foniatra, specjalista II stopnia oraz lek med Tadeusz Dąbrowski – otolaryngolog to doświadczeni lekarze, a wiedza i sprzęt jakim dysponują pozwala postawić diagnozę szybko i wdrożyć leczenie lub pokierować na dalsze pogłębione badania diagnostyczne.

Z diagnozy medycznej korzystają zarówno mieszkańcy Koszalina, jak i całego regionu. Choć więcej tu dzieci, z uwagi na doświadczenie personelu z pracą z dziećmi, to korzystają także dorośli, którzy zauważyli u siebie bądź to pierwsze dolegliwości ze słuchem lub inne laryngologiczne przypadłości. Dla zapewnienia kompleksowej opieki nad pacjentem z nie-

SPECJALIŚCI
LEKARZE
TERAPEUCI

Specjalistyczna Poradnia
Rehabilitacji Dzieci
i Młodzieży z Wadą Słuchu

Katarzyna Sierpowska, Dyrektor

Patrycja Gawrońska, Zastępca Dyrektora

Wioleta Chutnik - Fizjoterapeuta

Grażyna Miksza, Pielęgniarka

Krystyna Wiatr-Soja, Fizjoterapeuta

lek. med. Magdalena Stefańska-Ilków,
Rehabilitacja Medyczna

lek. med. Tadeusz Dąbrowski, Laryngolog

Grażyna Stępniak, Logopeda

Hanna Linnik, Logopeda

Izabela Grudzień-Pilarczyk, Psycholog

lek. ned. Arkadiusz Mikulski,
Laryngolog, Foniatra

Magdalena Łuczyk, Terapeuta, Logopeda

Magdalena Surma, Rejestratorka Medyczna

Kamila Klincewicz, Fizjoterapeuta

Dominika Pazio-Osiowy, Logopeda

Kinga Łapińska - Dudzic, Logopeda

Marta Filipek, Terapeuta Zajęciowy

Adriana Sztuba, Surdopedagog

Teresa Meyer, Psycholog

dosłuchem, w tym samym budynku działa gabinet zaopatrzenia w aparaty słuchowe - Pracownia Protetyki Słuchu ECHO, gdzie prowadzony jest bezpłatny dla pacjentów Bank Aparatów Słuchowych.

W tym samym budynku, działają również profesjonalne, mające ogromne doświadczenie poradnie rehabilitacyjne: Logopedyczna, Rehabilitacji osób z dysfunkcją słuchu i mowy, Rehabilitacji dzieci z zaburzeniami wieku rozwojowego.

Prowadzone są one w ramach umowy z NFZ i uczestnictwo dziecka, bo to właśnie dla dzieci i młodzieży dedykowane jest to miejsce, wymaga jedynie skierowania od lekarza prowadzącego. Na rehabilitację trafiają dzieci już od pierwszych miesięcy życia - wszystko zależy od potrzeb i stanu dziecka. Im szybciej tym lepiej.

Do poradni diagnostycznych dla dzieci i dorosłych: otolaryngologicznej i audiologiczno-foniatrycznej, wymagane jest również skierowanie od lekarza prowadzącego.

Największą popularnością cieszy się Poradnia logopedyczna. Tu trafiają dzieci, u których stwierdzono wady wymowy. W przyjaznej formie, często podczas zabawy z klockami, malowania czy gier planszowych specjaliści logopedzi pracują utrwalając prawidłowe wzorce mowy. Dzieci uczestniczą chętnie w tego typu zajęciach, czują się swobodnie, mniej szkolnie, a w takich warunkach nauka przebiega szybciej i efektywniej. Rodzice po każdych zajęciach otrzymują wskazówki na temat tego, jak kontynuować pracę i zabawę w domu, tak aby efekty były jak najlepsze. Choć na miejsca czasem trzeba poczekać, warto zapisać się „w kolejkę" przede wszystkim jest to okazja na bezpłatne, ciekawe i profesjonalne zajęcia rehabilitacyjne, przynoszące realne efekty.

Kolejną jest Poradnia rehabilitacji osób z dysfunkcją narządu słuchu i mowy. Mali pacjenci podczas cykli rehabilitacyjnych korzystają z zajęć: logopedycznych, pedagogicznych, fizjoterapeutycznych oraz psychologicznych. Główną intencją tej poradni jest ułatwienie dzieciom z niedosłuchem funkcjonowania w świecie osób słyszących. Im szybciej dziecko ma szansę na uczestnictwo w tak kompleksowej terapii, tym szybciej zauważalne są efekty, co przyznają zgodnie zarówno rodzice i opiekunowie podopiecznych, jak i wykwalifikowani specjaliści.

Poradnia rehabilitacja dzieci z zaburzeniami wieku rozwojowego dedykowana jest dzieciom, już od momentu narodzin, u których rozwój psychofizyczny wymaga dodatkowego wsparcia. W tej poradni pacjenci liczyć mogą na wielospecjalistyczną terapię obejmującą według potrzeb zajęcia z: fizjoterapeutą, terapeutą zajęciowym, pedagogiem, logopedą, psychologiem. Nad przebiegiem terapii czuwa lekarz prowadzący – lekarz rehabilitacji medycznej, a regularne konsylia pozwalają określić postęp i wyznaczyć kierunek terapii indywidualnie dla każdego pacjenta.

Dzieci czują się tu bezpiecznie, nawiązują relacje społeczne, a forma zajęć dostosowana do potrzeb jest ciekawa i budząca zainteresowanie u podopiecznych. Mali pacjenci chętnie tu przychodzą, bo terapia prowadzona jest przez terapeutów-specjalistów z odpowiedni kwalifikacjami do dzieci, dla których praca jest pasją. Zajęcia rehabilitacyjne organizowane są w cyklach 3-miesięcznych, w stałych dniach i godzinach ustalanych z rodzicem/opiekunem, co pozwala na dostosowanie terminów terapii do pozostałych aktywności dziecka, np. przedszkola, szkoły.

Pacjenci Specjalistycznej Poradni Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu, do diagnozy i terapii przyjmowani są na podstawie skierowania od lekarza – zgodnie z zasadami NFZ. W Poradni do podjęcia rehabilitacji nie jest wymagane orzeczenie o niepełnosprawności ani opinie np. z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych, ale ich posiadanie ułatwia dopasowanie form terapii do potrzeb dziecka.

15 września, wyjątkowo, w Poradni nie będą odbywać się rehabilitacje i wizyty pacjentów. Będzie to czas, od godz. 10,00 – 14,00 na spotkanie się z Pracownikami - Lekarzami i Specjalistami. Jak mówi nam Katarzyna Sierpowska, dyrektor: - Zachęcamy szczególnie naszych przyszłych pacjentów, osoby, które nie znają naszej Poradni, a jedynie o niej słyszeli. Zapraszamy lekarzy, którzy kierują do nas swoich podopiecznych, a jeszcze u nas nie byli sami. Liczymy też, że zajrzą do nas władze miasta i zobaczą jak dobrze sobie radzimy i z jakimi potrzebami nadal się zmagamy. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, jestem pewna, że choć obiekt jest niewielki, jego możliwości zaskoczą wielu.

Problemy ze słuchem mogą pojawić się na każdym etapie życia. Pomoc na wysokim poziomie, w jednym z najlepiej wyposażonych miejsc w naszej okolicy jest dosłownie pod ręką. Dla dzieci i dla dorosłych.

Zainteresowane osoby więcej informacji mogą uzyskać na stronie internetowej
https://poradnia-pzg-koszalin.pl
lub bezpośrednio:
ul. Jana z Kolna 24 B, 75-204 Koszalin
tel. 94/ 341-04-84
kontakt@poradnia-pzg-koszalin.pl

Specjalistyczna Poradnia Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu

Specjalistyczna Poradnia Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu

Zaproszenie

Specjalistyczna Poradnia Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu w Koszalinie,

już od **55 lat** aktywnie wspiera rozwój dzieci i młodzieży, zapewniając potrzebującym bezpłatną specjalistyczną diagnozę medyczną oraz różnorodne zajęcia terapeutyczne.

Zapraszamy z tej okazji na Dzień Otwarty wszystkich, dla których ważne jest wspomaganie rozwoju dziecka od chwili narodzin,
szczególnie Rodziców, Opiekunów, Terapeutów, Nauczycieli, Lekarzy.

15 września 2023 r.
(piątek)

ul. Jana z Kolna 24 B
Koszalin

godz. 10:00 — **godz. 10:30 - 14:00**
oficjalne otwarcie spotkania ze słodkim poczęstunkiem
zwiedzanie placówki będące okazją do spotkań ze specjalistami Poradni

www.poradnia-pzg-koszalin.pl

Gdy 100 procent to za mało – nadmierny perfekcjonizm

Autor: Sylwia Hille-Jarząbek

„Kiedy zrezygnuje się z bycia doskonałym, można tak naprawdę zacząć być sobą.” - napisała kiedyś amerykańska felietonistka oraz autorka nagradzanych powieści Anna Quindlen. Jak to możliwe, że w świecie oczekującym doskonałości tak naprawdę nie podążamy drogą rozwoju osobistego tylko autostradą wiodącą do depresji? Jeśli wydaje się komuś, że perfekcjonizm to próba osiągania lepszych rezultatów tudzież samodoskonalenie, to najwyższa pora zrobić sobie dobrą kawę i przeczytać niniejszy artykuł.

Perfekcjonizm jest cechą osobowościową charakteryzującą się bardzo wysokimi wymaganiami, nierealnymi standardami oraz koniecznością realizacji wygórowanych celów. Towarzyszy temu nadmierny krytycyzm wobec siebie i innych. Rozwija się on w specyficznych dla jednostki obszarach życia, co oznacza, że perfekcjonizm nie musi rozwinąć się we wszystkich jego sferach.

Jak to się dzieje, że u niektórych osób rozwija się perfekcjonizm a u innych nie? Czynniki wpływające na powstawanie mogą być bardzo różne.

Zaobserwowano, że takie czynniki osobowościowe jak neurotyczność i sumienność powodują wzrost perfekcjonizmu zorientowanego na siebie. Badania pokazały również, że perfekcjoniści mają znaczny problem ze współpracą z innymi ludźmi. Ich nierealne oczekiwania powodują konflikty, nieufność, brak lub mały altruizm oraz niemożność pójścia na kompromis.

Bardzo dużą rolę odgrywają czynniki rodzinne. Pewne cechy perfekcjonizmu zaczynają ujawniać się już w dzieciństwie. Należy pamiętać, że kluczowa w rozwoju tej

cechy jest relacja z rodzicami. Rodzice stawiający nierealistyczne wymagania swoim pociechom, posiadający często autorytarny styl wychowania, będą wpierać rozwój tej cechy osobowości. Dziecko będące pod stałą presją rodzica, bodźcowane pozornym wsparciem „dasz radę, możesz więcej, zobacz jak inni sobie radzą”, starając się spełnić oczekiwania, fokusują swoje działania na osiąganiu wyników, które są po prostu trudne dla nich do zrealizowania. Często ucząc się czy ćwicząc ponad siły, będą robić wszystko, żeby zadowolić rodzica.

W związku z tym, że autorytarnego rodzica nigdy nie da się zadowolić, a słowa: „pracuj ciężej” będą pojawiać się jak mantra, dziecko nabywa przekonania, że tylko praca ponad miarę jest jedyną drogą do osiągniecia sukcesu. Kto z nas nie słyszał słynnego przysłowia: „bez pracy nie ma kołaczy”? Rzecz w tym, żeby kołaczy nie osiągać „łzami i krwią”.

Warto pamiętać, że dzieci spełniają oczekiwania rodziców nie z szacunku i chęci, a z lęku przed utratą ich miłości i brakiem zainteresowania. Takie postawy rodzicielskie prowadzą do wykształcenia u dziecka niskiej samooceny, braku pewności siebie oraz pojawiania się problemów natury psychicznej.

Ważnym predyktorem rozwoju perfekcjonizmu jest edukacja. Nauczyciele i trenerzy potrafią dać dzieciom ostro w kość. Zapewne każdy w swojej historii życia choć raz spotkał belfra, który budził grozę na lekcjach, siejąc jedynki jak rolnik zboże na jesień. Nasilanie zachowań lękowych w szkole wspaniale łączy się z lękiem przed „byciem odrzuconym”, bo kiedy nauczyciel wskazuje nas palcem, często możemy stać się ofiarami mobbingu rówieśniczego.

Presja szkoły w połączeniu z presją rodziców to autostrada do nierealnych oczekiwań wobec samego siebie i innych w przyszłości, co zawsze w efekcie prowadzi do frustracji, a najczęściej kończy się depresją. Niestety nie da rady być zawsze na więcej niż 100%.

Ostatnim z ważnych czynników rozwoju perfekcjonizmu są uwarunkowania społeczno-kulturowe. Wzorowym przykładem jest Japonia, w której to jako w pierwszym kraju zdiagnozowano chorobę karoshi, czyli śmierć z przepracowania.

Nie potwierdzono genetycznego podłoża skłonności do perfekcjonizmu.

Perfekcjonizm możemy podzielić na trzy kategorie:

• perfekcjonizm zorientowany na siebie,

• perfekcjonizm zorientowany na innych,

• perfekcjonizm zorientowany społecznie.

W pierwszym typie, kiedy perfekcjonizm dotyczy nas samych, jesteśmy w stosunku do siebie bardzo krytyczni i wymagający, przez co nieustanne dążenie do bycia doskonałym rodzi ogromne pokłady frustracji. Kiedy perfekcjonizm kierujemy w stronę innych, nasze wymagania stają się utrapieniem dla otoczenia, współpracowników, partnerów i dzieci. Konstruowane przez nas wysokie standardy powodują, że ludzie wokół nas marzą jedynie o ucieczce w postaci zmiany pracy czy też partnera, gdyż słowo: „mało" w słowniku perfekcjonisty jest kluczowe.

Perfekcjonizm zorientowany społecznie to przeświadczenie, że to inni od nas oczekują i że musimy oczekiwaniom społecznym sprostać. I co gorsza - robimy to.

Jak widać perfekcjonizm, bez względu na rodzaj, zawsze będzie charakteryzować się zbyt wysoko zawieszoną poprzeczką. Warto zdać sobie sprawę, że u podłoża perfekcjonizmu zawsze jest wstyd i poczucie winy. Bene Brown w swojej książce „Dary niedoskonałości" tak definiuje wstyd – „bolesne uczucie lub doświadczenie polegające na tym, że wierzymy we własne wady, a wskutek tego nie jesteśmy godni miłości i uwagi". Mocne, prawda? I choć wszyscy czasami czujemy wstyd, bo jest to jedna z powszechnie występujących emocji, stałe poczucie wstydu jest destrukcyjne i ograniczające. Wstyd zaniża nasza samoocenę i jest stoperem rozwoju. Rodzi silny lęk, wręcz destabilizuje nasze funkcjonowanie. Ręka w rękę ze wstydem kroczy poczucie winy, bo skoro wstyd mówi nam o tym, że jesteśmy źli, to poczucie winy utwierdza nas w przekonaniu, że zrobiliśmy coś złego.

I tak napędzani od dziecka, w pogoni za szczęściem ponad 100%, realizując często nierealne cele, nigdy nie czujemy spełnienia, zadowolenia czy satysfakcji. W uszach jak echo odbija się słowo klucz: „mało, mało, mało". Rosnące napięcie bywa nie do zniesienia. Poszukując ulgi, perfekcjonista często sięga po nieadaptacyjne środki, takie jak alkohol czy narkotyki. Wszystko po to, by poczuć choć na chwilę trochę ulgi. Perfekcjoniści stają się bywalcami gabinetów psychologicznych dopiero wtedy, kiedy jest już tak źle, że nie pomaga nic. Najczęściej zmagają się z atakami paniki, depresją i bezsennością. Wtedy też kontakt z lekarzem psychiatrą powinien być krokiem pierwszego wyboru.

Czy od perfekcjonizmu można się uwolnić? Można, choć należy pamiętać, że jeśli dla przykładu mamy 40 lat, to niemalże tyle samo pracowaliśmy na rozwój tej cechy osobowości, zatem na efekty trzeba będzie poczekać. Nie da rady po jednej wizycie u specjalisty „załatwić" sprawę. Wymagana jest terapia długofalowa często w połączeniu z leczeniem farmakologicznym, jeśli rozwinie się np. depresja. Najważniejsza jest praca własna, obejmująca pracę nad zmianą destrukcyjnych zachowań.

Co pomaga? Jaka jest recepta na nadmierny perfekcjonizm?

Bądźmy dla siebie łaskawi. Pozwólmy sobie na niedoskonałość. Pozwólmy sobie na błędy, wszak błądzenie jest rzeczą ludzką, co już w starożytności zauważył Seneka Starszy.

Bądźmy uważni. Ćwiczenie uważności pozwoli nam się zatrzymać, nauczy wypoczywać i zauważać świat. Wyposaży nas w umiejętność odpoczywania i zdejmowania z siebie stałej presji bycia lepszym. Co najważniejsze - pozwoli być tu i teraz.

Bądźmy z bliskimi. Przekierujmy uwagę na nich. Zadbajmy o relacje. Dzięki temu będziemy w stanie zrozumieć, jak ważną rolę odgrywają ludzie wokół nas. Być może to ostatni dzwonek na naprawę relacji, które perfekcjonizm zepsuł.

A na koniec zadbajmy o radość z życia. Nauka odczuwania satysfakcji, poczucie spełnienia i radości z życia to stan, który każdy powinien umieć odczuwać. W stałym dążeniu do bycia lepszym zapominamy, że wszystko, co robimy, powinno służyć przede wszystkim nam samym.

Autorka jest psychologiem, certyfikowanym konsultantem terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach, psychotraumatologiem oraz terapeutą w procesie certyfikacji. W swojej pracy łączy pasję, jaką jest psychologia, z wieloletnim doświadczeniem pracy z ludźmi w organizacji. Prowadzi w Koszalinie gabinet terapeutyczny.
Kontakt pod nr telefonu 798666497
lub e-mail: sylwia.hillejarzabek@gmail.com

WYSTAWA
LEONARDO DA VINCI
EX MACHINA

WSTĘP BEZPŁATNY

Daj się zaprosić do świata Leonarda da Vinci!
Ponad 3 miliony odwiedzających w 20 krajach,
prawie 50 eksponatów, w tym część interaktywna.

Wystawa czynna 7 dni w tygodniu.
pn. – sob. 9.00 – 21.00
nd. 10.00 – 18.00

GALERIA EMKA
Jana Pawła II 20, Koszalin

24.06 - 08.09.2023

www.emka.pl

EMKA

I MOTORYZACJA I

Zakochany w garbusach pod każdą postacią

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Nikola Moskal

Rekonstrukcja auta może potrwać nawet rok. Oczywiście o ile ma się ona odbyć w zgodzie ze sztuką i w oparciu o oryginalne części. Tomasz Sołoniewicz, mechanik-pasjonat z Białogardu, na kompromisy nie chodzi.

Do renowacji samochodów zabytkowych i kolekcjonerskich pan Tomasz ma znakomite przygotowanie. Najpierw było technikum mechaniczne, później studia o tej samej specjalności i praca w warsztacie samochodowym – wtedy jeszcze nie swoim. Już wówczas pan Tomasz wraz żoną zaangażowani byli w środowisko wielbicieli garbusów, czyli legendarnych volkswagenów, produkowanych od 1938 do 2003 roku (powstało ich 21 mln sztuk). Jeździli na cykliczne zloty, utrzymywali kontakt z podobnymi sobie pasjonatami. Dysponowali wtedy samodzielnie odnowionym, ciemnozielonym autem, do którego dołączali przyczepkę zbudowaną z... połowy innego garbusa.

Dłubania przy „zabytkach", wykonywanego po godzinach, przybywało, więc sześć lat temu zapadła decyzja, aby hobby połączyć z pracą zarobkową. Od tego momentu pan Tomasz praktycznie cały swój czas poświęca na przywracanie do życia samochodów z charakterem.

Dopiero kiedy popatrzy się z bliska, na czym polega taka reanimacja, można zrozumieć, dlaczego zajmuje tak dużo czasu. Po prostu samochód jest rozebrany do najmniejszej śrubki, jego szkielet starannie oczyszczony z najmniejszego nawet śladu korozji, zagruntowany farbą podkładową, wyszlifowany, po czym wędruje do zakładu lakierniczego. Malowanie to jedyna czynność, której pan Tomasz nie wykonuje samodzielnie. Kolejne etapy to weryfikacja elementów – co się nadaje do wykorzystania, a co trzeba będzie wymienić.

Poszukiwanie oryginalnych części dawno już nieprodukowanych modeli jest czynnością żmudną. To przede wszystkim długie godziny spędzone na przeglądaniu internetu, targowanie się, zama-

wianie. I czekanie, bo czasami części wędrują z drugiego krańca globu ziemskiego – na przykład ze Stanów Zjednoczonych. Stamtąd pochodzi w ogóle dużo aut zabytkowych albo kolekcjonerskich, które odnawia się w Polsce. W surfowaniu po sieci pan Tomasz ma wsparcie w osobie 18-letniego syna Bartka, który powoli nasiąka pasją rodziców.

Kim są klienci? To najczęściej pasjonaci tradycyjnej motoryzacji, którzy nie mają potrzebnych umiejętności, czasu albo miejsca na rekonstruowanie aut własnymi rękoma. Czasami są posiadaczami jednego egzemplarza modelu, którym się zachwycili. Inni mają po kilka, kilkanaście starych aut. To podobno hobby silnie uzależniające. Jak w przypadku pana Waldemara, którego zastajemy w białogardzkim warsztacie: - Ja mam już mały zbiór. Ile? Nie zdradzę. Mam też na oku kolejne nabytki. Przyprowadzam je do Tomka, bo wiem, że zrobi wszystko tak solidnie, jak tylko się da.

Specjalnością Tomasza Sołoniewicza są nie tylko historyczne volkswageny. Odnawia również inne samochody z silnikami chłodzonymi powietrzem. W tym momencie jednak los sprawił, że w centrum uwagi ma głównie Volkswagena Karmann Ghia

w różnych odmianach. To bardzo efektowny niemiecki samochód sportowy, produkowany w latach 1955–1974 przez firmę nadwoziową Karmann, w oparciu o podzespoły Volkswagena. Wyprodukowano około 360 000 egzemplarzy coupé oraz ponad 80 000 kabrioletów. Samochód ten, poprzez sieć sprzedaży VW, trafiał do klientów na wszystkich kontynentach świata. Pomysłodawcą auta był Wilhelm Karmanna, którego firma produkowała już dla VW garbusy w wersji kabriolet. Projekt nadwozia przygotowała włoska pracownia Ghia z Turynu. Założenia były proste i czytelne: zbudować dobrze wyglądający samochód sportowy z użyciem tak wielu elementów z garbusa, jak to tylko możliwe.

Model stał się legendą, do której trwania rękę przykłada również Tomasz Sołoniewicz.

Tomasz
Sołomiewicz
TOM-METAL
600 034 554
Białogard

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Grupa Cichy - Zasada
ul. Gnieźnieńska 24B, 75-736 Koszalin
tel. + 48 94 317 79 00

SKODA ENYAQ COUPE RS iV

Silnik: z tyłu synchroniczny z magnesami stałymi, z przodu – asynchroniczny
Maks. moc systemowa (kW/KM): 220/299
Maks. moment obrotowy (Nm) – 460
Napęd: na 4 koła
Skrzynia biegów: automatyczna
Oś przednia: MacPherson, stabilizator
Oś tylna: wielowahaczowa, stabilizator
Układ hamulcowy: hydrauliczny dwuobwodowy z serwomechanizmem elektromechanicznym
Hamulce przednie: tarczowe, wentylowane, z dwutłokowymi zaciskami
Hamulce tylne: bębnowe
Hamulec postojowy: elektromechaniczny, na tylnych kołach
Nadwozie: 5-drzwiowe, 5-miejscowe
Długość: 4653 mm
Szerokość: 1879 mm
Wysokość: 1606 mm
Rozstaw osi: 2768 mm
Średnica zawracania: 10,8 m
Pojemność bagażnika: 570/1610 litrów
Masa własna: 2258 kg
Koła: 235/50 R20 (przód), 255/45 R20 (tył)
Maks. prędkość: 180 km/h
Przyspieszenie 0–100 km/h: 6,5 sekundy
Zużycie energii, średnie (WLTP) w kWh/100 km: 16,9-17,8
Zasięg (WLTP): 517 km
Pojemność baterii (brutto, netto w kWh) - 82 (77)
Typ baterii: Li-Ion
Ładowanie AC (0–100 %): 11 kW/7 h 30 min
Ładowanie DC (10–80 %): 135 kW/36 min

CHARAKTERYSTYKA MODELU

Skoda Enyaq Coupe RS iV ma to, czego szukają wymagający kierowcy

Co czwarty sprzedawany w Polsce egzemplarz elektrycznej Skody to topowy model Skoda Enyaq Coupe RS iV. Nabywcy doceniają w nim niebanalną estetykę, funkcjonalność wnętrza i przede wszystkim dynamiczny charakter, który zapewnia mu napęd o mocy 299 koni mechanicznych. Do atutów zaliczyć trzeba jeszcze doskonałe wyciszenie kabiny, podnoszące komfort jazdy, pojemny bagażnik oraz zasięg obliczony na nieco ponad 500 km do przejechania po jednym ładowaniu baterii.

W Polsce auta elektryczne nadal traktowane są z pewnym dystansem. Co prawda ich sprzedaż z roku na rok wzrasta, ale wciąż wolniej niż na Zachodzie. Pewnie jakąś rolę gra tu cena „elektryków" i wciąż uboga sieć publicznych stacji ładowania. Niemniej dostępne są na naszym rynku wszystkie modele samochodów z napędem elektrycznym, wśród których Skoda Enyaq należy do najpopularniejszych – podobnie zresztą jak w całej Europie, gdzie w ubiegłym roku sprzedano ich 50 000 sztuk a sprzedałoby się jeszcze więcej, gdyby nie globalne problemy z mikroprocesorami. Jego usportowiona odmiana Enyaq Coupe RS iV jeszcze to zainteresowanie podkręca.

Kiedy jakiś czas temu testowaliśmy Skodę Enyaq jako SUV-a, pozostaliśmy z bardzo pozytywnymi wrażeniami. Producent nie poszedł po linii najmniejszego oporu i nie zaadaptował istniejącego już modelu do nowego napędu, lecz stworzył zupełnie nową konstrukcję. Wprowadzając zaś wersję Enyaq Coupe RS iV, znów solidnie popracował i zaproponował auto o pięknej, charakterystycznej sylwetce, z bardzo dobrymi parametrami aerodynamicznymi, które korzystnie wpływają na zużycie energii i osiągi samochodu

Wersja Coupé ma niemal identyczne wymiary zewnętrze jak klasyczna odmiana Enyaqa, co oznacza długość 4653 mm, szerokość 1879 mm i wysokość 1606 mm. Mimo opadającej lekko linii dachu, we wnętrzu Coupé znajdujemy identyczną funkcjonalność, jak w przypadku podstawowej wersji nadwoziowa elektrycznego SUV-a. Można zaryzykować twierdzenie, że w obydwu rzędach siedzeń ilość miejsca jest

wzorowa. Warto tu dodać, że Enyaq Coupe RS iV standardowo wyposażony jest w panoramiczny, szklany dach, który dodatkowo wzmacnia poczucie przestronności wnętrza.

Skoda Enyaq Coupe RS iV jest najmocniejszym modelem w ofercie firmy. Napęd generuje moc 220 kW (299 KM) oraz 460 Nm momentu obrotowego kierowanego na wszystkie koła, co zapewnia świetną trakcję i dynamikę. Ten ważący 2,2 tony pojazd przyspiesza od zera do „setki" w 6,5 sekundy i nie jest to przechwałka producenta, bo sprawdziliśmy, że przy w pełni naładowanej baterii osiągnięcie tego parametru nie jest kłopotem.

Przeprojektowany w stosunku do pierwowzoru Digital Cockpit prezentuje kierowcy najważniejsze informacje, takie jak prędkość, dane dotyczące ekonomiczności jazdy, nawigację i aktywne systemy wspomagania. Obsługa funkcji auta nie jest udziwniona, relatywnie analogowa, oparta na „staroświeckich" (w pozytywnym znaczeniu) instrumentach. Na kierownicy nie ma irytujących paneli dotykowych, sterowanie tempomatem ma klasyczną postać, pod ekranem dotykowym znalazło się kilka klawiszy zapewniających szybki dostęp do kluczowego wyposażenia.

Zarządzanie systemem operacyjnym jest łatwe. Reakcje dotykowej matrycy są szybkie, a jej matowa powierzchnia jest dość odporna na ślady odcisków palców. U dołu wyświetlacza dostępny jest pasek z funkcjami wentylacji oraz personalizowanymi skrótami, co upraszcza i przyspiesza obsługę. Także główny widok można skonfigurować zgodnie z własnymi preferencjami

Od pierwszych przejechanych kilometrów Skoda Enyaq Coupe RS iV wzbudza zaufanie. Jest to solidny samochód, zapewniający kierowcy komfort prowadzenia i poczucie, że nie zawiedzie w trudnych momentach. Dynamiczny napęd gwarantuje, że wyprzedzanie innych pojazdów odbywa się płynnie. Pedał przyspieszenia jest niezwykle czuły i reaguje w ułamku sekundy. Na poczucie pewności wpływa również konstrukcja bardzo wygodnych foteli. Jak już wspomnieliśmy, miejsca jest pod dostatkiem – zarówno z przodu, jak i z tyłu. Nawet lekko ścięta linia dachu nie spowodowała ubytku przestrzeni - Enyaq Coupe RS iV zapewnia komfortową podróż czterem bardzo wysokim osobom.

Również przestrzeń bagażowa (co zawsze było i nadal jest wyróżnikiem Skody) pozostała imponująca. Bagażnik oferuje pojemność 570 litrów przy standardowym ustawieniu kanapy (tylko 15 litrów mniej niż w SUV-ie) i aż 1610 litrów po rozłożeniu oparć. Drobnym mankamentem jest to, że nie mamy wówczas do dyspozycji płaskiej podłogi – kanapa tworzy stopień utrudniający przesuwanie pakunków. Pomyślano natomiast o funkcjonalnych schowkach na ściankach bocznych i pod podłogą, gdzie swobodnie da się zmieścić na przykład kable do ładowania.

Grupa Cichy-Zasada Autoryzowany Salon i Serwis Skoda Koszalin
ul. Gnieźnieńska 43a, 75-736 Koszalin

W SZPILKACH ZA KIEROWNICĄ

Elektryczny Fiat 500 – idealny samochód miejski

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Nikola Moskal

Mamy zaszczyt przedstawić Państwu prawdziwe dzieło sztuki motoryzacyjnej. Samochód, który zachwycił samego Leonardo DiCaprio. Inna gwiazda Hollywood, Jenifer Lopez, bez wahania przyjęła rolę twarzy modelu w czasie jego promocji na rynku amerykańskim i prywatnie nie chciała się z nim rozstać. Fiat 500 bezsprzecznie należy do ikon światowej motoryzacji. Produkowany był w latach 1957-1975, a reaktywowany w 2007 roku, w 50 lat od debiutu rynkowego, w kształcie nawiązującym do protoplasty. Systematycznie jest technicznie odmładzany i udoskonalany. Najnowsze jego wcielenie to auto elektryczne w trzech dostępnych wersjach nadwozia. Dla nas - dzięki uprzejmości firmy Mojsiuk Motor, koszalińskiego dealera marki Fiat - elektryczną „pięćsetkę" w wersji cabrio przetestowała czytelniczka „Prestiżu", pani Dagmara Jaśkiewicz. To nie przypadek, bo Fiat 500 od zawsze ma opinię samochodu stworzonego głównie z myślą o paniach.

Dagmara Jaśkiewicz jest przedsiębiorczynią. Od roku prowadzi firmę „Wszystko Na Miejscu", która oferuje usługi zagospodarowania i uporządkowania przestrzeni. To dzięki niej profesjonalny homestaging i decluttering stały się dostępne również w Koszalinie. W największym uproszczeniu: chodzi o takie zmiany w domowym otoczeniu, które podnoszą komfort życia a w przypadku chęci sprzedaży nieruchomości, ułatwiają znalezienie nabywcy i uzyskanie optymalnej ceny. Jednak wielu koszalinian kojarzy panią Dagmarę z innej, niezawodowej roli, a mianowicie z zaangażowania w działalność charytatywnej Fundacji „Zdążyć z Miłością".

Na co dzień nasza czytelniczka używa samochodu z silnikiem spalinowym i o znacznie większych gabarytach niż Fiat 500. Dlatego mocno się zdziwiła, kiedy siadła za jego kierownicą: - Kiedy patrzy się na takiego „malucha" z zewnątrz, trudno sobie wyobrazić, że kierowcy i siedzącemu obok pasażerowi gwarantuje on tyle przestrzeni. Pełen komfort – zauważa pani Dagmara. – Drugi wniosek, który przyszedł mi do głowy przy pierwszym kontakcie z samochodem to konstatacja, że estetyka jego wnętrza jest bardzo spójna z charakterystyczną sylwetką. Dominuje wrażenie szlachetnej prostoty, miękkości i łagodności linii. To powoduje, że od razu nabiera się do takiego auta sympatii, tym

bardziej że użyto materiałów wykończeniowych wysokiej jakości, w sposób stonowany, niekrzykliwy. Nawiązując do mojej pracy zawodowej, powiedziałabym, że w kabinie panuje porządek, wszystko jest na swoim miejscu, pod ręką. Wielką frajdę miałam z możliwości jaką daje kabriolet, czyli składania i rozkładania dachu. Szkoda, że mamy deszczowe i raczej chłodne lato, bo nie mogłam się nacieszyć jazdą z wiatrem we włosach – śmieje się nasza rozmówczyni.

Jako osoba, która z „elektrykami" nie miała wcześniej do czynienia, pani Dagmara zwróciła uwagę na jeszcze jedną rzecz: - Po uruchomieniu silnika właściwie nie wiadomo, czy on działa, bo w kabinie panuje cisza. Trzeba trochę czasu, żeby się z tym zaskakującym faktem oswoić. Za to słuchanie muzyki w tej sytuacji to sama przyjemność. Zresztą system nagłośnieniowy, który zastałam w testowanym aucie, zasługuje na najwyższe noty, bo rozmawiając przez telefon, słyszałam od moich rozmówców, że w ogóle nie mieli świadomości, iż dzwonię w czasie jazdy (oczywiście używając zestawu głośno mówiącego – co podkreślam).

Nasza czytelniczka mówi dalej: - Elektryczny Fiat 500 ma w mojej ocenie sporo zalet. Jest dynamiczny, co doceniałam każdorazowo, ruszając spod świateł na skrzyżowaniach. Szybko reaguje na dodanie „gazu". Ma wiele nowoczesnych rozwiązań technicznych wspierających kierowcę. Na przykład „czyta" znaki drogowe i uprzedza, że przekraczamy prędkość. Kontroluje również pas ruch, reagując na niezamierzone jego opuszczenie – ostrzega kierowcę o zagrożeniu sygnałem wizualnym na wyświetlaczu, dźwiękiem i drganiami kierownicy.

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za model Fiat e500 może np. wynieść 840,89 zł brutto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 163 576,00 zł brutto, wpłacie początkowej: 73 609,20 zł brutto, umowie na 59 rat, wartości wykupu: 65 786,00 zł brutto, podana symulacja wyceny może ulec zmianie, bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

Wszystko to robi w krótkiej chwili, więc można powiedzieć, że czuwa nad bezpieczeństwem podróżowania i zapobiega ewentualnej kolizji. Nie sposób również nie wspomnieć o wygodzie podczas parkowania. Auto ma wymiary kompaktowe, więc z zapasem miejsca mieści się na każdym stanowisku parkingowym. Łatwo się je parkuje, bo ocenę sytuacji ułatwia kamera cofania z bardzo czystym obrazem wysyłanym na wyświetlacz umieszczony przed oczyma kierowcy. W Koszalinie, gdzie obowiązuje odpłatność za parkowanie, jest z „elektryka" jeszcze jedna korzyść: za postój nie płacimy.

Dagmara Jaśkiewicz podsumowuje: - Przekonałam się, że Fiat 500 doskonale spełnia funkcję auta miejskiego, ekonomicznego. Jeśli nie używamy samochodu do pracy i nie musimy przewozić nim jakichś dużych rzeczy, jest idealnym rozwiązaniem dla aktywnej kobiety.

Dodajmy jeszcze informację o zasięgu. Ponieważ „pięćsetka" jest autem niedużym (długość – 3632 mm, szerokość 1900 mm, wysokość 1527 mm) pozwala na użycie również niedużej baterii, co wpływa na dostępny zasięg. Producent mówi o zasięgu średnio 300 km, a w jeździe miejskiej do 460 km na jednym ładowaniu. Dlaczego po mieście można nakręcić więcej kilometrów niż poza nim? Tutaj ogromnie dużo zależy od stylu jazdy. Jeśli jeździmy spokojnie, bez gwałtownego przyspieszania a potem hamowania, z rozsądną prędkością, jesteśmy naprawdę w stanie przejechać ponad 400 km na jednym ładowaniu. Umożliwia to system rekuperacji, czyli odzysku energii. Włączając odpowiedni tryb jazdy, praktycznie nie potrzebujemy hamulca, bo hamujemy silnikiem. Wtedy energia wraca do baterii. My biorąc Fiata 500 do jazdy próbnej, mieliśmy przy niepełnej baterii do dyspozycji dystans 270 km. Przejechawszy ponad 40 km, wciąż mieliśmy niemal tyle samo kilometrów do wykorzystania. To efekt świadomego sposobu korzystania z samochodu. Musimy tu zaznaczyć, że nie było to jakieś jeżdżenie z „nogi na nogę" czy w inny sposób nienaturalne – po prostu nie szarżowaliśmy a kiedy była potrzeba zwolnienia, hamowaliśmy wyłącznie silnikiem. Oczywiście potrzeba pewnego doświadczenia w używaniu „elektryków", żeby taki efekt osiągnąć, ale naprawdę szybko można się przestawić na ten bardzo oszczędny tryb jazdy.

Po szczegóły związane z zaprezentowanym modelem, jak i pozostałych modeli marki Fiat, zapraszamy do Autoryzowanego Salonu i Serwisu Fiat Mojsiuk Motor w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 89 lub pod nr tel. 692 409 445 i 692 877 985

www.fiat-koszalin.pl

W SZPILKACH ZA KIEROWNICĄ

Fuso Canter: samochód, który żadnej pracy się nie boi

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Marcin Betliński

Dotychczas w naszej rubryce testów konsumenckich pojawiały się wyłącznie auta osobowe. Tym razem będzie inaczej. Adriana Prorok, nasza czytelniczka, „przymierzyła się" do auta o zupełnie innej charakterystyce, stąd możemy Państwu zaprezentować samochód dostawczo-ciężarowy Fuso Canter (tutaj wersja 9C18 AMT 4X2) oferowany w Koszalinie przez Grupę Mojsiuk.

Adriana Prorok jest przedsiębiorczynią, wspólniczką rodzinnego biznesu. Wraz z mężem prowadzi ośrodki letniego wypoczynku w Mielnie i Gąskach, a w Koszalinie przy ulicy Batalionów Chłopskich – budowę domu wielorodzinnego z mieszkaniami na wynajem oraz wytwórnię kontenerów Q4C, na terenie której w deszczowy dzień wykonywaliśmy zdjęcia. Ale przede wszystkim (jako z wykształcenia magister inżynier budownictwa) pełni funkcje inspektora nadzoru budowlanego dla różnych inwestycji. Tak więc spokojnie można o niej powiedzieć, że żadnej pracy się nie boi. Właśnie z tej zawodowej perspektywy pani Adriana spojrzała na wóz Fuso Canter. Stwierdziła, że przydałby się jej w pracy od ręki.

Kiedy mówimy „samochód miejski", nie musi to oznaczać wyłącznie osobówki. Może równie dobrze chodzić o samochód taki jak Canter, czyli auto dostawcze wykonujące rozmaite funkcje dzięki ogromnej liczbie możliwych wersji i konfiguracji. Marka należy do koncernu Daimler Truck, a miejscem produkcji jest fabryka Mitsubishi Fuso w Portugalii.

Samochody dostawcze i tym bardziej ciężarowe mają zupełnie inne cechy niż osobówki. Liczą się tu inne właściwości, niż w przypadku samochodów osobowych. Widać to dobrze na przykładzie właśnie Cantera, którego charakteryzuje duża zwrotność i poręczność w codziennym użytkowaniu, połączona z ogromnymi możliwościami konfiguracji i zabudowy. Wystarczy wspomnieć, że klienci mogą wybierać różne rozstawy osi, a także szerokości kabiny, która w różnych wariantach może pomieścić dwóch, trzech a nawet sześciu pasażerów.

Jak już powiedzieliśmy, Fuso Canter jest bardzo przemyślany i dostępny w wielu wariantach. Służyć może np. jako wywrotka, auto -laweta, piaskarka z pługiem śnieżnym, samochód kurierski. Doceniany jest przez branżę budowlaną i komunalną. Stabilne ramy i duże naciski na osie pozwalają mu uzyskiwać duże ładowności. W klasie 3,5 t może ona wynosić ponad 1600 kg, a w klasie 7,5 t nawet 5045 kg. Auto może być fabrycznie zabudowane skrzyniowo i wywrotkowo.

Dlaczego twierdzimy, że o modelu Canter można myśleć jako samochodzie miejskim? Nie tylko ze względu na jego rozliczne możliwe funkcje użytkowe do realizacji w mieście. Jeśli spojrzymy na kabinę w wersji 3C15, w standardzie Comfort, zobaczymy cechy typowe dla samochodów osobowych. Wygodny fotel z regulacją podparcia lędźwiowego, elektrycznie regulowane szyby, wspomaganie kierownicy. Do tego funkcjonalne schowki, a do tego między innymi poduszki powietrzne, klimatyzacja, centralny zamek na pilota, a nawet system Start&Stop.

Canter to również znakomite rozwiązanie do transportu międzynarodowego. Możliwości adaptacji zabudowy wraz z nadbudową kabiny

Przykładowa rata miesięczna w leasingu za Fuso CANTER 9C18 AMT może np. wynieść 2 653.41 zł netto (kalkulacja przy cenie przykładowego modelu: 336 124.00 zł netto, okres leasingu 5 lat, wpłata 45%, wykup 25%, podana symulacja wyceny może ulec zmianie, bieżących informacji udzielą doradcy handlowi w salonie sprzedaży).

„Niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U. 2022.1360)"

sypialnej, niskie spalanie oraz wygoda użytkowania sprawia, że wiele firm transportowych włącza te pojazdy do swojej floty.

Fuso Canter napędzany jest przez mocną jednostkę dieslowską R4 129 kW (175KM). Co jednak istotniejsze, dysponujemy dużym momentem obrotowym już od najniższych obrotów silnika, dzięki czemu wóz radzi sobie doskonale z każdym założonym zadaniem i ciężarem. Skrzynia biegów to dwusprzęgłowa, zautomatyzowana przekładnia posiadająca możliwość ręcznego wyboru przełożenia, a także seryjny program ECO, który redukuje zużycie paliwa. Zależne jest ono jednak głównie od obciążenia. Nasz test odbywał się „na pusto".

Adriana Prorok komentuje: - Taka mała samozaładowcza ciężarówka z funkcją HDS to znakomite rozwiązanie dla osób prowadzących na przykład działalność budowlaną. Kierowca może załadować towar i również zdjąć go samemu, bez angażowania innych osób. Samochód ma przy tym takie gabaryty, że wszędzie wjedzie. Z pełnym przekonaniem polecam model FusoCanter. Na mnie zrobił on ogromne wrażenie.

W krótkim tekście trudno opisać nawet dziesiątą część możliwości jakie daje Mercedes-Benz Canter 9C18 AMT 4X2. Dlatego po szczegóły warto zwrócić się do źródła, czyli doradców klienta z firmy Mojsiuk (dane kontaktowe w ramce). Pomogą oni dobrać odpowiednią konfigurację samochodu i zaprezentują zależną od niej wycenę.

Po szczegóły związane z zaprezentowanym modelem, jak i pozostałych modeli Fuso zapraszamy do Autoryzowanego Salonu i Serwisu Fuso Mojsiuk w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 89 lub pod nr tel.: 734101269

www.mojsiuk.pl

Szukaj nas na Facebooku: www.facebook.com/fusotrucksmojsiuk

rzecz tortowa

SZEROKI WYBÓR DODATKÓW
DO TORTÓW I CIAST

barwniki, ranty cukiernicze,
masy cukrowe, ozdoby,
podkłady, toppery,
opakowania cukiernicze.

rzecz_tortowa_koszalin
/rzecz.tortowa

Rzecz Tortowa
Koszalin, ul. Sikorskiego 4A
tel. 884 32 33 44

Pracownia Tortów
MONIKA RUDNICKA

Tort weselny

jedna z najsłodszych
i najchętniej fotografowanych
przez gości chwil przyjęcia
weselnego.

pracowniatortowmonikarudnicka
pracownia_tortow_rudnicka

732 55 88 44
www.monikarudnicka.pl

Opel Mokka-e: „elektryk” w sam raz dla aktywnej kobiety

Autor: Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Marcin Betliński

Wykorzystaliśmy zamiłowanie pani Adriany Prorok, naszej czytelniczki, do motoryzacji i poprosiliśmy ją o przetestowanie na potrzeby tego wydania dwóch aut. Tutaj skupimy się na rewelacyjnym Oplu Mokka-e, którego koszalińskim dealerem jest Grupa Mojsiuk. Firma ta zapewnia również autoryzowany serwis samochodów marki Opel.

Adriana Prorok jest zawodowo bardzo aktywną osobą. Prowadzi z mężem firmę w branży turystycznej, buduje mieszkania na wynajem, współzarządza wytwórnią kontenerów Q4C. Bywa również inspektorem nadzoru dla rozmaitych inwestycji budowlanych. A przy tym wszystkim pełni typowe obowiązki mamy i pani domu, które wiążą się z załatwianiem mnóstwa spraw w krótkim czasie.

W takiej sytuacji niezawodne auto pozwalające sprawnie poruszać się po mieście staje się niezbędne. Autem, które może być pomocne aktywnej kobiecie w pracy i po pracy jest z pewnością Opel Mokka drugiej generacji. Jest to samochód nowoczesny, niemal designerski, z dużą możliwością personalizacji i w dodatku dostępny z napędem elektrycznym o mocy 100KW/136KM i oczywiście automatyczną skrzynią biegów.

Zanim najnowsza generacja Opla Mokka pojawiła się na rynku, ze strony producenta popłynęły zapewnienia, że będzie to auto zaskakujące. I rzeczywiście, w tym przypadku słowo „nowy” znajduje pełne uzasadnienie, bo to crossover w niewielkim stopniu przypominający poprzednią wersję, bardzo przyjemny w prowadzeniu, otwierający nową linię stylistyczną samochodów Opla. Nowa Mokka jest o 12,5 cm krótsza od swojej poprzedniczki i niemal o 13 cm niższa. Ma nieco większy rozstaw osi, co w rezultacie przyniosło krótsze zwisy karoserii. O dziwo, ilość miejsca dla pasażerów jest w przypadku obu generacji podobna.

Mokka jest pierwszym modelem, w którym Opel zastosował nowy język stylistyczny, wspólny dla całej nowej generacji samochodów marki. Charakterystyczny jest zwłaszcza układ przednich świateł i kształt wlotu powietrza. W stylu nazwanym przez projektantów „Vizor”, mieści się jeszcze zastosowanie czarnych felg, dwukolorowego lakieru i czerwonych akcentów zdobniczych na zewnątrz i wewnątrz kabiny.

Omawiana Mokka-e jest również pierwszym modelem marki z w pełni cyfrowym kokpitem „Opel Pure Panel”. Tworzy go wyświetlacz podzielony na dwa ekrany i połączony wspólnym frontem. Prędkościomierz jest cyfrowy, system multimedialny ma fizyczne przyciski szybkiego wybierania podstawowych funkcji i pokrętło regulacji głośności. Wygodne jest to, że smartfon można ładować indukcyjnie w konsoli środkowej.

Osobne słowa uznania należą się Oplowi Mokka-e za komfort ciszy. W kabinie testowanego przez panią Adrianę Prorok egzemplarza poziom hałasu był zdumiewająco niski, niemal zerowy, niezależnie od warunków, w jakich auto się poruszało. Po prostu zapominamy o silniku – jego odgłos w najmniejszym stopniu nie przeszkadza w rozmowie albo słuchaniu muzyki.

Dodajmy jeszcze, że Mokka otrzymała oświetlenie LED, a opcjonalnie można zamówić ją z matrycowym reflektorami IntelliLux LED. Cechą charakterystyczną tej technologii jest brak stałego snopu światła. Sterowniki reflektorów korzystają tu bowiem z informacji zbieranych z czujników, w tym z systemu noktowizyjnego czy nawigacyjnego. Na podstawie tych informacji reflektory LED w samochodzie podejmują decyzję o doświetleniu jezdni i jej otoczenia właściwym snopem światła. Dla kierowcy to spora korzyść. Choćby dlatego, że poza terenem zabudowanym samochód może poruszać się cały czas na światłach drogowych. W przypadku pojawienia się pojazdu jadącego z naprzeciwka osłabiony zostaje fragment snopu, który może oślepiać innego kierowcę.

Pani Adriana podsumowuje: - Napęd elektryczny powoli zyskuje zwolenników. Czasami argumentem podnoszonym przez jego przeciwników jest mniejszy oferowany zasięg niż w przypadku silników spalinowych. Jeśli poruszamy się głównie po mieście, przestaje mieć to znaczenie, bo chyba nikt dziennie po mieście takim jak Koszalin nie przejeżdża dostępnych tutaj 300 km, a baterię przecież można łatwo doładować w nocy w garażu, żeby rankiem mieć znów 300 km do dyspozycji. W moim przekonaniu Opel Mokka-e to świetna opcja dla aktywnej kobiet, która spędza większość dnia w pracy, a po niej ma do załatwienia w mieście rozmaite sprawy. Patrzę na to auto z perspektywy kobiety, ale sądzę, że równie dobrze może ono przypaść do gustu mężczyznom. Dynamiczna jazda, wysoka pozycja za kierownicą, wygodne fotele – to doceni każdy. Wnętrze jest ładne, szczególnie spodobać mogą się zespolone ekrany czy możliwość wyświetlania wskazań nawigacji na wyświetlaczu za kierownicą. Miło jest też patrzeć na maskę przez przednią szybę, ten widok ciągle przypomina nam, że jedziemy elektrycznym ale jednak samochodem. Jednym zdaniem: Opel Mokka-e to solidne auto miejskie, którym – jeśli posiadamy instalację fotowoltaiczną na dachu domu – można jeździć praktycznie za darmo.

Po szczegóły związane z zaprezentowanym modelem, jak i pozostałych modeli Opla zapraszamy do Autoryzowanego Salonu i Serwisu Opel Mojsiuk Motor w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 12 lub pod nr tel.: 94/71 00 444

www.opel.koszalin.pl

Szukaj nas na Facebooku: Opel Mojsiuk Motor

LEŚNE TARASY
OSIEDLE

NOWOCZESNE I KAMERALNE OSIEDLE
W TATOWIE K. KOSZALINA

KONTAKT: +48 517 015 330

WWW.LESNE-TARASY.COM

Wśród kwiatów i dobrego designu - inauguracja otwarcia kołobrzeskiego showroomu Pufa Design

Sklep Pufa Design jest dobrze znany miłośnikom designu nie tylko z Kołobrzegu, ale z województwa zachodniopomorskiego. W maju otworzyły się drzwi do nowego showroomu. W czerwcu wraz z architektami i lokalnymi działaczami na rzecz rozwoju miasta Pufa Design pracowicie świętowała inaugurację otwarcia nowej przestrzeni.

ARCHITEKCI WŚRÓD KWIATÓW

To właśnie kołobrzeska Pufa Design była czwartym na świecie miejscem, w którym odbyły się warsztaty florystyczne, organizowanie wraz z duńską marką Muuto. Warsztaty poprowadziła Szkoła Florystyczna Greta Flowers. Uczestnicy, poznając tajniki tworzenia długostojących kompozycji kwiatowych, swoje bukiety układali w wazonach Kink - flagowym produkcie marki Muuto. „Będąc uczestnikiem takich festiwali designu, jak 3daysofdesign, wiemy jak wiele kreatywnych pomysłów wnętrzarskich mają nasi współpracownicy z Kopenhagi, dlatego chcemy dzielić się nimi w naszym kołobrzeskim showroomie. Przede wszystkim lokalnie" - podkreśla Adam Wysocki, właściciel Pufa Design.

INWESTYCJA W RELACJE I BUDOWANIE LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI LUDZI CENIĄCYCH DESIGN

Nowy showroom Pufa Design aktywnie angażuje się w życie kulturalne i biznesowe Kołobrzegu, bo to właśnie lokalność stanowi bardzo mocny fundament działalności biznesowej Adama Wysockiego. Z tego względu był on uczestnikiem

panelu dyskusyjnego organizowanego przez Kołobrzeskie Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości. Dobry design ma też dużo wspólnego z dobrą literaturą, w tym roku Pufa Design ponownie znalazła się w śród partnerów 28 edycji Trans-Portu Literackiego. W showroomie natomiast można nabyć pięknie wydaną książkę „Przebłyski" Agnieszki Bukowskiej, również mocno związanej z Kołobrzegiem oraz linoryty i prace malarskie kołobrzeżanki Zuzanny Dudek.

W nowym showroomie Pufa Design również turyści odwiedzający Kołobrzeg w sezonie letnim znajdą przystań pełną przemyślanych, naturalnych i zrównoważonych pamiątek znad morza. Wraz z nową przestrzenią, oferta dla nich również została powiększona o pięknie zaprojektowane akcesoria plażowe, jak wysokiej jakości hiszpańskie parasole Ezpeleta czy ręczniki i akcesoria z lnu fińskiej marki Lapuan Kankurit. Pachnące mgiełki i aromatyczne świece sojowe z kołobrzeskiej serii „Bałtyckie Opowieści" i „Wiatr od morza" można kupić także w lokalnej kawiarni BOKA CAKE & BAKE. Goście kawiarni nie tylko usiądą na meblach, które dostarczyła Pufa Design, ale delektując się przepysznymi słodkościami mogą również nabyć ceramikę i dekoracje dopasowane stylem i klimatem do tego miejsca.

DOBRY ADRES DLA BIZNESU

„Staramy się, aby nasi klienci biznesowi czuli się bezpiecznie ze swoimi decyzjami. Dlatego powiększyliśmy ofertę produktów, które objęte są 10-letnią gwarancją" - podkreśla Adam Wysocki. Głównym celem rozbudowania showroomu było powołanie miejsca spotkań dla architektów i klientów biznesowych, którzy mają teraz możliwość spokojnej pracy. Mogą korzystać z mebli zaaranżowanych w strefy do pracy, oraz z dużej ilości wzorników. „W Pufie Design jest też miejsce dla architektów, którzy chcą spotkać się ze swoimi klientami. Aby umilić ten czas, przygotowaliśmy, w zależności od charakteru spotkania, małe menu napojów" - zachęca Adam Wysocki.

W Pufa Design można teraz testować meble, oświetlenie, dywany, obejrzeć próbniki tkanin tapicerskich i zasłonowych Kvadrat (które również wyznaczają strefy w showroomie), ponadto tworzyć zestawy kolorystyczne i materiałowe meble i dywanów. „Oprócz sprzedaży, chętnie dzielimy się z klientami biznesowymi również naszym doświadczeniem, które zbieraliśmy przez wiele lat obsługi inwestycji kontraktowych. Projektując wnętrza i ekspozycję nowego showroomu braliśmy to pod uwagę" - podsumowuje Adam Wysocki.

ZADBAJ O SWOJĄ PRZESTRZEŃ

Pufa Design
Sklep online: www.pufadesign.pl
@pufadesign

Kuchnia na wymiar z KOSMAZ i BLUM

Kuchnia na wymiar? Marzenie każdego inwestora, ale też wybór czegoś, co będzie z nami przez kilka lat, musi się, więc podobać i zapewniać komfort użytkowania. Dzielimy się z Wami wskazówkami, które przygotują Was do spotkania ze stolarzem, studiem mebli kuchennych czy też projektantem.

10 NAJWAŻNIEJSZYCH PUNKTÓW DO PRZEMYŚLENIA PRZED SPOTKANIEM

- Potrzeby
- Zwyczaje zakupowe
- Przestrzeń użytkowa
- Pokonywane odcinki
- Wysokość blatu roboczego
- Komfort
- Porządek
- Wyposażenie
- Akcesoria kuchenne
- Jazda próbna kuchni

NASZE WSKAZÓWKI W SZCZEGÓLE

1

Aby określić swoje potrzeby, musimy sobie odpowiedzieć na następujące pytania: Gdzie pracuję najczęściej? Ile przestrzeni roboczej potrzebuję? Czy gotuję raczej samotnie czy w towarzystwie? Czy gotuje głównie osoba praworęczna, czy leworęczna? Warto zrobić sobie notatki, żeby nic nam nie umknęło.

2

ANALIZA PRZYZWYCZAJEŃ ZAKUPOWYCH

Pomocne pytania: Ile osób liczy gospodarstwo domowe? Czy zakupy są robione codziennie i nie potrzeba dużo miejsca na zapasy? A może raz w tygodniu robione są większe zakupy? Czy należysz do miłośników pudełek do przechowywania, czy może i tak nic nie zostaje z obiadu?

3

WYKORZYSTANIE PRZESTRZENI UŻYTKOWEJ

Nieważne, na jaki układ lub kształt kuchni pozwala Twoje mieszkanie i na co ostatecznie się zdecydujesz - najważniejsze jest przemyślane wykorzystanie przestrzeni użytkowej. Sprytne rozwiązania firmy BLUM, które można obejrzeć i dotknąć na żywo w KOSMAZIE pozwolą zyskać dodatkową przestrzeń użytkową.

4

KRÓTKIE DYSTANSE PRZY GOTOWANIU

Praca w kuchni składa się z ciągle powtarzanych procesów. Jeżeli znamy swoje przyzwyczajenia kuchenne, możemy usprawnić przebieg pracy, skrócić pokonywane dystanse w kuchni i zwiększyć przyjemność z gotowania. Nadszedł moment na prawidłowe rozmieszczenie różnych stref roboczych, czyli „Zapasów“, „Przechowywania“, „Zmywania“, „Przygotowywania“ oraz „Gotowania i pieczenia“.

5

„PRAWIDŁOWA“ WYSOKOŚĆ BLATU ROBOCZEGO

Wysokość blatu roboczego w nowej kuchni powinna być dopasowana do osoby, która w niej będzie najczęściej gotować. Idealnie blat powinien leżeć na wysokości średnio 15 do 20 cm poniżej łokci. W show room Jazdy Próbnej Kuchni w Kosmazie do Waszej dyspozycji jest ergonometr do wskazania idealnej wysokości blatu roboczego badanego użytkownika.

6

WYGODA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Kuchnie bez uchwytów są aktualnie bardzo modne. Z technologiami ruchu Blum, czy to mechanicznymi, czy też elektrycznymi, można podnieść dodatkowo wygodę użytkowania swoich mebli. Lekkie naciśnięcie wystarczy i fronty otwierają się praktycznie samoczynnie, a domykają bezgłośnie.

7

ZADBAĆ O PORZĄDEK W SZUFLADACH

Kto tego nie zna - chaos w szufladzie, zwłaszcza wśród drobiazgów, których w kuchni przecież nie brakuje. Ale nie musi tak być! Przemyślane systemy organizacji wewnętrznej pozwolą zaprowadzić porządek w każdej szufladzie.

8

SPRYTNE WYPOSAŻENIE SZAFEK

Szafki to fundament. Dla zwiększenia ergonomii warto wyposażyć szafki dolne w szuflady zamiast półek. Wtedy zaraz po ich otwarciu widzimy zawartość - bez uciążliwego schylania się, kucania i wyjmowania. W szafkach górnych zaplanujmy wygodne podnośniki, przy których nie trzeba cały czas uważać, żeby nie uderzyć się w głowę o otwarte drzwiczki.

9

PAMIĘTAĆ O AKCESORIACH KUCHENNYCH

Drobne wyposażenie ułatwi codzienność w kuchni. Od uchwytu na przyprawy, poprzez wkład na noże i uchwyt na talerze, aż po obcinarkę do folii - nic w szufladzie się nie przemieszcza, dzięki czemu praca staje się wydajniejsza.

10

JAZDA PRÓBNA KUCHNI W KOSMAZIE

Swoje przemyślenia i wątpliwości zawsze możesz bezpłatnie skonsultować z doradcą Jazdy Próbnej Kuchni Blum w KOSMAZIE. Razem odwzorowujemy Twój wymyślony układ kuchni w skali 1:1 dzięki mobilnym korpusom. W ten sposób tuż przed wiążącym zamówieniem możesz sprawdzić odległości, wypróbować i dopasować układ kuchni do swoich potrzeb oraz wprowadzić zmiany do projektu. Dzięki temu zyskujesz pewność co do planowanej inwestycji i robisz kolejny krok w stronę wymarzonej kuchni.

Zapraszamy na **Jazdę Próbną Kuchni w KOSMAZ**.
Doradzimy i zaprezentujemy Ci na żywo w skali 1:1 | **Twoje pomysły i nasze rozwiązania.**
Umów się tel.663 746 468

Koszalin, ul. Lniana 8 | 663 746 468 | koszalin@kosmaz.pl | www.kosmaz.pl

Efektywne kursy językowe w Arena Pracownia Językowa

Autor: Anna Zawiślak

Nauka nie musi kojarzyć się z wkuwaniem na pamięć, regułkami i sztywnymi zasadami. Nauka, aby była skuteczna, powinna być skrojona na miarę, a metody dobrane pod możliwości i cele uczących się. Amy Szymańska, trenerka języków obcych, opracowała innowacyjną metodę nauki języka angielskiego. Arena Pracownia Językowa poszerza ofertę i zmienia lokalizację. Od września na uczestników kursów czeka wiele nowości.

Przez sześć ostatnuich lat Arena Pracownia Językowa nauczyła wielu koszalinian angielskiego, włoskiego, francuskiego, hiszpańskiego i arabskiego. Nauka od samego początku oparta była i jest na relacjach. Native speakerzy z różnych stron świata uczą w Arenie języków na wszystkich poziomach zaawansowania, a jednocześnie sami poznają Polskę i nasze miasto w niezliczonej ilości konwersacji, które przeprowadzają z kursantami.

- Nauka języków, to przede wszystkim praktyka, czyli „mówienie". Przez rozmawianie na tematy, które nas interesują, uczymy się najlepiej – mówi z przekonaniem Amy Szymańska, założycielka Areny Amy Szymańska. – Nasi lektorzy, nie znają języka polskiego, za to perfekcyjnie znają metody nauczania. Rozmowa i praktyczne używanie języka są więc podstawą i priorytetem naszej szkoły.

Arena to sporo możliwości nauki języków na wielu poziomach potrzeb. Zacznijmy od więc najmłodszych.

„Kazik" to autorski pomysł na naukę Amy Szymańskiej, którego zadaniem jest w ciekawy i efektywny sposób przekazanie podstaw angielskiego dla dzieci od lat 6 do 12.

Kazik, to nic innego jak rysunkowa postać młodego polskiego króla Kazimierza Wielkiego, który dzięki „dziurze w czasoprzestrzeni" znalazł się w naszych czasach. Razem z dziećmi odkrywa angielski, ale także wiele rzeczy ze współczesności. Dowiaduje się sporo o egzotycznych zwierzętach, nowinkach technologicznych, dalekich podróżach, a także po prostu o sprzętach domowego użytku, nietypowych (jak dla niego) potrawach, pojazdach itd.

Amy Szymańska objaśnia: - Stworzony przez nas Kazik jest rówieśnikiem naszych uczniów. Jest bardzo ciekawy współczesnego świata, wszystkiego chce się dowiedzieć. Dzieci natomiast dzięki temu, że objaśniają współczesność komuś sprzed wielu wieków, poznają sobie znane doskonale rzeczy na nowo. Lody, gry komputerowe, kosmiczne podróże to coś, o czym koniecznie chcą powiedzieć Kazikowi, oczywiście... po angielsku. Ta metoda nauczania łączy w sobie i dziecięcą ciekawość poznawania świata, gramatykę, słownictwo oraz ćwiczenia oraz utrwalanie wiedzy. Stworzyłam służący tej metodzie nauczania podręcznik i zestaw ćwiczeń, które przeprowadzą zarówno naszych podopiecznych jak i Kazika przez kolejne językowe wyzwania – mówi trenerka. – Bardzo zależało mi na tym, aby ta metoda spotykała się też z wymogami jakie przed dziećmi stawiają placówki szkolne. Dodatkowy angielski nie powinien być oderwany od tego, czego dziecko aktualnie uczy się w szkole. Uczęszczając na kurs językowy w Arenie, będzie zawsze o krok do przodu, co z pewnością doda mu pewności siebie.

Arena Pracownia Językowa w swojej ofercie ma także kursy egzaminacyjne. To zajęcia kierowane szczególnie do uczniów klas ósmych oraz maturzystów, którzy chcą dobrze przygotować się do spełnienia wymagań egzaminacyjnych. Roczne kursy umacniają wiarę w siebie i pewność siebie u młodzieży, ale przede wszystkim uzbrajają ją w odpowiednią wiedzę.

Z kolei tych, którzy chcą uzyskać certyfikat FCE (CAMBRIDGE FIRST CERTIFICATE) - poziom B2 oraz CAE (CAMDRIDGE ADVANCED EXAM) - poziom C1 ważny powinien być fakt, że Arena jest jedynym w Koszalinie licencjonowaną placówką współpracującą z Wydawnictwem Cambridge, które przygotowuje do obu tych egzaminów.

O taki certyfikat starać się mogą się ubiegać zarówno nastolatkowie jak i dorośli kursanci: - Egzaminy te nie mają „wieku", a intensywność kursu dostosowana jest do potrzeb i oczekiwań jego uczestników. Certyfikaty tego rodzaju często są przepustką do zdobycia ciekawej pracy czy awansu, ale także podsumowują pewien etap nauki i otwierają kursantów na nowe wyzwania - mówi Amy Szymańska.

Statystycznie wśród kursantów uczęszczających na zajęcia stacjonarne więcej jest osób dorosłych. Motywy nauki języka angielskiego są najróżniejsze. Większość jednak osób chce przede wszystkim podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, choć oczywiście są osoby, które uczą się dla siebie, dla własnej satysfakcji.

Arena przygotowała ciekawe oferty dla dorosłych uczących się angielskiego. Podzielić je można na dwa segmenty.

Pierwszy z nich to kursy konwersacyjne oparte na autorskich metodach Amy Szymańskiej. Po wcześniejszej ocenie poziomu zaawansowania, grupa rozpoczyna program nauki wyposażona w nowoczesne narzędzia: cztery książki (gramatyka, tablice wizualne, książkę „Let's talk" oraz word book). Cotygodniowe zajęcia prowadzi native speaker, podczas których główny nacisk położony jest na konwersację

i na tematy szczególnie interesujące kursantów. Na specjalnej platformie internetowej uczniowie otrzymują szereg urozmaiconych prac domowych, które mogą wykonywać w swoim tempie w wolnym czasie, tak, aby kontakt z językiem był zachowany i regularny.

Całkiem podobnie wygląda metoda nauki na kursach dla biznesu. Różnią się one jednak tematyką poruszanych konwersacji, doborem słownictwa i kierunkiem nauki. Biznesowe kursy przeznaczone są dla konkretnych grup zawodowych, dla przykładu: prawników, lekarzy, logistyków, dietetyków itd. Na takich zajęciach native speaker proponuje tematy, słownictwo i konwersację w kierunku zawodowego wykorzystania języka angielskiego.

W przypadku tego typu kursów można skorzystać z dofinansowania.

Amy Szymańska mówi o tym, jak Arena może pomóc w formalnościach: - Wystarczy zgłosić do nas zapotrzebowanie na zawodowy kurs języka angielskiego dla małych i mikro przedsiębiorstw. My szukamy sposobów dofinansowania oraz przygotowujemy niezbędne dokumenty. Dofinansowanie często sięga 80 procent kosztu kursu. To okazja dla zakładów pracy na podniesienie kompetencji swoich pracowników, nawet w specyficznych branżach. Kursy takie zacząć można w każdej chwili, jak tylko uruchomione zostanie dofinansowanie.

Amy Szymańska podkreśla, że jej nadrzędnym rozumieniem nauki języka jest traktowanie go jako drugiego, a nie jako obcego. Ta metoda sprawdza się zarówno w angielskim, ale i we włoskim, francuskim, hiszpańskim czy arabskim, bo takie właśnie języki można przyswajać sobie w Arenie. Każdy z nich prowadzi native speaker z doświadczeniem: - Moi native'i czyli osoby, które posługują się na zajęciach tylko nauczanym językiem, pochodzą z różnych stron świata – między innymi z Francji, Hiszpanii, Albanii, Gruzji, Tunezji. Dla kursantów jest to również okazja do poznania innych kultur, do zetknięcia się z innym nieco akcentem i przede wszystkim do praktycznej nauki języka. Co roku nauczyciele się wymieniają, przez co kursanci nie przyzwyczajają się do jednej osoby. Moim zdaniem to bardzo ważne. W ten sposób trenujemy „ucho", ale też bardziej otwieramy się na ludzi, a to przy dobrej konwersacji jest najważniejsze – podkreśla nasza rozmówczyni.

Na koniec ważna informacja. Arena Pracownia Językowa zmienia lokalizację. Od września na kursy zaprasza na ulicę Zwycięstwa 98 A. Właśnie dobiega końca remont i finałowy wystrój sal. Arena będzie mieć teraz wygodną recepcję z mini biblioteką i kącikiem kawowym. Na kursantów czekać będą cztery wygodne, przytulne i nowoczesne sale. Wszystkie wyposażone w tablety, tablice interakcyjne i projektory. Nowa lokalizacja jest przede wszystkim jeszcze bliżej centrum miasta, ale także co bardzo istotne szczególnie dla młodszych, blisko przystanku autobusowego, przy budynku znajduje się również spory parking.

Arena Pracownia Językowa to już mocno ugruntowane miejsce na mapie Koszalina, które nieustannie rozwija się i dopasowuje do zmian i do potrzeb. Zajęcia w Arenie mogą odbywać się hybrydowo, jeśli tylko jest taka potrzeba, mogą również odbywać się wyłącznie online. Amy Szymańska, która zamieszkała w Koszalinie kilkanaście lat temu, tu założyła rodzinę i stworzyła szkołę językową, nie zasypuje gruszek w popiele. Jej autorskie metody nauczania znalazły poparcie wśród innych fachowców, a kursanci chwalą efekty. Amy jest także wykładowczynią w gdańskiej Wyższej Szkole Bankowej Merito, gdzie uczy angielskiego w biznesie (na kierunkach: prawo w biznesie, psychologia, dietetyka, logistyka). Tworzy i wprowadza kursy językowe dla firm, które zdecydowały się doszkalać swoich pracowników na dużą skalę, przykładem może być firma lotnicza Lufthansa. Arena – to nie tylko szkoła w Koszalinie. To także oddział w Gdańsku, Mediolanie i mieście Brescia pod Bergamo.

Jak mówi przysłowie: „Znając języki, wszędzie czujesz się, jak u siebie w domu.". Inne z kolei brzmi: „nigdy nie jest za późno". Nauka języka może, a nawet powinna być interesująca i być perspektywą na nowe, nieodkryte jeszcze przez nas lądy. Wiele możliwości nauki sprawia, że znaleźć można coś skrojonego pod własne potrzeby. Dla siebie, dla przyjemności, czy dla korzyści zawodowych, w zasadzie każdy powód jest dobry. Nowy język, to też nowa przygoda na horyzoncie.

Szczegółową ofertę Areny Pracowni Językowej obcych sprawdzić możecie pod adresem
www.edu-arena.pl

lub
FB: Arena Pracownia Językowa
mail: arena.edunet@gmail.com
tel. 576 714 207 | tel. 782 114 917

Klocki Lego dobrze wpływają na dzieci i budują relację między pracownikami firm

Autor: Anna Zawiślak

Lego przeżywa swój renesans. Kolorowe klocki układają już nie tylko maluchy, wciągają się także dorośli. Coraz to nowe odsłony małych elementów pozwalają oderwać się od internetowego świata, skupić i skoncentrować na tworzeniu, a także zdobyć nową wiedzę: matematyczną, przyrodniczą, technologiczną i inżynieryjną, ale przede wszystkim dają szansę poznać samego siebie znacznie lepiej.

Od blisko dwóch lat działa w Koszalinie oddział „Bricks4Kidz", mówiąc inaczej „Klocki dla dzieci". To sprawdzony amerykański pomysł i metodologia prowadzenia zajęć dla dzieci i dorosłych, podczas których bawiąc się klockami Lego, uczestnicy budują i uczą się.

- Od kiedy „Bricks4Kidz" jest w Koszalinie, przeprowadziliśmy dziesiątki zajęć i wspólnych projektów – opowiada nam Błażej Urbanowicz, menedżer i trener.

– My nie tylko układamy klocki według instrukcji, to de facto można zrobić samemu w domu. Na naszych zajęciach dzieci same dochodzą do najlepszych rozwiązań. Kreatywnie i odważnie tworzą zaskakujące budowle z klocków Lego, a w praktyce, w sposób nieświadomy - uczą się i poznają: prawa fizyki, mechaniki, elementy astronomii, działania matematyczne takie jak: liczenie, dzielenie, mierzenie czy szacowanie. Ponadto pracują zespołowo. Każdy odgrywa w tym procesie ważną

i niezbędną rolę, a efekty zaskakują nas nieustannie. Okazuje się bowiem, że dziecięca pomysłowość nie zna granic.

„Bricks4Kidz" to wiele form kreatywnego spędzania czasu. Właśnie małymi krokami dobiegają końca wakacyjne półkolonie, na których dzieci aranżowały przestrzeń z wykorzystaniem klocków Lego. Jednego dnia toczyły historyczne bitwy, innego budowały mosty, a jeszcze innego tworzyły poklatkowy film z pełną scenografią stworzoną jedynie z klocków. „Bricks4Kidz" to także spora dawka techniki. Specjalne zestawy, służące praktykowaniu tej metody, mają przekładnie, elementy silników, zębatki i inne akcesoria, które wytwory dziecięcej wyobraźni wprowadzą w ruch. A to już ekscytuje wszystkich, bez względu na wiek.

Zajęcia z klockami Lego to świetny pomysł na dodatkową aktywność, która dają najmłodszym moc sprawczą. Instrukcje instrukcjami, ale przy pomocy trenerów dzieci odnajdują zaskakujące rozwiązania, przy okazji poznając zasady, kombinują, poznają kontekst.

„Bricks4Kidz" często gości w przedszkolach. Dzieci w każdej z grup wiekowych uwielbiają te zajęcia. Poprzez zabawę uczą się współpracy, poznają opinię innych, proponują własne rozwiązania. Budowanie klocków uczy skupienia, przewidywania i planowania. Wspólna praca z kolei, z grupy tworzy zespół, angażując wszystkich, nawet tych co w tradycyjnych zabawach stoją trochę z boku.

Swoją pomysłowość dzieci realizują tworząc budowle, mechanizmy znane im z życia, ale również takie, jakie podpowiada im fantazja. Cykliczne zajęcia stają się odskocznią od odtwórczych zajęć.

Nie tylko dzieci lubią klocki Lego. Dorośli również potrafią godzinami układać, tworzyć i kolekcjonować ulubione zestawy.

Klocki wykorzystać można również do niezwykle popularnego obecnie „team buildingu" czyli metod integracyjnych i coachingowych, mających na celu ugruntowanie i tworzenie zespołu. W biznesie - rzecz fundamentalna. Klocki Lego mogą tu zdziałać cuda.

„Bricks4Biz" motywuje zespół do aktywnej współpracy, angażując jego członków w kreatywne rozwiązywanie problemów. Wszystko po to, aby podnieść poziom zadowolenia, a tym samym stworzyć bardziej produktywne środowisko pracy.

Kiedy skorzystać z takiej metody? Błażej Urbanowicz podpowiada: - Imprezy integracyjne, szkolenia, to czas, w którym

klocki Lego, w lekkiej i często bardzo zabawnej formie, budują firmowe struktury. Ujawniają się naturalni liderzy, pojawiają się wielcy stratedzy, poznajemy poziom kreatywności zaangażowanych pracowników. To wszystko z jednej strony pozwala się odprężyć i znaleźć dystans, z drugiej strony zbliża współpracowników i daje im szansę zobaczyć i poznać z niecodziennej strony. Dorosłym układającym Lego zazwyczaj aktywuje się naturalna rywalizacja. Kreatywnością rzadko przebijają dzieci, za to zdecydowanie bardziej potrafią się rozluźnić, żartować i przysłowiowo „spuścić z tonu". Zawsze jest sporo śmiechu i zaskakujących puent. Gwarantujemy, że klocki Lego mogą uwidocznić talenty pracowników, o jakich czasem nawet oni sami nie mieli pojęcia.

„Bricksy" łączą: dynamicznych z ospałymi, kreatywnych z cierpliwymi, starszych z młodszymi. Układanie klocków Lego to znakomity pomysł na wspólny czas. Trener moderujący spotkanie, sprawia, że upływające godziny warsztatów mkną w niepostrzeżonym tempie. W szkole, w przedszkolu, w zakładach pracy - klocki sprawdzają się świetnie jako forma wspólnych zajęć. Tak spędzony czas nabiera wyjątkowej wartości. Bawiąc, uczy. Zaraża pomysłowością i propaguje zaradność. Rozwiązywanie problemów staje się zdecydowanie łatwiejsze. Prościej też jest się porozumieć i proponować rozwiązania. Brzmi poważnie, ale dawno już udowodniono, że lżejsza i przyjemniejsza forma edukacji daje lepsze i długotrwalsze efekty.

„Bricks4Kidz" ma wiele zastosowań, tak samo jak klocki Lego, z których zbudować można wszystko. Kluczową rolę odgrywają tu unikatowe zestawy klocków i zadań oraz specjalnie wyszkoleni i przygotowani do szczególnych zadań trenerzy. – Układanie klocków to powrót do najlepszych dziecięcych wspomnień – mówi ze swojej perspektywy Błażej Urbanowicz. – Dorośli i dzieci w chwili, kiedy otwieramy na wspólnych warsztatach nasze wielkie pudła, pełne kolorowych kloców, mają zawsze podekscytowanie w oczach. Magia? Tak! Tu nie chodzi o to, aby bezrefleksyjnie zbudować coś z instrukcji. Chodzi o to, aby tworzyć i czuć, że mogę więcej! Pewność siebie i nowo nabyte umiejętności budują małych i dużych. Prywatnie interesuję się psychologią i doceniam to, że dzięki układaniu klocków uczestnicy, wyciszają się, skupiają i relaksują. Dzieci i młodzież odrywają się od komputerów i oglądania innych w sieci. W rękach mają własną moc sprawczą, z której ochoczo korzystają. Przy okazji łapią apetyt na więcej. Bardzo polecam taką formę spędzania czasu, szczególnie, że zrealizować ją można niemal w każdych warunkach.

BRICKS 4 KIDZ KOSZALIN
Zwycięstwa 98A, 75-800 Koszalin
Telefon: 888 069 666 lub 576 714 207

Kamienie Świata

w nowej odsłonie zapraszają....

- biżuteria z kamieni
- okazy minerałów
- lampy solne
- figurki z kamieni
- kadzidełka
- olejki zapachowe
- orgonity
- wahadełka
- kominki Back Flow efekt dymnego wodospadu

29 lat na rynku!

i wiele innych....

Kołobrzeg,
Unii Lubelskiej 12
tel. 609 601 800

www.kamienieswiata.pl

Gra w tenisa rozwija ciało i świetnie działa na psychikę

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Jan Potentas

Sukcesy tenisistki Igi Świątek rozgrzewają polskie serca do czerwoności. Kibicujemy i coraz lepiej znamy się na tenisie. Wielu próbuje własnych sił na kortach, niekoniecznie planując zawodową karierę. Gra w tenisa rozwija ciało i świetnie działa na psychikę. Z trenerami w Tennis & Ski Family zrobisz swoje pierwsze tenisowe zagrania na mistrzowskim poziomie.

Tenis ziemny to dyscyplina, która cieszy się sporym zainteresowaniem. Bez względu na wiek i poziom zaawansowania, uprawia go nie mała grupa koszalinian.

O to, kiedy najlepiej zacząć, pytamy Adama Mlazgę, trenera i fizjoterapeutę: - Najlepszy wiek na rozpoczęcie tenisowej przygody to szósty-siódmy rok życia. Chłonny umysł i duża ciekawość pozwalają na płynne przejście od zabawy do techniki i treningów na poważnie. Nie jest to jednak obligatoryjne i tak naprawdę możemy zacząć na każdym etapie życie. Trzeba pamiętać, że tenis to sport dla długodystansowców. Gracze muszą nie tylko radzić sobie z fizycznym wyzwaniem, ale również rozwijać swoje zdolności taktyczne i psychiczne, aby osiągać sukcesy na korcie.

Tennis & Ski Family działa na koszalińskim rynku od 1997 r. Większość zawodników właśnie tu stawiało swoje pierwsze kroki, wtedy jeszcze pod okiem Marka Mlazgi, trenera i wielkiego propagatora sportowego stylu życia. Na przestrzeni tych ponad 25 lat szkółka działała również na kortach „Bałtyku", jednak od wielu już lat codzienne treningi prowadzi na kortach przy ul. Morskiej 10.

Niedawno do rodzinnego klubu wrócił Adam Mlazga (były zawodnik, medalista mistrzostw Polski, odnotowany na listach ATP oraz ITF). Zawodowe uprawianie sportu łączył z nauką: studiowaniem fizjoterapii na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu, później także pracą trenera w warszawskiej „Gawłowski Tennis Academy". Po zakończeniu kariery zawodniczej, należał to sztabu sportowego m.in. Urszuli Radwańskiej i Łukasza Kubota. Podczas przygotowań był nie tylko ich fizjoterapeutą, ale także ich sparing partnerem.

W trakcie tej współpracy brał udział we wszystkich czterech imprezach wielkoszlemowych, turniejach najwyższej rangi ATP i WTA: w Madrycie, Rzymie czy Indian Wells oraz innych turniejach organizowanych na wszystkich kontynentach. Mieszkając w Warszawie, był współzałożycielem gabinetu fizjoterapii BM Fizjoterapia, w którym rehabilitowało się wielu tenisistów - m.in. Jan Zieliński, Kamil Majchrzak czy Daniel Michalski, ale również pacjenci prywatni.

Do rodzinnego Koszalina wrócił za swoją miłością, ale także, dlatego, aby realizować swoje autorskie pomysły na tenisowe treningi oraz fizjoterapię, niezbędną dla każdego sportowca.

Adam Mlazga oprowadzając po kortach mówi: - W Tennis & Ski Family przy ul. Morskiej 10 stworzyliśmy bazę dla wszystkich aktywnych koszalinian. Dwa kryte korty o nowoczesnej nawierzchni, która zadowoli nawet najbardziej wymagających tenisistów dzięki zastosowaniu mączki syntetycznej Advatage Red Court. Otworzyłem również gabinet fizjoterapii połączony z małą siłownią funkcjonalną, który znajduje się w części domku klubowego przy kortach. Co gwarantuje kompleksową ofertę naszej szkoły.

- Tenis ziemny to coś więcej niż sport oparty na sile mięśni. Jest to gra bardzo techniczna, wymagająca zbudowania strategii i pomysłu na rozegranie spotkania. Ten sport angażuje i rozwija, a do tego ma również zbawienny wpływ na naszą psychikę. Marka ASICS przeprowadziła unikalny eksperyment jeszcze przed rozpoczęciem wielkoszlemowego French Open. Z badania, w którym wzięła udział najlepsza tenisistka świata, Iga Świątek, wynika, że zaledwie 15 minut na tenisowym korcie wystarczy, aby zredukować poziom stresu o 35% - mówi dalej trener.

Na nasze pytanie co jak zmobilizować się do pierwszych zajęć, szybko dodaje: – Aby zacząć, wystarczy przyjść. Na początek raz, może dwa razy w tygodniu, później zależy to od tego, jaki mamy cel treningowy, ale na początek zachęcałbym do czerpania przyjemności. Na pierwszych zajęciach w zależności od grupy wiekowej, wprowadzamy ćwiczenia motoryczne, zapoznajemy

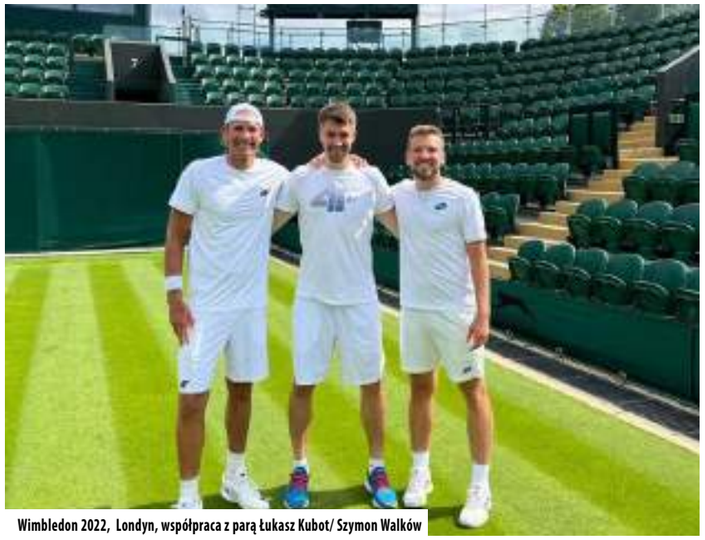

Wimbledon 2022, Londyn, współpraca z parą Łukasz Kubot/ Szymon Walków

US Open 2022, Nowy Jork, z Łukaszem Kubotem

się ze sprzętem, poznajemy swoje możliwości. Niepotrzebna jest własna rakieta czy piłki, mamy wszystko, wystarczą chęci. Zdarza się także, że na zajęcia z dziećmi przychodzą ich rodzice, którzy wspólnie chcą poznać od podstaw sport jaki mogliby rodzinnie uprawiać. Początkującym można być na każdym etapie. Bywa też, że wracają do nas osoby, które kiedyś uczyły się gry, a chcą przypomnieć sobie dawne umiejętności. Są też osoby dojrzałe, które biorą udział w amatorskich rozgrywkach, a my je przygotowujemy.

Tennis & Ski Family to rodzinna szkółka w podwójnym znaczeniu.

Po pierwsze rodzinna, bo panowie Marek i Adam, ale także siostra i brat Adama są sportowcami i trenerami, którzy aktywnie biorą udział w życiu szkoły tenisowej, w czasie wspólnie organizowanych obozów lub przyjazdów do domu w odwiedziny. Krzysztof Mlazga jest absolwentem AWF we Wrocławiu, pracował z wieloma wrocławskimi zawodnikami, aktualnie jest trenerem kadry Polski w tenisie na wózkach. Agata Mlazga, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych, absolwentka fizjoterapii na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu.

Z drugiej strony rodzinna szkółka kilka razy do roku organizuje wyjazdy narciarskie i tenisowe (panowie są także instruktorami narciarstwa alpejskiego) dla dzieci, dorosłych, całych rodzin. Stwarza to możliwość integracji dzieci i rodziców oraz tworzenia relacji, które trwają latami. W ofercie wyjazdowej są obozy letnie dla dzieci i młodzieży, których motywem przewodnim jest tenis, ale uczestnicy mają możliwość poznania wielu innych dyscyplin sportu i aktywności. Wyjazdy zimowe to aktywny wypoczynek i możliwość nauczenia się lub doskonalenia jazdy na nartach dla całych rodzin.

- Sport był zawsze obecny w moim życiu. Czy byłem skazany na tenisa, przez to, że mój tato prowadził szkółkę – zastanawia się Adam Mlazga. - Na pewno było mi łatwiej wytrwać w treningach. Rola rodziców i ich wsparcie i zaangażowanie są bezcenne. Dziś tenis nadal jest moim życiem, choć zszedłem ze ścieżki zawodniczej. Przyjemne są momenty, kiedy na zajęcia przychodzą dzieci dawnych kolegów i koleżanek z kortu. Tenis to wyjątkowy sport, nie dość, że poprawia wszystkie cechy motoryczne człowieka, to również wspomaga rozwój psychiczny, odporność na stres, poprawia umiejętność koncentracji oraz uczy cierpliwości i wytrwałości. Choć zdawać by się mogło, że to sport indywidualny, to tak naprawdę jest to dyscyplina zespołowa, oparta na relacjach, zaufaniu, ale też zupełnie wyjątkowej etykiecie i kulturze sportu. Nie ma tu wulgaryzmów, niepotrzebnych, spalających i frustrujących emocji – dodaje trener.

Tennis & Ski Family zaprasza małych i dużych, z doświadczeniem, ale też i debiutantów. Plan zajęć dopasowany jest do możliwości i potrzeb. Grupowe zajęcia przeznaczone są dla młodzieży, dzieci lub dorosłych o podobnych umiejętnościach. Istnieje możliwość przeprowadzenia treningów indywidualnych. Korty przy ul. Morskiej 10 zapraszają i polecają się, szczególnie w tym czasie, kiedy będziemy szukali pomysłu na zdobycie nowych umiejętności, albo zamarzy nam się rozpoczęcie nowej sportowej przygody.

Dubaj 2019, wspólne zdjęcie z polską ekipą na turnieju, współpraca z Ulą Radwańską

www.tsfamily.pl
/ Szkoła Tenisowa Tennis & Ski Family
tel. 602 306 455 Marek Mlazga
tel. 694 148 093 Adam Mlazga
Koszalin, ul. Morska 10

Rotary Club Koszalin – 30 lat służby

Koło Rotary International kręci się w świecie już 120 lat, od 30 wraz z Rotary Club Koszalin. W ciągu tych trzech dekad pojawiło się w klubie dziewięćdziesięciu członków i członkiń – przedstawicieli i przedstawicielek wielu branż, zawodów, osób rozpoznawalnych w koszalińskim środowisku biznesowym, artystycznym, o uznanym statusie społecznym. Jubileusz rotarianie świętowali w czerwcu, w Bursztynowym Pałacu w Strzekęcinie.

Dołączenie do Rotary nie jest wyłącznie aktem woli danej osoby – potencjalnych członków rekomenduje się i przyjmuje do grona za jednomyślną zgodą, utrzymując w ten sposób niemal 120-letnią tradycję tworzenia środowiska prestiżowego w najlepszym tego słowa znaczeniu: kierującego się wysoce etycznymi zasadami w życiu zawodowym i prywatnym, gotowego nieść pomoc potrzebującym i wspierać pożyteczne idee społeczne zgodnie z klubową zasadą „Service above Self" („Służba ponad własną korzyść").

Obecnie RC Koszalin liczy 38 członków. Dwóch z nich – Jarosław Bihun (prezes zarządu Telewizji Kablowej Koszalin) i Bartosz Warzecha (architekt, wykładowca akademicki) – oficjalnie dołączyło do Klubu podczas czerwcowej uroczystości jubileuszowej. Spotkanie w strzekęcińskim pałacu było okazją do przekazania przez Sławomira Nowosadko insygniów prezydenta RC Koszalin Romualdowi Wanowiczowi na jednoroczną kadencję, a obowiązków gubernatora - krakowianinowi, Markowi Wcisło (przejął je z rąk koszalinianina, Piotra Jankowskiego).

Rotarianie spotykają się co tydzień, w poniedziałki, w Hotelu Gromada. To okazja do wzmacniania więzi klubowych oraz omawiania planów i przedsięwzięć. – Zasada cotygodniowych spotkań w oznaczonym miejscu i stałym czasie oraz wciąż nowe wyzwania związane z działalnością charytatywną scementowały nas, stały się zwyczajem i normą w naszym życiu – mówi Sławomir Nowosadko, prezydent RC Koszalin kadencji 2022/2023. – Głębokie przekonanie, że swoim działaniem nie zbudujemy całego świata, ale możemy stworzyć ten świat nielicznym, pomóc im odzyskać często utraconą wiarę w siebie i lepsze jutro, wciąż jest motorem naszych przedsięwzięć.

POCZĄTKI

Inicjatorem i założycielem Rotary Club Koszalin był zmarły w 2007 roku profesor Zdzisław Piątek, rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej (obecnie: Politechnika Koszalińska), a wcześniej prorektor ds. młodzieży i wieloletni dziekan Wydziału Budownictwa. Do dziś koszalińscy rotarianie wspominają go jako człowieka, który z wielkim entuzjazmem budował klubowe fundamenty.

Pomysł wykluł się jeszcze 1989 roku, podczas zagranicznego wyjazdu profesora. Do stworzenia klubu w Koszalinie trzy lata później namawiał Zdzisława Piątka również nieżyjący już Roman Gawrych, ówczesny prezydent RC Szczecin. Na tyle skutecznie, że w połowie 1992 roku idea zaczęła nabierać realnych kształtów w późniejszej grupie założycielskiej, do której należeli: Zdzisław Piątek i Andrzej Piątek, Zbigniew Juszkiewicz, Jan Michalik, Romuald Wanowicz, Ryszard Bochnia, Jerzy Neuberg, Henryk Recław, Piotr Skrobol i Jan Konieczny.

Od tego momentu sprawy potoczyły się szybko. Jesienią powstał zarys zasad organizacyjnych i celów działalności klubu, lista kandydatów na członków, powołane zostały tymczasowe władze organizującego się klubu, na czele z profesorem Zdzisławem Piątkiem. Rozpoczęto formalności związane z rejestracją klubu w sądzie oraz międzynarodowym systemie Rotary oraz prace nad statutem i regulaminem klubowym. Spotkania miały miejsce w Koszalińskim Domu Technika, pierwszej spośród kilku siedzib RC Koszalin (inne to Hotel Gromada, Restauracja „Zielony Młyn", Ważka Cafe Lounge). 21 grudnia 1992 roku powstała – używana do dziś – nazwa Koszaliński Klub Rotariański, 10 lutego 1993 roku, został on oficjalnie zarejestrowany w sądzie, 1 marca 1993 roku wybrano pierwszego prezydenta – Zdzisława Piątka oraz zarząd, a w czerwcu 1993 roku zarejestrowano RC Koszalin jako członka Rotary International.

Najważniejszą datą pozostaje 19 listopada 1993 roku, dzień, w którym rozpoczęły się trwające trzy dni uroczystości Charteru: uroczystego konstytucyjnego zgromadzenia Koszalińskiego Klubu Rotariańskiego w Hotelu „Arka" (obecnie: Hotel Gromada), z udziałem rotarian z klubów polskich, gości zagranicznych, dyplomatów, koszalińskich parlamentarzystów, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich Koszalina, organizacji społecznych i zawodowych oraz mediów. Dystrykt 2390 ze Szwecji (do którego pierwotnie należał RC Koszalin) reprezentował pełnomocnik gubernatora, Gunnar Fjellander, który oficjalnie powitał koszaliński klub w międzynarodowej społeczności rotariańskiej, złożył jego członkom gratulacje, a także wręczył koszalińskim rotarianom insygnia klubowe: legitymacje i odznaki. Klub oficjalne powstał i dziś jest jednym z 81 działających w Polsce.

INICJATYWY

Działalność Rotary International ogniskuje się na wspieraniu edukacji, zdrowia, opieki społecznej, młodzieży, kultury i – zwłaszcza w ostatnich latach – ekologii. Kluby takie jak koszaliński, będąc częścią większej całości, przeszczepiają na rodzimy grunt idee globalne, realizując je w wymiarze lokalnym, odpowiadającym na potrzeby społeczności, ale podejmują też własne. Od większych, po drobne.

Pomysłów i projektów, w które zaangażował się RC Koszalin na przestrzeni 30 lat, jest ogrom. Klub przekazywał i nadal przekazuje środki finansowe oraz pomoc rzeczową koszalińskim i regionalnym ośrodkom pomocy społecznej, organizacjom charytatywnym, placówkom opiekuńczym dla dzieci i młodzieży, a także na rzecz osób z niepełnosprawnością. Funduje stypendia krajowe i zagraniczne dla uzdolnionej

młodzieży szkół średnich i studentów, a także zakup wyposażenia dla przedszkoli oraz szkół, udział w organizowanych przez te placówki konkursach, projektach i innych aktywnościach. Finansuje uczestnictwo młodych ludzi w wydarzeniach artystycznych. Wspiera rozliczne akcje charytatywne, programy profilaktyczne, społeczne, edukacyjne. Partycypuje w kosztach leczenia i rehabilitacji indywidualnych osób, także z niepełnosprawnościami, a także przekazuje środki materialne osobom ciężko doświadczonym przez los. Rotarianie pomagali szpitalowi podczas pandemii, obecnie pomagają uchodźcom z Ukrainy.

Od 1994 roku Koszaliński Klub Rotariański uczestniczy w sztandarowym rotariańskim programie wymiany młodzieżowej. Dotąd wzięło w nim udział 29 osób – młodych ludzi, którzy mieli okazje przyjechać do Koszalina z zagranicy oraz koszalinian, którzy wyjechali do najdalszych zakątków świata. Przez wiele lat (2005-2017) w Koszalinie odbywał się też ogólnopolski obóz kończący pobyt „wymieńców" w Polsce – Mielno Meeting.

RC Koszalin uczestniczy także w akcjach o wymiarze ogólnopolskim czy światowym. Przykładem najnowszym jest udział w zainicjowanym w 2021 roku Rotary for Planet 1,2 milion Trees, globalnym program sadzenia drzew przez członków, przyjaciół i sympatyków Rotary.

Środki finansowe na realizację działań RC Koszalin pozyskiwane są ze składek członkowskich, wydarzeń charytatywnych połączonych z aukcjami czy loteriami oraz grantów z puli Rotary International. Wiele inicjatyw udało się zorganizować dzięki współpracy z innymi klubami polskimi i zagranicznymi, a w szczególności z partnerskim RC Prenzlau (Meklemburgia-Pomorze Przednie)

WANDZIN

Są w historii RC Koszalin inicjatywy doniosłe, o charakterze długofalowym. Należy do nich przede wszystkim trwające niemal 25 lat wsparcie dla Ośrodka Readaptacji Stowarzyszenia Solidarni „PLUS" EKO „Szkoła Życia" w Wandzinie, miejsca będącego unikalną w skali kraju przystanią dla osób z wirusem HIV, chorujących na AIDS (w tym matek z dziećmi), a także osób wykluczonych z różnych powodów z życia społecznego. Nieprzerwanie, od 1999 roku, klub kieruje tu pomoc rzeczową i finansową, towarzyszy rozbudowie i rozwojowi ośrodka

W gronie koszalińskich rotarian od początku istnienia jest profesor Zdzisław Maciejewski. Postać niezwykła, zasłużona dla koszalińskiego środowiska medycznego oraz miasta. Profesor jest jednym z założycieli Rotary Club Koszalin, niezmiennie obecnym w jego strukturach, zaangażowanym członkiem. Wystarczy wspomnieć, że z okazji swego jubileuszu w 2021 roku zainicjował w Koszalińskim Klubie Rotariańskim zbiórkę pieniędzy na zakup histeroskopu diagnostyczno-operacyjnego jako daru dla szpitala w Koszalinie. W 2022 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Koszalina.

(domy dla matek z HIV, oddział dla osób chorujących na Alzheimera), wyposaża go w sprzęt rehabilitacyjny, medyczny i codziennego użytku, a także wspiera rozmaite programy i projekty rozwojowe prowadzone przez placówkę.

Pomysłodawcą współpracy z Ośrodkiem jest Romuald Wanowicz, członek RC Koszalin, jego obecny prezydent (po raz drugi). To on przekonał pozostałych członków klubu do pierwszej akcji pomocy dla Wandzina, od lat jest nieformalnym liderem działań na rzecz placówki i dobrym duchem tego miejsca, jego przyjacielem. – Na początku nasza pomoc miała wymiar banalny – wspomina początki współpracy Romuald Wanowicz. – Z upływem czasu i zwiększeniem możliwości pozyskiwania rzeczy, wsparcie zyskiwało bardziej wymierne kształty. Zaoferowaliśmy pomoc medyczną, zakup sprzętu szpitalnego, wyposażenia logistycznego czy zaplecza socjalnego dla ośrodka. Dostarczaliśmy to, czego na danym etapie potrzebował. Największym naszym przedsięwzięciem było urządzenie w placówce gabinetu stomatologicznego, w co zaangażowali się dwaj nasi członkowie: Marcin Bogurski i Marcin Chęciński, a warto pamiętać, że niechęć do środowiska, jakim zajmuje się ośrodek, była kiedyś ogromna, niestety także ze strony lekarzy.

Gabinet do użytku został przekazany 1 grudnia 2012 roku, wraz z kompletnym wyposażeniem. Z jego usług mogą korzystać osoby bezdomne, uzależnione, żyjące z HIV i AIDS, HCV, HBV. Warto dodać, że doktor Bogurski pacjentów w gabinecie przyjmował i leczył osobiście.

SZPITAL

Marcin Bogurski, który dołączył do RC Koszalin w 2011 roku. To postać kluczowa także dla innego projektu, w którym ostatecznie partycypowali rotarianie z całego świata: zakupu aparatu do diagnostyki retinopatii u wcześniaków – Phoenix Clinical ICON dla Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie. Oficjalne przekazanie sprzętu miało miejsce 8 grudnia 2020 roku. Od tej pory wcześniaki urodzone w koszalińskiej placówce są na miejscu diagnozowane w kierunku retinopatii, co ma ogromne znaczenie dla ewentualnego dalszego ich leczenia.

Do podjęcia ogromnego wyzwania Marcina Bogurskiego zainspirowały rozmowy z dyrekcją koszalińskiego Szpitala oraz osobiste doświadczenia rodzinne. Zobowiązanie zmierzenia się z tym tematem stało się głównym celem na kadencję prezydenta w latach 2016/2017. Przez cztery lata klub prowadził starania o zgromadzenie potrzebnych pieniędzy. Po dwóch pierwszych latach było to ok. 90 tys. złotych. Podjęta została wtedy decyzja o przygotowaniu wniosku do Fundacji Rotary w celu uzyskania dalszego wsparcia finansowego. Na początku 2019 roku uchwałą zarządu klubu powołany został komitet ds. projektu, którego zadaniem było przygotowanie wniosku i znalezienie sponsorów wśród klubów i dystryktów Rotary w Polsce i za granicą. Pracami komitetu kierował członek RC Koszalin – Piotr Jankowski.

Wraz z dodatkowym wyposażeniem łączna wartość przekazanego sprzętu wyniosła blisko 372 tysiące złotych. Global Grant RC Koszalin, w ramach którego został on zrealizowany, jest największym humanitarnym projektem zrealizowanym w Polsce w tej formie.

PRZYSZŁOŚĆ

W najbliższym czasie RC Koszalin zamierza zaangażować się w budowę Międzynarodowego Centrum Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Zaburzeniami Psychicznymi i Poradnią Zdrowia Psychicznego, ośrodka o wymiarze międzynarodowym, obejmującym m.in. dzieci z Ukrainy. Ośrodek miałby powstać w Gajkach, a inicjatorem jego powołania jest Stowarzyszenie Solidarni „PLUS", prowadzące ośrodek w Wandzinie. Projekt ma wejść w fazę realizacji jeszcze w 2023 roku.

BYLI I OBECNI CZŁONKOWIE ROTARY CLUB KOSZALIN W LATACH 1993–2023

Alina Anton, Albin Badower, Stanisław Bartoszewski, Jan Bielerzewski, Jarosław Bihun, Ryszard Bochnia, Robert Bodendorf, Marcin Bogurski, Marcin Chęciński, Zbigniew Choiński, Grażyna Bielawska-Cieśla, Tomasz Cieśla, Jacek Czajka, Andrzej Czechowicz, Stanisław Czekała, Tadeusz Czernicki, Roman Czernikiewicz, Halina Dorżynkiewicz di Filippo, Gaspare di Filippo, Tadeusz Dudojć, Wioletta Dymecka, Lech Dziułka, Andrzej Fijałkowski, Edward Grzegorz Funke, Wiesław Godek, Zygmunt Hetmaniuk, Janusz Jankowiak, Piotr Jankowski, Bronisław Jarząbek, Eliza Jurgielaniec, Zbigniew Juszkiewicz, Waldemar Juśkiewicz, Leonard Kabaciński, Wojciech Kacalak, Janusz Kaliszczak, Maciej Karolak, Marek Kęsik, Weronika Kazimierowicz-Kobierska, Andrzej Kondaszewski, Jan Konieczny, Michał Kowalczyk, Halina Kozak, Eugeniusz Krawsz, Jacek Kudelski, Krzysztof Kuncer, Marek Kutyłowski, Grażyna Laskowska, Jędrzej Leonowicz, Zenon Lenkiewicz, Jerzy Litwin, Andrzej Loranz, Jarosław Loos, Zdzisław Maciejewski, Jerzy Madej, Jerzy Melnyczuk, Adam Michalik, Jan Michalik, Mirosław Mikietyński, Lesław Morawski, Jerzy Neuberg, Tadeusz Niechciał, Andrzej Nowak, Leon Nowak, Sławomir Nowosadko, Stanisław Olek, Bogusława Papiernik, Andrzej Piątek, Zdzisław Piątek, Anna Piotrzkowska, Cyprian Podlaszewski, Jupi Podlaszewski, Jarosław Przybylak, Henryk Recław, Wiesław Reichert, Piotr Skrobol, Borys Storch, Gustaw Syga, Artur Szczerbiński, Wiesław Szopiński, Grzegorz Śniedziewski, Jakub Talewski, Wojciech Walach, Adam Walkowiak, Romuald Wanowicz, Bartosz Warzecha, Krzysztof Wawryn, Andrzej Woźniakowski, Józef Woźny, Zygmunt Wujek, Jacek Zawadzki, Ryszard Zalewski, Wiesław Zinka, Piotr Żerdzicki.

STANISŁAW SKALSKI

Niezwykły lotnik biało-czerwonej szachownicy

Autor: Katarzyna Ochabska | **Fotografie:** Mat. prasowe

Starsi mieszkańcy Koszalina pamiętają z pewnością, że zdewastowany obecnie i ziejący pustką dawny klub KMPiK przy ulicy Zwycięstwa był niegdyś miejscem cyklicznych spotkań z wybitnymi postaciami. Takimi jak ówczesny płk pilot Stanisław Skalski, który odwiedził miasto w 1973 roku. Kawaler Złotego i Srebrnego Krzyża Virtuti Militari, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, brytyjskimi DSO i trzykrotnie (jako jedyny Polak) DFC oraz wieloma innymi. Już za życia duma narodowa Polaków, symbol, który nie dał się złamać przez najcięższy los. Najznakomitszy polski pilot drugiej wojny światowej, znany nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Kim był uczestnik walk w obronie polskiego nieba we wrześniu 1939 roku, ocalenia Wielkiej Brytanii w 1940 roku, dowódca zwycięskiego Polskiego Zespołu Walczącego w Afryce w 1943 roku, człowiek, któremu ofiarowywano wszelkie zaszczyty, by pozostał w wojsku angielskim i amerykańskim, a który powrócił do Polski, bo największym ukochaniem darzył swą Ojczyznę?

Miałam honor znać Stanisława Skalskiego, jednak, co ważniejsze, on wiedział, kim ja jestem. Podczas naszych wielogodzinnych rozmów z przyjemnością przyglądałam się człowiekowi, którego całe życie nierozerwalnie związane było z lotnictwem wojskowym. Elegancki rozmówca, pełen sił witalnych i humoru. Kultura i staranność, z jaką mówił, potwierdzały jego dobre pochodzenie i wykształcenie. Urodzony pilot, świetny dowódca i taktyk, dla którego, w całym jego życiu, Polska była dobrem najwyższym.

ORZEŁ ZE SZKOŁY ORLĄT W DĘBLINIE

Stanisław Skalski przyszedł na świat 27 listopada 1915 roku, w Kodymie (ówczesne Cesarstwo Rosyjskie) w polskiej rodzinie, pieczętującej się herbem Suchekomnaty. Wychowywany był w kulcie pracy, uczciwości i honoru. Dorastał w Dubnie, gdzie chodził do gimnazjum i gdzie w 1933 roku zdał maturę. Kształtował wyobraźnię dużo czytając, redagował też gazetkę szkolną. Już w tym też czasie Skalski widział jasno swoją przyszłość związaną z lotnictwem.

W 1935 roku został przyjęty do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Ten chłopak z fantazją i krewkim temperamentem, a jednocześnie świetny pilot, z zapałem uczył się i wykonywał powierzone zadania. Dawał też upust swoim rozlicznym pasjom sportowym. Był bardzo lubiany i znany nie tylko w szkole ze swoich sukcesów sportowych i świetnego latania. Przyjazne więzi z kolegami i przełożonymi zdały egzamin w czasie działań wojennych.

RANDEZ VOUS ZE ŚMIERCIĄ

W Toruniu, w pułku czwartym, rozpoczął upragnioną służbę w lotnictwie wojskowym. Przez całe życie towarzyszył Skalskiemu ogromny sentyment do Torunia i ludzi, z którymi się wtedy zetknął, a którzy nauczyli go wszystkiego, co okazało się pomocne, szczególnie w czasie wojny. Jako pilot tej jednostki stoczył 1 września 1939 roku swoją pierwszą zwycięską walkę, w której uratował dwóch pilotów niemieckich.

Bardzo niezwykły przebieg miała pierwsza stoczona przez Skalskiego walka, a jego nietypowe zachowanie nie miało sobie równych w historii drugiej wojny światowej. Mając przewagę wysokości, dopadł nieprzyjaciela. Serie z jego karabinów maszynowych spowodowały przymusowe lądowanie niemieckiego samolotu. Henschel skapotował, czyli przewrócił się na plecy. Nadal wiedziony jakimś instynktem, jednak dalekim od zdrowego rozsądku, Skalski nie myśląc wcale, że przy takim zetknięciu z ziemią może się zabić, wylądował wzdłuż bruzdy, 90° w stosunku do zestrzelonego Niemca. Takie posadowienie samolotu uchroniło jego i maszynę od katastrofy. Rannych pilotów opatrzył i uratował przed samosądem miejscowej ludności.

Sześć zestrzelonych wrogich samolotów we wrześniu 1939 roku dało Skalskiemu pierwsze miejsce pod względem uzyskanych zwycięstw powietrznych. Duża aktywność, wręcz szukanie sposobności, niezwykłe zaangażowanie, a w konkretnych sytuacjach zapał graniczący z szaleństwem, do tego opinia niesłychanego szczęściarza, powodowała wzrost jego popularności. Sukcesy militarne, idące w parze z uprzejmym stosunkiem do ludzi i śmiałym postępowaniem, zjednywały Skalskiemu powszechną sympatię. Także i te cechy pozwoliły mu wkrótce zajmować stanowiska dowódcze.

Koniec walki obronnej dla Skalskiego nie zakończył wojny. Przez Rumunię, Francję dotarł do Anglii. Brał udział w Bitwie o Wielką Brytanię. Latał w polskim 302 dywizjonie, angielskim 501, polskich – 306, 316, dowodził 317, brał udział w pamiętnej operacji desantowej pod kryptonimem Jubilèe pod Dieppe we Francji.

Sławą okrył się dowodzony przez niego w 1943 roku w Afryce Polish Fighting Team (PFT) – Polski Zespół Walczący. Zespół w pełni zasłużył na słowa najwyższego uznania, nie szczędzili mu pochwał Brytyjczycy, nie szczędzili i swoi. Był to zespół wybitnych pilotów myśliwskich, doskonale zgranych w lotach i mających kwalifikacje rzadko spotykanych strzelców powietrznych.

Grupę pilotów o takich umiejętnościach określano Cyrkiem. Anglicy nazwali ich Skalski's Circus. Pisali o nich korespondenci wojenni – Cyrk kapitana S. Ze względu na tajemnicę wojskową i w obawie przed represjami hitlerowskimi w Polsce w stosunku do rodziny, nie podawano wówczas pełnego nazwiska Skalskiego.

Po rozwiązaniu Cyrku Stanisław Skalski został mianowany dowódcą 601. brytyjskiego dywizjonu myśliwskiego, słynnego dywizjonu County of London. Po powrocie do Anglii został najpierw dowódcą polskiego Pierwszego

Stanisław Skalski z marsz. lotnictwa Arthurem Coninghamem (po lewej) oraz gen. Kazimierzem Sosnkowskim (po prawej), 1943 r.

Stanisław Skalski w 1943 r.

Skrzydła Myśliwskiego (131), później drugiego Skrzydła (133), którym dowodził w największej operacji desantowej w dziejach drugiej wojny światowej, lądowaniu wojsk angielsko-amerykańskich w Normandii („D-day"). Skrzydło to trzy dywizjony – razem pięćdziesiąt cztery samoloty.

W styczniu 1945 roku ukończył Wyższą Szkołę Wojenną – Command and General Staff College w Fort Leavenwort w Stanach Zjednoczonych. W Tampa, w Trzeciej Armii Powietrznej, otrzymał też wyjątkową propozycję objęcia stanowiska szefa sztabu, z czym wiązał się stopień pułkownika, wysoka pensja, willa i samochód do dyspozycji. Natychmiast też mógł otrzymać obywatelstwo amerykańskie. Pomimo tego wyróżnienia 29-latek odmówił, wrócił do Europy, został szefem planowania operacyjnego 11. Grupy Myśliwskiej jako podpułkownik operacyjny – Wing Commander Ops.

W czasie całej wojny zestrzelił 22 maszyny wroga. Ten wynik sprawił, iż stał się najskuteczniejszym polskim pilotem. Za zasługi wojenne uhonorowano go blisko czterdziestoma odznaczeniami. Były to m.in.: Złoty Krzyż Virtuti Militari (był jednym z siedmiu lotników odznaczonych Złotym Krzyżem), Srebrny Krzyż Virtuti Militari – i te cenił najwyżej, czterokrotnie Krzyż Walecznych, trzykrotnie Zaszczytny Krzyż Lotniczy (Distinguished Service Order) – tylko 9 pilotom nadano ten krzyż trzykrotnie – Skalskiemu i ośmiu Brytyjczykom, Zaszczytny Order Zasługi (Distinguished Service Order) – jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich, amerykański Distinguished Cross. O swoich sukcesach Skalski zawsze mówił skromnie – „byłem tylko żołnierzem i miałem szczęście".

CAŁE ŻYCIE W SŁUŻBIE OJCZYŹNIE

W 1947 roku wrócił do Polski, w Wojsku Polskim objął stanowisko inspektora techniki pilotażu. Czwartego czerwca 1948 roku rozpoczyna się gehenna Skalskiego. Aresztowany pod fałszywym zarzutem szpiegostwa na rzecz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, sadystycznie przesłuchiwany, skazany na karę śmierci, osiem lat spędził w więzieniach. Później, co prawda, został w pełni zrehabilitowany, jednak bezpowrotnie przepadły lata, które musiał spędzić za kratami. Po październikowym wiecu Gomułki w 1956 roku, z gazety dowiedział się o swoim powrocie do wojska. Od 1957 do 1968 otrzymał przydział do dowództwa lotnictwa w Warszawie, później został sekretarzem generalnym i wiceprezesem Aeroklubu Polskiego. W 1972 roku oficjalnie rozstał się z wojskiem, a w 1988 roku został mianowany na stopień generała brygady.

Tak jak chętnie spotykał się z pilotami w aeroklubach i jednostkach wojskowych, tak chętnie swój wolny czas poświęcał na spotkania z młodzieżą w szkołach i domach kultury. Nie odmawiał zaproszeń do małych i dużych miejscowości, do ludzi łaknących poznania prawdziwej historii lotniczych walk, którzy tłumnie przybywali, by na własne oczy zobaczyć znakomitego pilota, posłuchać jego wspomnień i móc z nim także osobiście porozmawiać.

W październiku 1973 roku po raz pierwszy na takie spotkanie ówczesny płk Stanisław Skalski zawitał do Koszalina, do KMPiK-u. Salony Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki – zjawisko unikalne w ówczesnym bloku wschodnim, prowadziły księgarnię (oferowała poszukiwane tytuły książek i doskonałej jakości reprodukcje), czytelnię, kawiarnię, były klubowe szkoły języków obcych. Pozwalały „zachłysnąć" się kulturą światową, obcować z literaturą, prasą i informacjami daleko wykraczającymi poza przyjętą linię upowszechniania polityki partii i rządu. Były także miejscem towarzyskich spotkań, przyciągały licznie organizowanymi spotkaniami ze znanymi twórcami kultury, sztuki i nauki, prelekcjami, wystawami, a nawet recitalami i koncertami (w wielu klubach w tym celu ustawione były fortepiany) oraz pokazami mody.

Skalski w 1973 roku, 19 października został zaproszony w ramach obchodów XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Drugi raz był 15 maja 1977 roku, z okazji Dnia Zwycięstwa. Choć obie daty dotyczyły wydarzeń związanych z wojskiem polskim z przymiotnikiem ludowe, jednak Skalski reprezentował Polskie Siły Powietrzne walczące na Zachodzie w ramach Polskich Sił Zbrojnych. Dodatkowo na bieżąco przez niego, polskiego pilota Royal Air Force walczącego z Luftwaffe, komentowany był film „Bitwa o Anglię". Możliwość zadawania pytań nie podlegających cenzurze i wyczerpujące odpowiedzi Skalskiego, a także możliwość zdobycia autografu w cieszącej się wielkim powodzeniem jego książce „Czarne krzyże nad Polską" były nie lada gratką dla tłumnie zgromadzonych słuchaczy.

Nieocenioną inicjatorką spotkań była pani Dominika Szelągowska. Jej osobiste kontakty pozwalały mieszkańcom miasta na poznanie popularnych w Polsce pisarzy, dziennikarzy, ludzi kultury i sztuki. Dzięki panu Krzysztofowi Urbanowiczowi, skarbnicy wiedzy o Koszalinie i regionie, pani Szelągowska udostępniła autorce odbitki pamiątkowych wpisów (Księgi Pamiątkowe nie zachowały się) ówczesnego płk. Skalskiego po spotkaniach w Koszalinie. Pod datą 19 października 1973 roku napisał: „Dziękuję serdecznie organizatorom spotkania w MPiK-u za serdeczną atmosferę i zainteresowanie walkami lotnictwa polskiego w czasie drugiej wojny światowej. Życzę jednocześnie owocnej pracy wśród młodzieży i społeczeństwa Koszalina, a także ciekawych spotkań, jak też ludzi. Stanisław Skalski".

Do końca życia aktywny, pragnął być przydatny, brał udział w różnych przedsięwzięciach. Życie przyniosło mu sukcesy, ale i nie szczędziło gorzkich doświadczeń. Kontakt z nim napawał dobrą myślą, powodował, że człowiek stawał się silniejszy i pełen wiary we własne siły. Stanisław Skalski – wzór Człowieka, Żołnierza i Patrioty, odszedł do niebieskiego dispersalu 12 listopada 2004 roku.

To, co reprezentował, jest ponadczasowe, tak jak ogólnoludzkie wartości humanistyczne: odpowiedzialność, poświęcenie, umiłowanie dobra, czyny patriotyczne i, zakrawające na staroświecką cnotę, dotrzymywanie wierności słowom, decydowały o niezwykłości tego człowieka. Całe życie towarzyszyła mu dewiza: „Homo non sibi natus, sed patriae" – człowiek rodzi się nie dla siebie, lecz dla ojczyzny. Stał się jednym z najznakomitszych wzorów mijającej epoki, pokolenia międzywojennego. Sława i legenda Stanisława Skalskiego jest znacznie dłuższa niż jego życie.

Autorka, Katarzyna Ochabska, to przyjaciel i biograf gen. bryg. pilota Stanisława Skalskiego, autorka książki „Stanisław Skalski"

Koszalińska rekonstrukcja epizodów z Powstania Warszawskiego

Tylko pogoda się nie zgadzała

Pierwszego sierpnia tego roku byliśmy prawdopodobnie świadkami narodzin nowej dla Koszalina tradycji. Tak przynajmniej można sądzić po deklaracjach organizatorów tegorocznej rekonstrukcji historycznej, która tego dnia odbyła się na rogu ulic Batalionów Chłopskich i Strumykowej. Ona zaś stanowiła element obchodów 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, czczonej tym razem w naszym mieście wyjątkowo uroczyście.

We wtorek 1 sierpnia 1944 roku w Warszawie żar lał się z nieba, zupełnie inaczej niż 1 sierpnia bieżącego roku w Koszalinie, kiedy od rana padało niemal bez przerwy. Szczególnie rzęsista ulewa towarzyszyła od godziny 17 ceremonii nadania imienia Powstańców Warszawskich odbudowanemu wiaduktowi w ciągu Alei Monte Cassino. Mimo to około 200 koszalinian wytrwało niemal godzinę, by być świadkami nie tylko „chrztu" mostu, ale również oddać hołd kapitanowi Jerzemu Leonowiczowi, ostatniemu powstańcowi warszawskiemu, żyjącemu w Koszalinie. Pan kapitan, żołnierz batalionu „Żniwiarz", noszący w AK pseudonim „Żbik", podczas uroczystości odebrał wysokie odznaczenie państwowe - Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, nadany mu decyzją prezydenta RP.

W tym czasie pod mostem kończyły się ostatnie przygotowania do widowiska historycznego, odtwarzającego kilka epizodów z życia okupowanej stolicy. Warto tu wspomnieć, że inscenizacja została oparta na wspomnieniach Zdzisława Sierpińskiego, który tak jak Jerzy Leonowicz, był żołnierzem batalionu „Żniwiarz".

Norbert Koselski, jeden z głównych organizatorów wydarzenia i jego koordynator, mówi: - Scenariusz zakładał przede wszystkim bardzo realne odtworzenie życia warszawskiej ulicy, później zamachu na oficera SS i odwetowych represji Niemców wobec ludności cywilnej. Zależało nam na pokazaniu, że łapanki z czegoś wynikały i że były działaniem zbrodniczym, gdyż wielu pojmanych Polaków okupanci rozstrzeliwali w ramach odpowiedzialności zbiorowej, w celu zastraszenia oraz odebrania woli oporu innym. Po sekwencji łapanki pokazaliśmy zdarzenie, do którego doszło na Żoliborzu. Otóż 1 sierpnia, jeszcze przed godziną „W" czyli siedemnastą, zmierzający na miejsce zbiórki chłopcy z AK natknęli się na ulicy na nadjeżdżający pojazd wojskowy Kübelwagen, w którym siedzieli żołnierze niemieccy. Tych zaskoczył fakt, że w upal-

ny dzień grupa młodych mężczyzn paraduje w długich płaszczach i butach z cholewami. Niemcy i Polacy zaczęli się mierzyć wzrokiem i w pewnym momencie, kiedy niemiecki oficer sięgał po broń, Zdzisław Sierpiński nie wytrzymał i strzelił do niego. Niemcy zaczęli się ostrzeliwać, na co odpowiedzieli akowcy, wyciągając broń spod wspomnianych płaszczy. Tak wyglądało pierwsze zbrojne starcie tego dnia w Warszawie, w północnej części Żoliborza. Powstańcy wycofali się do Kampinosu. Następnego dnia wrócili, zajmując z marszu dużą część dzielnicy.

W uliczny spektakl zaangażowanych było blisko 100 osób, nie tylko rekonstruktorów, ale i zwykłych koszalinian, dzięki którym udało się realistycznie odtworzyć klimat warszawskiej ulicy z roku 1944. Pojawili się więc gazeciarze, pucybut, zamiatający chodnik dozorca, kwiaciarka, straganiarka i wiele innych postaci. Ktoś czytał gazetę, ktoś śpieszył się, trzymając walizkę w ręku, a ktoś inny przejeżdżał na rowerze. W kawiarni siedzieli ludzie, słuchając piosenek Mieczysława Fogga.

Warto podkreślić, że o kostiumy każdy zadbał we własnym zakresie.

Oczywiście największe wrażenie robiło starannie odtworzone umundurowanie rekonstruktorów, broń i sprzęt wojskowy. Na planie inscenizacji pojawiły się historyczne pojazdy: osobowo-terenowy Kübelwagen (VW typ 82, identyczny jak ten z potyczki na Żoliborzu), ciągnik artyleryjski Sd Kfz 7 zdolny ciągnąć armatę, ale również przewożący żołnierzy, lekki opancerzony wóz rozpoznawczy Sd.Kfz.222, ciężarowa Praga („zagrała” w scenach łapanki) oraz duma Stowarzyszenia Projekt Koszalin – Opel Kadett w wersji frontowej, jeden z niewielu zachowanych egzemplarzy, w Polsce zapewne jedyny. Oczywiście nie mogło zabraknąć

charakterystycznych niemieckich motocykli: DKW bez kosza i BMW z koszem. Nawet użyte rowery pochodziły z epoki!

Sceny walki odtwarzali członkowie Bałtyckiego Stowarzyszenia Miłośników Historii „Perun" (pod wodzą kpt rez. WP Zbigniewa Izraelskiego), Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Odkrywcy" (koordynacja Mariusz Król), Stowarzyszenia Projekt Koszalin (Norbert Koselski, Grzegorz Kruk), Grupy Rekonstrukcji Historycznej VGD 549 ze Szczecina (Artur Spychaj) i Towarzystwa Historycznego z Kcyni. Obecnych było również 18 rekonstruktorów z Niemiec.

Norbert Koselski komentuje: - To zaprzyjaźniona z nami grupa ludzi kochających historię. Dla nich udział w podobnych przedsięwzięciach jest źródłem silnych emocji. Oni wiedzą, co robili ich dziadkowie. Z uczciwości i chęci oddania hołdu ofiarom Powstania, zdecydowali się przyjechać do Koszalina. Musieli na to uzyskać specjalne zgody, bo w Niemczech publiczne eksponowanie umundurowania i symboli nazistowskich jest surowo zakazane.

Godzinny pokaz obejrzało kilkuset widzów. Każdy, z kim rozmawialiśmy, był pod wrażeniem, podkreślając realizm odegranych scen i zaangażowanie odtwórców wszystkich ról. W komentarzach pojawiała się nadzieja, że nie będzie to ostatnia taka rekonstrukcja w Koszalinie. Zadowolenia nie ukrywa Piotr Jedliński, prezydent Koszalina: - Cieszę się niezmiernie, że pomimo niekorzystnej pogody, rekonstrukcja przyciągnęła bardzo wielu koszalinian i turystów. Tłum obserwatorów wypełnił praktycznie każde wolne miejsce u zbiegu ulic Strumykowej i Batalio-

Organizatorzy rekonstrukcji pragną podziękować instytucjom i osobom, które wsparły przedsięwzięcie:

- Urząd Miejski w Koszalinie (Piotr Jedliński oraz Robert Grabowski i Grzegorz Śliżewski)
- Straż Miejska (Artur Pałgan)
- ZBM (Lucyna Sitarczyk)
- Zarząd Dróg, Mostów i Transportu (dyr. Anna Grabuszyńska -Hewelt oraz Marcin Olesiński)
- Waldemar Karwas (nagłośnienie)
- 8. Koszaliński Pułk Przeciwlotniczy (płk Sławomir Malik - dowódca pułku i garnizonu Koszalin oraz chorąży Jarosław Gajda)
- Bogdan Maj (fotograf rekonstrukcyjny)
- Miejskie Wodociągi i Kanalizacja
- Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu (Aleksander Ostasz)
- Służba Więzienna, Centrum Szkolenia Sił Powietrznych, 8. Koszaliński Pułk Przeciwlotniczy, IPN, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu - za przygotowanie stanowisk edukacyjnych
- Mieszkańcy ulicy Batalionów Chłopskich - za zrozumienie i akceptację niedogodności związanych z inscenizacją
- Arkadiusz Łagoda - za użyczenie placu manewrowego dla pojazdów historycznych.
- Arkadiusz Wilmann (Radio Koszalin) za oprawę muzyczno-dźwiękową
- Rafał Sołomonik (IPN) za komentarz historyczny
- Wolontariusze (w tym grupa przedsiębiorców z Północnej Izby Gospodarczej) – za perfekcyjne przygotowanie się do odgrywanych ról, poświęcenie prywatnego czasu i wielkie zaangażowanie.

nów Chłopskich. Jestem przekonany, że gdyby pogoda dopisała, moglibyśmy nie pomieścić w tym miejscu wszystkich zainteresowanych pokazem. Bardzo dziękuję licznemu zespołowi ambitnych i kreatywnych ludzi, którzy wspólnymi siłami zorganizowali to wyjątkowe przedsięwzięcie. Bez waszej pracy i zaangażowania, nie stworzylibyśmy tak spektakularnego widowiska.

Organizatorzy wydarzenia zapowiadają, że już myślą o przyszłorocznym pokazie z okazji 80-lecia wybuchu Powstania. Tegoroczną inscenizacją zawiesili sobie wysoko poprzeczkę, ale jak mówią, dołożą wszelkich starań, by rekonstrukcje stały się tradycją Koszalina: - Nie ma lepszej formy propagowania wiedzy historycznej a jednocześnie wyrażenia wdzięczności tym, dzięki którym możemy dzisiaj cieszyć się wolnością i pokojem – kwituje Norbert Koselski.

W Sianowie przypomnieli o sukcesie Batalionu „Zośka”

Autor: Łukasz Gładysiak | **Fotografie:** Bartosz Janiczek (Rekografia.pl)

Od 10 lat, podczas obchodów rocznicy rozpoczęcia Powstania Warszawskiego, w Sianowie organizowane są inscenizacje historyczne. 1 sierpnia br. pasjonaci historii z Pomorza, Wielkopolski i Dolnego Śląska przypomnieli jeden z najciekawszych, a zarazem najbardziej nieprawdopodobnych epizodów z czasów 63-dniowych walk o stolicę – zdobycie przez żołnierzy Batalionu AK „Zośka” niemieckiego czołgu Pz.Kpfw. V Pantera. „Kryptonim: Magda”, bo pod takim tytułem, nawiązującym do imienia, jaki polska załoga nadała przejętej maszynie, przeprowadzono widowisko w samym centrum Sianowa.

Na kilkadziesiąt minut ulica Armii Polskiej zamieniła się w ogarniętą polsko-niemieckimi walkami dzielnicę Wola. Rolę „Magdy" odegrała replika czołgu Pz.Kpfw. V ze zbiorów Muzeum Techniki Wojskowej Gryf w Dąbrówce. Towarzyszyli jej rekonstruktorzy, którzy swoje stylizacje odtworzyli na podstawie archiwalnych fotografii, m.in. z zasobów Muzeum Powstania Warszawskiego. Całość uzupełniła widowiskowa pirotechnika oraz profesjonalna broń filmowa. Nie było to zresztą jedyne odwołanie do wielkiego i mniejszego ekranu; sam czołg uczestniczył w realizacji filmu „Miasto 44" czy serialu telewizyjnego „Czas honoru". Do realizacji projektu zaproszona została sianowska młodzież, która wcieliła się w role kurierów Harcerskiej Poczty Polowej. Mimo ulewnego deszczu, inscenizację obejrzało kilkuset widzów.

JEDZIESZ Z NAMI?

25 CZERWCA
POŁCZYN-ZDRÓJ

13 SIERPNIA
KARLINO

3 WRZEŚNIA
KOSZALIN

VELO BALTIC

2023 velobaltic.pl

Rugia
– idylla na wyciągniecie ręki

Autor: Anna Makochonik

Na Rugię trafiliśmy, z polecenia koleżanki, w tegoroczną majówkę. Szukaliśmy miejsca nieodległego, zachęcającego do odpoczynku, ale też z bliskością natury i ciekawymi obiektami do zwiedzania. Okazało się, że ten skarb leży zaledwie 4,5 godziny drogi samochodem z Koszalina. Dojazd jest banalny, momentami malowniczy, a Rugia tak piękna, jak o niej mówią. Cieszę się, że ją odkryłam, żałuję, że spędziliśmy na wyspie zaledwie trzy dni, bo to zdecydowanie za mało, żeby zwiedzić wszystko, co oferuje, ale nawet tak krótki wypad można wypełnić po korek różnymi aktywnościami, nacieszyć się pocztówkowymi widokami i nasycić przyrodą – dla jej miłośników to prawdziwy raj.

Komuś znad morza jazda nad morze, w dodatku to samo, może wydawać się mało atrakcyjna, ale mimo oczywistych podobieństw krajobrazowych i klimatycznych, Rugia to kategoria premium. Pod każdym względem. Uderzająca jest przede wszystkim dbałość o otoczenie i nie chodzi tylko o niebywałą wprost czystość, ale też estetykę przestrzeni, także prywatnej.

Dziewiętnastowieczna architektura uzdrowiskowa, utrzymana w bieli, pełna „koronkowych" elementów, cieszy oko, podobnie jak czyste plaże, brak bilbordów i reklam oraz bud z wylewającym się z nich plastikiem. Mieszkańcy Rugii najwidoczniej rozumieją, że wyspa jest dobrem wspólnym i warto je pielęgnować w skali makro i mikro. Niemieckie umiłowanie porządku i perfekcyjna organizacja bywają obiektem żartów, ja je lubię. W maju sezon dopiero majaczył na horyzoncie, ale wyobrażam sobie, jak cenne mogą być w szczycie turystycznego kołowrotka. Warto wspomnieć o niespotykanej uprzejmości międzyludzkiej i tej na drodze, gdzie wszyscy przestrzegają zasad bezpiecznej jazdy.

Trzydniowy wyjazd to liczne dylematy – co wybrać, gdzie pojechać, co zobaczyć. Naszą bazą wypadową było miasteczko Baabe, położone na południowym krańcu szlaku najpopularniejszych nadmorskich kurortów Glowe – Sassnitz – Binz – Sellin. Od tego ostatniego Baabe dzielą niecałe dwa kilometry plażą, a atrakcją w Sellin jest 400-metrowe molo. Na jego końcu znajduje się mały batyskaf, który zanurza się z chętnymi w wodzie. Wybraliśmy spacer w odwrotnym kierunku.

Wspomniane kurorty można zwiedzić Szalonym Rolandem, czyli widowiskową kolejką, której stację mieliśmy w Baabe niemal pod nosem. Następnym razem, stwierdziliśmy.

Rugia nie jest duża, więc gdziekolwiek się nie wybierzemy, podróż samochodem zajmuje niewiele czasu. Przy typowych obiektach turystycznych (przynajmniej tam, gdzie byliśmy), znajdziemy wygodne, duże parkingi, z miejscami dla aut, busów, autokarów, camperów, jednośladów czy rowerów oraz infrastrukturą gastronomiczną, toaletami itd. Płatne, ale dobrze zorganizowane i zwalniające z poszukiwań skrawka miejsca do zaparkowania.

Rugię można zwiedzać też na rowerze, wygodnymi ścieżkami i trasami, których wyspa oferuje mnóstwo. I rowerzystów jest mnóstwo, w tym śmigających na „elektrykach" krzepkich seniorów.

Wracając do wyborów. Zdecydowaliśmy się zwiedzić Kap Arkonę i Park Narodowy Jasmund, a w drodze powrotnej Oceanarium w Stralsundzie, z krótkim spacerem po starówce. Można się tu zatrzymać na samym początku wycieczki, bo przez miasto, a właściwie przez gigantyczny wiszący most – wjeżdża się na Rugię. Oceanarium zobaczyć warto, jest drugie co do wielkości w Europie i oferuje wirtualną podróż przez Bałtyk (polecam seans audio na leżakach w wielkiej sali, z wiszącymi nad głową naturalnej wielkości gigantami morskimi), ale warto też zwiedzić samo urokliwe miasteczko, z hanzeatycką zabudową i portem.

Kap Arkona to przylądek, najdalej wysunięty na północ punkt Rugii. Samochód zostaje na parkingu (tu kończy się ruch kołowy), do przylądka idzie się pieszo

ok. 2 km, mijając po drodze wioskę z krytymi strzechą domkami i coś w rodzaju ryneczku ze sklepikami, kawiarniami i małymi restauracyjkami. Zdrobnienia nasuwają się same, bo wszystko jest na poły bajkowe i trudno momentami uwierzyć, że mieszkają tu ludzie, a nie skrzaty. Na miejscu, czyli przylądku, można wdrapać się na dwie położone blisko siebie latarnie, pójść na spacer na klify lub kamienistą plażę pod nimi, pogapić się na zadziwiająco lazurowy Bałtyk, kupić dzieło sztuki z miejscowej galerii i zrobić kilka efektownych zdjęć, na przykład z rzeźbami pogańskich bóstw. Kolejny punkt to maleńka wioska rybacka Vitt, wyglądająca jak plan filmu. Idzie się do niej spacerem, wzdłuż brzegu lub górnym szlakiem. Na miejscu można coś zjeść i wypić. Jak wszędzie na Rugii, są opcje tańsze i droższe, kulinarnie zróżnicowane, choć namawiam na próbowanie regionalnych przysmaków.

My po raz pierwszy spróbowaliśmy tu słynnych rugijskich Fischbrötchen, czyli „rybobuł", które można kupić wszędzie. Chrupiąca bułka, a w niej ryba – najczęściej genialnie zamarynowany, delikatny śledź albo łosoś, halibut, dorsz. Do tego liść sałaty, plaster ogórka, papryki, cebuli i remoulade albo majonez. Proste, pyszne, sycące i za kilka euro. Jedliśmy w kilku wersjach, wszystkie znakomite, ale najlepsza z łajby przed Oceanarium, od roześmianej ekipy, śpiewającej niemieckie szanty.

Wypad na Kap Arkonę, zakładający niespieszne tempo wędrówki, postoje na dokumentację fotograficzną, podziwianie krajobrazu, przekąski i zakupy pamiątek, trwa około czterech godzin. Warto zabrać czapkę, bo mocno wieje, podobno nawet w lecie.

Na wycieczkę do Parku Narodowego Jasmund trzeba zarezerwować więcej czasu. Zależnie od tego, gdzie zaparkujemy, spacer może mieć kilka lub kilkanaście kilometrów. My wybraliśmy szlak krótszy, z miejscowości Hagen. Dłuższy prowadzi z Sassnitz do wioski Lohme (lub na odwrót) i jest to wyprawa raczej całodzienna. W obu wersjach droga prowadzi przez obłędny, prastary las.

Ze względu na bogactwo fauny i flory oraz inne przyrodniczo-historyczne przymioty, Park został wpisany na listę UNESCO notabene Stralsund też). Jak większość turystów, wędrowaliśmy w kierunku najbardziej charakterystycznego punktu – Tronu Królewskiego (Königsstuhl), czyli wielkiego klifu o wysokości 118 metrów, z bajecznym widokiem na morze i skały kredowe (inne punkty widokowe to Victoria-Sicht i Wissower Klinken). Mieliśmy ogromne szczęście, bo dosłownie kilka dni przed naszym przyjazdem do użytku oddana została efektowna rampa (Skywalk Königsstuhl) na „tronie" – wcześniej, ze względu na jej budowę, przez dłuższy czas był on dla turystów niedostępny.

Wejście na klif jest płatne, a bilet obejmuje też wizytę w Nationalpark-Zentrum Königsstuhl, z interaktywną wystawą „Wydobywamy na światło dzienne tajemnice natury", gdzie o dziejach ziemi opowiadają przez słuchawki np. Brad Pitt czy Julia Roberts, oczywiście w wersji angielskiej. Muzeum jest świetne, pomysłowe i ciekawe dla zwiedzających w każdym wieku.

Nie udało nam się w czasie tej krótkiej wizyty odwiedzić Putbus – miasta róż, popłynąć na porośniętą rokitnikiem, przypominającą kształtem konika morskiego i pozbawioną ruchu kołowego wysepkę Hidensee, na której bywali podobno Einstein i Mann, ani zobaczyć mrocznej Prory, pozostałości ośrodka wypoczynkowego dla nazistów, budynku ciągnącego się – uwaga – na długości 4,5 kilometra. Widziałam go z oddali, przez samochodowe szyby. Wrażenie osobliwe, bo w promiennym i sielskim krajobrazie Rugii to obiekt z innego świata.

Zobaczyliśmy natomiast kawałek idyllicznego miejsca, w którym można naładować akumulatory w tempie błyskawicznym. Niezależnie od pogody, co nad Bałtykiem ważne, i preferencji – spacery i zwiedzanie są równie przyjemne, co nicnierobienie na plaży. Kolejna wycieczka na pewno będzie dłuższa.

Telewizja Polsat Box
ze światłowodem Plusa
już od 49 zł/mies.

przez pierwszy rok po rabatach. Od 13. do 24. miesiąca 70 zł/mies.
z rabatami, po 24. miesiącu 99 zł/mies. z rabatem

polsat box plus

Oferta dla nowych Klientów, którzy łącznie kupią ofertę internetu stacjonarnego Plusa i telewizji Polsat Box z umowami na okres podstawowy 24 mies. **Internet stacjonarny** do 300 Mb/s z abonamentem przez pierwszych 12 mies. za 19 zł/mies. z rabatami za e-fakturę 10 zł, smartDOM 9 zł i specjalny 21 zł. Od 13 do 24 mies. za 40 zł/mies., z rabatami za e-fakturę 10 zł i smartDOM 9 zł. Od 25 mies. za 59 zł/mies. z rabatem za e-fakturę 10 zł. Szczegóły w Regulaminie Promocji z grupy ofert „Plus Internet Stacjonarny 1.0 – oferta łączona" na plus.pl. **Telewizja satelitarna/kablowa IPTV** z pakietem S od 30 zł/mies. przez pierwsze 24 mies. Od 25. mies. od 40 zł/mies. Technologia kablowa IPTV działa z internetem stacjonarnym Plusa (min. prędkość 8 Mb/s dla kanałów HD i 25 Mb/s dla kanałów 4K na dekoder). Szczegóły w Warunkach Oferty i Regulaminie na polsatbox.pl. Warunkiem skorzystania z rabatu jest zachowanie warunków programu smartDOM i zgoda na przekazywanie danych pomiędzy Cyfrowym Polsatem S.A. a Polkomtelem Sp. z o.o. Szczegóły w Regulaminie „smartDOM 5 – Telewizja, Internet, Telefon" na polsatbox.pl i plus.pl

Przyjdź i sprawdź
Kołobrzeg | ul. Armii Krajowej 9, tel. 508 14 15 15

TUTAJ NAS ZNAJDZIECIE

SALONY SAMOCHODOWE

- Auto Galeria, ul. Gnieźnieńska 32
- Bemo Motors, Stare Bielice 117D
- BMG Goworowski Sp. z o.o., ul. Słupska 6, Bolesławice
- Bodex Zakład Usługowo-Produkcyjny, ul. Bohaterów Warszawy 28
- Dowbusz Sp. z o.o., ul. Lniana 3
- Dubnicki Sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Renault i Dacia, ul. Gnieźnieńska 81
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 43a, salon Skody
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 24b, salon VW
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, samochody osobowe i dostawcze; multi dealer marek: Mercedes-Benz, Honda, Peugeot, Citroen, Opel i Fiat.
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, Centrum Blacharsko-Lakiernicze Mojsiuk Koszalin
- Grupa Polmotor, Stare Bielice 88-1
- Toyota Jankowscy S. J., ul. Diamentowa 2
- Auto Club, ulica Koszalińska 28, Stare Bielice, salon marki Hyundai

BIURA PODRÓŻY

- AGA HOLIDAY Biuro Podróży, ul. Piłsudskiego 88 A
- Biuro Podróży El Mundo, ul. Zwycięstwa 170/3
- Biuro Podróży ITAKA, Pasaż Milenium I p., ul. Domina 7/9
- Biuro Turystyczne TURYSTA Sławomira Małgorzata Ignatowicz, ul. Andersa 2
- Exodos Biuro Podróży, ul. Kaszubska 6A
- Rainbow Tours, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Rainbow Tours, Galeria Emka, ul. Jana Pawła II 20
- TUI Centrum Podróży, CH Forum, ul. Paderewskiego 1

INNE

- Air-Transfer.pl, ul. Zwycięstwa 87
- Bałtycki Teatr Dramatyczny, ul. H. Modrzejewskiej 12
- Centrum Kultury 105, ul. Zwycięstwa 105
- Centrum Kultury w Mielnie, ul. Chrobrego 45, Mielno
- Centrum Promocji i Informacji Turystycznej Gminy Mielno, ul. Lechitów 23, Mielno
- Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Sianów, Plac pod Lipami 9
- Centrum Rozrywki MK Bowling, Galeria Kosmos, ul. Okrzei 3
- EkoWodrol sp. z o.o. , ul. Słowiańska 13
- Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości, ul. Zwycięstwa 42
- Galeria na Piętrze, ul. Dworcowa 8
- Galeria Sztuki, ul. Zwycięstwa 20-24
- Kospel S.A., ul. Olchowa 1
- Kospel S.A., ul. BoWiD 24
- Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., ul. Przemysłowa 8
- Koszalińska Izba Przemysłowo-Handlowa, ul. Zwycięstwa 126
- KPPD Biuro w Koszalinie, ul. Boh. Warszawy 5,
- Miejska Energetyka Cieplna, Dział Obsługi Klienta, ul. Łużycka 25a
- Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o., ul. Wojska Polskiego 14,
- MPS International Sp. z o.o., ul. Bohaterów Warszawy 30,
- Muzeum, ul. Młyńska 37-39
- Norman - Centrum Rehabilitacyjne, ul. Pomorska 28
- Polskie Radio Koszalin, ul. Piłsudskiego 41
- Północna Izba Gospodarcza w Koszalinie, ul. Piłsudskiego 6
- Regionalne Centrum Informacji Turystycznej, ul. Dworcowa 11
- Teatr Variete Muza, ul. Morska 9
- Urząd Miejski w Darłowie, Plac T. Kościuszki 9, Darłowo
- Urząd Miejski w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7
- Urząd Miejski w Mielnie, ul. Chrobrego 10, Mielno
- Urząd Gminy i Miasta w Sianowie, ul. Armii Polskiej 3
- Windhunter Academy , ul. Morska 18a
- Zbigniew Murzyn Galeria, ul. Dworcowa 6

RESTAURACJE, BARY, KAWIARNIE

- Bar Przerwa – Arcy Catering, ul. Powstańców Wielkopolskich 8
- Bar Vittorio, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 22/4
- Bezalians, ul. Sikorskiego 4m
- Bistro LOFT7, ul. Jana z Kolna 7
- Buongiorno, ul. Zwycięstwa 32
- Cafe Arabica, ul. Śniadeckich 7A
- Cafe Mondo, Galeria Emka - I piętro, ul. Jana Pawła II 20
- Cafe Mondo, Rynek Staromiejski 13
- Centrum Smaku Maredo ul. Zwycięstwa 45
- Club 2CV Restauracja, ul. Piastowska 1
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Młyńska 48
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 152
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 26a
- Cukiernia Poznańska, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 2
- Cukiernia Poznańska, ul. Połtawska 2
- Gospoda Jamneńska, ul. Młyńska 37
- Gościniec Zamkowy, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 23, Darłowo
- Il Buon Cafe, Pasaż Milenium, ul. Domina 3/6
- Kawiarnia Kawa z Duszą, ul. Dzieci Wrzesińskich 9/2
- Kawiarnia Pauza, ul. Kaszubska 6A/2
- Kawiarnia SO! COFFEE, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Kukuryku Lunch Bar, Plac Gwiaździsty 5/1
- Park Caffe, ul. Asnyka 11
- Petrykowska, ul. Zwycięstwa 135
- Powidoki Kawiarnia, ul. Piłsudskiego 4,
- Projekt Kuchnia, ul. Piłsudskiego 6
- Restauracja Biała Dama, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Restauracja Fregata, ul. Podgrodzie 1a
- Restauracja Studnia, ul. Mickiewicza 6
- Restauracja Viva Italia, ul. Skłodowskiej - Curie 1-3
- Sushi Moon, Pasaż Milenium, ul. Domina 9/4
- Toscana Pizzeria & Ristorante, Pasaż Milenium, ul. Domina 5

KOSMETYKA, KOSMETOLOGIA, FITNESS

- Amadeus Fitness Klub, ul. H. Modrzejewskiej 40
- Biuro Avon, ul. Zwycięstwa 24b
- Park Wodny Koszalin, ul. Rolna 14
- Atelier Fortunata Aleksandra Górecka, ul. Kubusia Puchatka 2
- Balans Fitness Klub, ul. Broniewskiego 2
- Beauty Manager Sandra Lewińska, ul. 4 Marca 29A
- Cosmedica Gabinet Podologiczny Katarzyna Kasprzak, ul. Kościuszki 7
- Centrum Medyczno – Rehabilitacyjne Remedica, ul. Śniadeckich 4
- Centrum Rekreacji Forma, ul. Rolna 14
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Słupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Genobeauty Gabinet Kosmetologii Estetycznej, ul. Asnyka 12
- Instytut Pięknego Ciała, ul. H. Modrzejewskiej 13
- Koszalińskie Centrum Stopy Pro-Cosmetica, ul. Spółdzielcza 5
- Pod Arkadami Salon Kosmetyczny, ul. Księżnej Anastazji 8
- Salon Fryzjerski Aneta, ul. Odrodzenia 2,
- Salon Fryzjerski „Dorota", ul. Piłsudskiego 18
- Salon Fryzjerski Piotr Pająk, ul. Harcerska 9 D
- Salon Urody Fantazja, Pasaż Millenium, ul. Domina 1 lok. 5
- Salon Urody Jasminum, ul. Fałata 11F
- SKIN Centrum Kosmetologii, ul. Bogusława II 3a
- Strefa 3L, ul. Jana Matejki 1
- Studio BEA, ul. Lelewela 9
- Studio Fryzur Styl, Pasaż Millenium, ul. Domina 1 lok. 8
- Studio Kosmetologii Agata Zejfer, ul. Piłsudskiego 4
- Studio Urody Avangarda, ul. Zwycięstwa 173
- Studio Urody Brand, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Studio Urody Brand, Galeria Emka ul. Jana Pawła II 20
- Studio Urody Mega, ul. Popiełuszki 3, ul. Św. Wojciecha 16
- TOP LASER Centrum Depilacji Laserowej, ul. Jana z Kolna 20
- Zdrofit Klub Fitness, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Pracownia Fryzjerska Monika Duda ul. Staszica 20a (Zielony Zakątek)

GABINETY LEKARSKIE

- Adent Ortodoncja i Stomatologia, ul. 4 Marca 23G
- Artmed Chrostowscy - Gabinety Stomatologii, Medycyny Estetycznej i Urologii, ul. Piłsudskiego 74
- BiM-med Centrum Medyczne, ul. Kościuszki 2
- Cliniq - Klinika Pięknej Skóry, ul. Spółdzielcza 7
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Słupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Gabinet Stomatologiczny Bogurscy, ul. Śniadeckich 27a
- Millennium-Dental Magdalena i Sebastian Lenkiewicz, ul. Jantarowa 25A
- Okularnia, ul. Poprzeczna 1a
- Optyk Lewińscy, ul. Połtawska 2/2
- Optyk Lewińscy, ul. Zwycięstwa 24
- Optyka Łużycka, ul. Łużycka 30
- Praktyka Stomatologiczna Paweł Iwanek, ul. Jaworowa 17
- Pro Beauty Klinika Chirurgii i Medycyny Estetycznej, ul. Głowackiego 7 (Uromed)
- Prywatna Lecznica Chirurgiczna PRAXIS, Al. Armii Krajowej 7
- PulsMed Przychodnia Specjalistyczna, ul. Stoczniowców 11-13
- Przychodnia Clinika, ul. Okulickiego 24
- Sanatus Gabinety Specjalistyczne, ul. Żwirowa 10
- Sanatus, Przychodnia Lekarzy Rodzinnych, ul. Wenedów 1
- Socha Optics Optyk i Okulista, ul. Wyspiańskiego 17
- Specjalistyczna Praktyka Stomatologiczna Aneta i Krzysztof Kałużyńscy, ul. Zientarskiego 5/58
- Stan-Med NZOZ, ul. Staszica 8a
- Stomatologia estetyczna Snoch & Kucharczyk, ul. Bajkowa 30

HOTELE, APARTAMENTY

- Baltic Korona, ul. Północna 27, Darłówko
- Baltic Star Apartment House, ul. Pogodna 6, Mielno
- Baltin Hotel & SPA, ul. Akacjowa 31A, Mielenko
- Blue Marine Mielno, ul. Gen. Maczka 32, Mielno
- Bog-Mar Apartamenty SPA, ul. Fredry 9, Kołobrzeg
- Club 2CV Hotel, ul. Piastowska 1
- Dune Resort Apartamenty, ul. Pionierów 18, Mielno
- Hudson Pokoje Butikowe, Połczyńska 18
- Hotel Apollo, ul. Kąpielowa 11, Darłowo
- Hotel City, ul. Wenedów 3A,
- Hotel Delfin SPA & Wellness, ul. Darłowska 15, Dąbki
- Hotel Emocja SPA, ul. 6 Marca 16, Mielno
- Hotel Gromada Arka Lux, ul. Zwycięstwa 20-24
- Hotel Jan, ul. Słowiańska 24, Darłówko
- Hotel Lidia SPA & Wellness, ul. Dorszowa 3, Darłowo
- Hotel Medical SPA Unitral, ul. Piastów 6 Mielno
- Hotel Planeta, ul. Woj. Polskiego 4, Mielno
- Hotel Sport, ul. Sportowa 14
- Hotel Trawa, ul. Szczecińska, Stare Bielice 7a
- Hotel Verde, ul. Koszalińska 1, Mścice
- Marina Mielno, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Marina Royale, ul. Rybacka 16, Darłowo
- Meduza, ul. Nadbrzeżna 2, Mielno
- Polonez w Rymaniu, ul. Koszalińska 13, Rymań
- Royal Park Hotel & Spa, ul. Wakacyjna 6, Mielno
- Rezydencja Myśliwska, ul. Piłsudskiego 49, Koszalin

SKLEPY

- BLU Salon Łazienek, ul. Morska 33a
- Bokaro Salon Łazienek Koszalin ul. Gnieźnieńska 11
- Butik u Anny, ul. 1 Maja 44 (vis-a-vis LO Dubois)
- Cuksik Koszalińska Manufaktura Słodyczy, ul. Wyszyńskiego 2
- Deni Cler, ul. Zwycięstwa 78
- Denimking.pl, ul. Mickiewicza 6
- Dom Handlowy SATURN Koszalin ul. Zwycięstwa 44
- IDEAgsm Premium Mobile, Pasaż Millenium, ul. 1 Maja 14/2
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Przemysłowa 11a
- KOSMAZ, ul. Lniana 8
- Kwiaciarnia Centrum, ul. Gnieźnieńska 38
- Kwiaciarnia na Młyńskiej, ul. Młyńska 66-70
- Kwiaciarnia Tatarak ul. Traugutta 24
- Kwiaciarnia Emka ul. Zwycięstwa 185
- Natura Się Opłaca - sklep ekologiczny, ul. Poprzeczna 1a/6
- Patrizia Aryton, ul. Zwycięstwa 78
- Perfect Bride Salon Mody Ślubnej, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 4a/4
- Punkt sprzedaży Cyfrowy Polsat i Plus, ul. Jana z Kolna 30
- Pracownia Florystyczna Dariusz Szwajcar, ul. Zwycięstwa 249
- RAGAZZE, ul. Harcerska 9F
- Salon Elements, ul. Franciszkańska 22
- Studio Łazienek, Koszalin, ul. Mieszka I 13
- Tropex - Salon Meblowy, ul. Szczecińska 5
- ZONA Salon wyposażenia wnętrz, ul. Moniuszki 2

BIURA NIERUCHOMOŚCI, DEWELOPERZY

- Agrobud, ul. Szczecińska 42
- Ankam, ul. Piłsudskiego 5
- Dom Deweloper, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 20/5
- Firmus Group, ul. Dworcowa 29, Mścice
- Twój Dom - Nieruchomości ul. Kołłątaja 1B/F, Koszalin
- Galeria Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 160
- Gołek Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 142
- Figura Development, ul. Grunwaldzka 14
- Indahouse.pl, ul. Bukowa 29A
- Invest Nieruchomości, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 14/2
- Koszalińska Agencja Nieruchomości Szczerbińscy, ul. Bogusława II 3
- Lechbud Koszalin, ul. Podgórna 8
- PBO Piotr Flens, ul. Gnieźnieńska 74
- Przedsiębiorstwo Budowlane Kuncer Sp. z o.o., ul. Wąwozowa 15
- Urbanowicz S.C. Centrum Nieruchomości, ul. Andersa 2

KANCELARIE, BIURA ROZLICZENIOWE, DORADCY PODATKOWI

- Kancelaria Podatkowa Constans, ul. Wojska Polskiego 24-26
- Usługi Podatkowo - Księgowe Sława Pyrda, Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6
- Eksperci Finansowi TAGER, Pasaż Millenium, ul. Domina 5/9 I piętro
- Jagiełło Biuro Podatkowe, ul. Szczecińska 25A/202
- Kancelaria Doradztwa Podatkowego i Audytu Debet Halina Kozak, ul. Grottgera 6
- Kancelaria Patentowa Aneta Balwierz-Michalska. Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6

KOŁOBRZEG

- BOKARO Salon Łazienek Kołobrzeg ul. Sienkiewicza 17F
- Interviol - sklep z wykładzinami i dywanami, Jasna 25
- Drewland , ul. Sienkiewicza 14
- Kamera Press, ul. Jasna 7
- Kawiarnia Widokówka, ul. Sikorskiego 3
- Klinika Chirurgii Plastycznej i Medycyny Estetycznej dr Andrzej Krajewski, ul. Fredry 15 A
- Hotel Aquarius SPA,ul. Kasprowicza 24
- Aquarius Beauty, ul. Fredry 15a, Kołobrzeg
- Marine Hotel & Ultra Marine, ul. Sułkowskiego 9
- Shuum Boutique Wellness Hotel, ul. Tadeusza Kościuszki 17
- Centrum Ogrodnicze Żulicki, ul. Jedności Narodowej 30
- Pufa Design, ul. Bałtycka 31 lok. 2
- Polska Żegluga Bałtycka S.A. Polferries, ul. Portowa 41
- Manufaktura Lodów KUPIEC, ul. Wyłotowa 87
- Odlodowo, ul. Zapleczna 1a
- Coffeedesk, ul. Mazowiecka 24
- Uzdrowisko Kołobrzeg, ul. Ściegiennego 1
- Hotel LEDA, ul. Kasprowicza 23
- Sanatorium Uzdrowiskowe BAŁTYK, ul. Rodziewiczówny 1
- Hotel Skanpol, ul. Dworcowa 10
- Barbab, ul. Zapleczna 5a
- BarberShop, ul. Waryńskiego 2
- Pracownia Fryzjerska Ilona Idczak, Gałązka Oliwna, ul. Mariacka 12
- Medestetic, ul. Mazowiecka 24
- Cosmedical, ul. Mazowiecka 25
- Hair & Beauty Studio Kołobrzeg, ul. Źródlana 1
- Klinika Sorea, Plac 8 Marca 4
- Stomatologia, ul. Armii Krajowej 3
- Gabinety Dentystyczne Gabriela Świderek, ul. Armii Wojska Polskiego 6c
- Endo-Dent, ul. Armii Wojska Polskiego 10 a
- Centrum Medyczne World Medica, ul. Zapleczna 3f/1
- Regionalne Centrum Kultury, ul. Solna 1
- CONCEPT Monika Buśko-Kuś, ul. Zwycięzców 13
- MOSIR, ul. Łopuskiego 38
- Dom-Hit, ul. Mazowiecka 24h
- Bram Serwis, ul. Wesoła 6
- Optyk Mianowski, Plac 8 Marca 2/1
- AT Lampy, ul. Sienkiewicza 28b
- Salon Dobrego Snu, ul. Mazowiecka 5
- Nieruchomości Morek, ul. Zwycięzców 159
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Sienkiewicza 12
- Restauracja „Pod Winogronami", ul. Towarowa 16
- Salon Fryzjerski Żaneta, ul. Rzeczna 11A

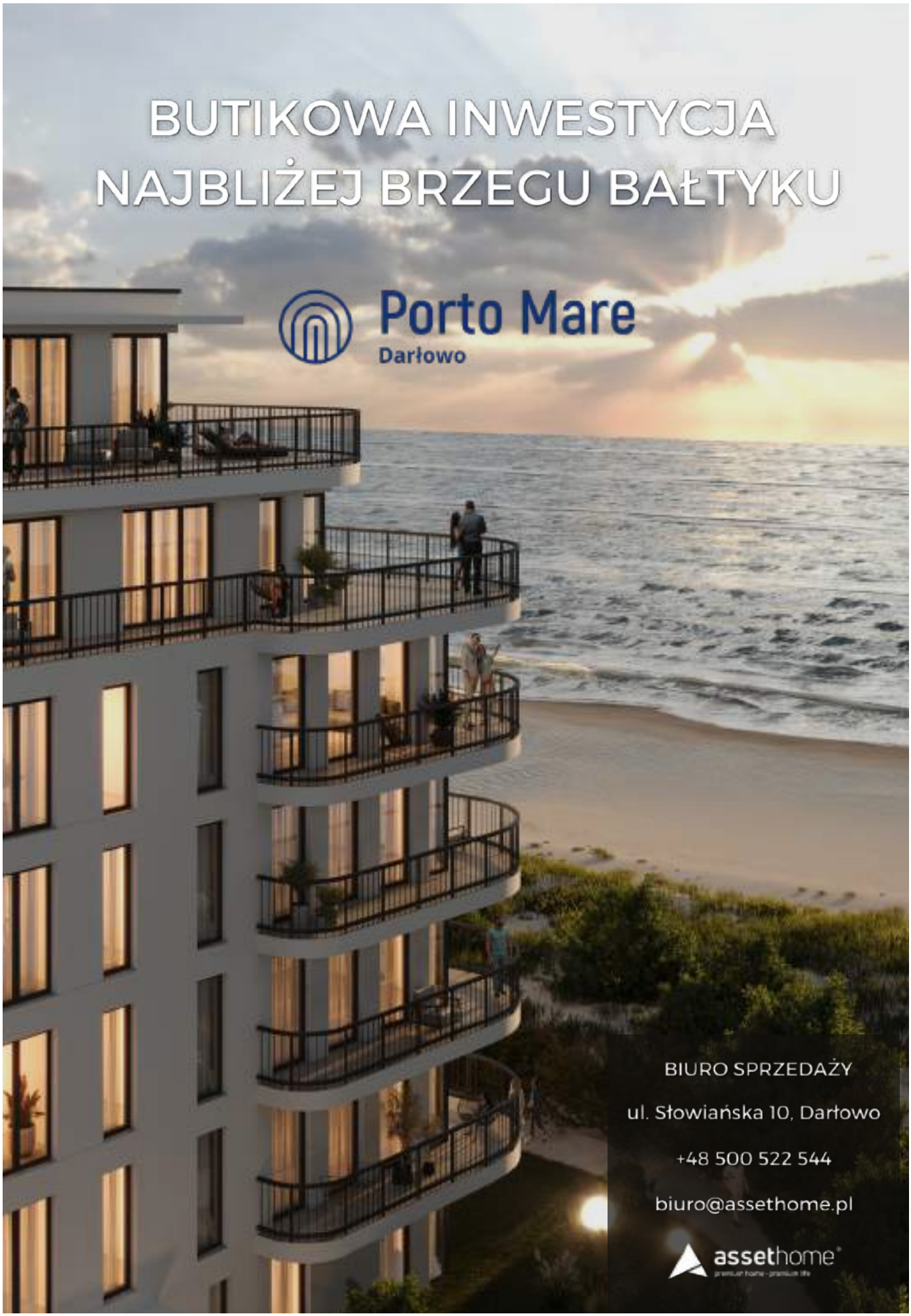
BUTIKOWA INWESTYCJA
NAJBLIŻEJ BRZEGU BAŁTYKU
Porto Mare
Darłowo
BIURO SPRZEDAŻY
ul. Słowiańska 10, Darłowo
+48 500 522 544
biuro@assethome.pl
assethome